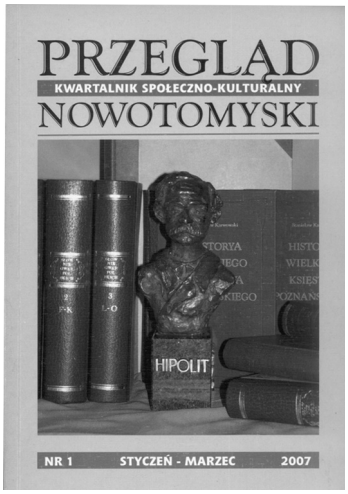

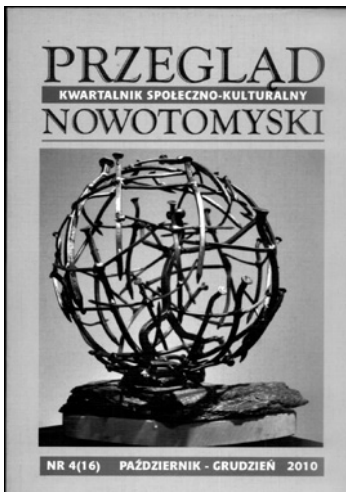

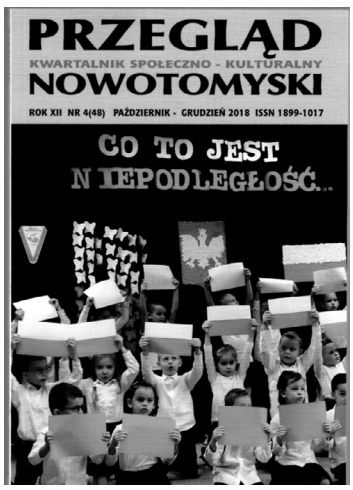

PRZEGLĄD
KWARTALNIK SPOŁECZNO - KULTURALNY
NOWOTOMYSKI

Rok XIII Nr 1 (49) 2019 **Cena 8 zł**

WYDAWCA:
Nowotomyskie Towarzystwo Kulturalne
współpraca wydawnicza:
Wydawnictwo *Opalgraf* Opalenica

REDAKCJA:
Lucyna Kończal - Gnap
Bogumił Wojcieszak

Adres redakcji:
ul. Witosa 8
64-300 Nowy Tomyśl
tel. (61) 44 21 270
e-mail: zarzad@ntk.org.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów, redagowania i opatrywania własnymi tytułami

Na okładce: Na okładce: Laureatki Filara Kultury 2019. Od lewej: Renata Śmiertelna i Mirosława Kortus - prezes Zarządu Banku Spółdzielczego w Nowym Tomyślu.
Fot. archiwum NTK

Publikacja współfinansowana ze środków Gminy Nowy Tomyśl i Powiatu Nowotomyskiego

Można odejść na zawsze, by stale być blisko...

ks. Jan Twardowski

Wspomnienia są największym skarbem, który pozostawiają nam bliscy odchodzący na wieczny spoczynek. Za ich pośrednictwem możemy wracać do miłych chwil spędzonych razem.

Z bólem żegnamy naszego nieodżałowanego kolegę
ŚP. ANDRZEJA WAŁĘSĘ
członka Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego,
a w latach 2003 – 2015 sekretarza Zarządu NTK.

Andrzeju, nasz świat bez Ciebie nie będzie taki sam...

Rodzinie i bliskim składamy wyrazy najszczerszego współczucia.

Tadeusz Pawlak

Kronika oświaty nowotomyskiej (cz. 3)

Okupacja hitlerowska.
Oświata i szkolnictwo w Polsce Ludowej (1945 – 1961)

Lata 1939 – 1945

Zbrodnicza polityka okupanta niemieckiego w latach 1939 – 1945 prowadziła do eksterminacji narodu polskiego i zniszczenia jego dorobku we wszystkich dziedzinach życia, a przede wszystkim zaprzepaszczenia dorobku kultury i oświaty. Okupanci zamknęli wszystkie szkoły średnie i wyższe na terenie całej okupowanej Polski. Zamknięto również szkoły powszechne. Pozostawiono je jedynie w części terytorium Polski, zwanej Generalnym Gubernatorstwem (Generalgouvernement, GG), ale i z tych szkół usunięto naukę historii i geografii, a języka ojczystego nie pozwolono uczyć z podręczników. W niektórych pozostawionych szkołach zawodowych w Generalnym Gubernatorstwie skrócono czas nauki, w ogóle usunięto nauczanie języka polskiego. Wyłączono z programu nauczania wszystko to, co mogło rozwijać umysł uczniów. Niemcom nie chodziło o kształcenie umysłowe, ale przede wszystkim o przygotowanie siły roboczej.

Na pozostałych obszarach okupowanej Polski, a więc również w mieście i gminie Nowy Tomyśl, Niemcy przystąpili do tępienia wszystkiego co polskie: w miejsce zamkniętych szkół polskich otwierano szkoły niemieckie, wyłącznie dla dzieci niemieckich. Zamknięto kościoły, przeznaczając je na magazyny wojskowe. Polaków całymi rodzinami wysiedlano z mieszkań, gospodarstw rolnych i w nieludzkich warunkach przesiedlano najczęściej – tak jak stali – do Generalnej Guberni. Uwolnione przemocą mieszkania i gospodarstwa rolne zasiedlano rodzinami niemieckimi. Zniszczeniu uległy biblioteki – palono książki polskie. W zamkniętych szkołach niszczono akta szkolne i wszelką dokumentację. Ludność polską pozbawiono wszelkich praw, chłopom odbierano prawo posiadania ziemi. Zakazano używania języka polskiego we wszystkich urzędach oraz prawa wstępu do kin i teatrów. W pociągach i tramwajach były wyodrębnione wagony dla Polaków. Tereny polskie podbite przez Niemców miały ulec całkowitej germanizacji, a naród polski skazany na biologiczną zagładę.

Eksterminacyjna polityka Niemiec hitlerowskich od początku była wymierzona przede wszystkim przeciw inteligencji, a później rozciągnęła się na całe społeczeństwo polskie. Już we wrześniu 1939 roku rozpoczęły się masowe wysiedlania inteligencji, a wśród niej nauczycieli, mordowanie ich w zbiorowych egzekucjach, aresztowanie i wysyłanie do obozów koncentracyjnych. Zwoływano nauczycieli na konferencje lub na miejsce pracy, aby podstępnie aresztować ich i wywieźć w najlepszym wypadku do Generalnej Guberni.

Tak postąpił ówczesny inspektor szkolny w Nowym Tomyślu Oskar Schiller, były nauczyciel w Paproci I, który wezwał nauczycieli rejonu bukowskiego na dzień 12 grudnia 1939 roku na konferencję do Nowego Tomyśla. Uczestników konferencji aresztowano i wywieziono do Generalnej Guberni. Nie wzywał już nauczycieli z innych rejonów, gdyż ci zorientowawszy się, nie dali się oszukać – ratowali się ucieczką.

Wielu spośród nauczycieli ukrywało się, względnie sami wyjeżdżali do Generalnej Guberni, aby nie dostać się w ręce hitlerowców. Nie wszystkim jednak ucieczka się udała. Wielu zesłano na przymusowe roboty w głąb państwa niemieckiego. Pracowali tam jako robotnicy w fabrykach, parobkowie w gospodarstwach rolnych i przy innych ciężkich pracach. Wobec zagrożenia bytu całego narodu polskiego powstał szeroki front walki podziemnej przeciw okupantowi. Poza walką zbrojną, jednym z głównych odcinków walki była tajna oświata prowadzona przez nauczycieli. W tajnym nauczaniu brali udział nauczyciele wszystkich typów szkół, wnosząc wielki wkład w walkę o kulturę i wychowanie młodego pokolenia.

Ten wkład wnieśli również nowotomyscy nauczyciele poprzez swoją heroiczną i patriotyczną postawę. Organizując tajne nauczanie, ponosili wielkie ryzyko, narażali się na represje ze strony hitlerowców. Ci, odkrywszy komplety tajnego nauczania, aresztowali nauczycieli i młodzież. Spotykała ich surowa kara: osadzenie w obozie koncentracyjnym, wysłanie do pracy w głąb Niemiec, a często włączenie do ulicznych i innych egzekucji. Nic nie powstrzymywało jednak nauczycieli od kontynuacji tajnego nauczania. Mimo szykan, widma śmierci, nadal uczyli w warunkach konspiracyjnych. Często samorzutnie organizowali komplety tajnego nauczania.

Nauczyciele biorący udział w tajnym nauczaniu:

Antonina Bladowa – prowadząca tajne nauczanie w zakresie szkoły powszechnej w Ostrówku pow. Sokołów, od 1.09.1941 r. do 15.07.1944 r.

Bronisław Blady – organizator i uczestnik tajnego nauczania z zakresu szkoły powszechnej w Ostrówku pow. Sokołów, w komplecie 70 – 80 uczniów, od 1.09.1941 r. do 15.08.1944 r.

Roman Lisieniecki – uczestniczący w tajnym nauczaniu niezorganizowanym, w mieszkaniu prywatnym, w Linowie pow. Prużany, od 1.09.1941 r. do 1.03.1942 r.

Zofia Nitsche – prowadząca tajne nauczanie w zakresie szkoły powszechnej, gimnazjum i liceum ogólnokształcącego w Lublinie, od 5.12.1939 r. do 19.07.1944 r.

Antonina Bladowa

Bronisław Blady

Zofia Nitsche

Teodor Grześkowiak

Tadeusz Pawlak

Lucjan Piłakowski

Tadeusz Pawlak – organizator i uczestnik tajnego nauczania z zakresu szkoły powszechnej i liceum handlowego, w Poznaniu – w mieszkaniach prywatnych uczniów i własnym, od 1.10.1939 r. do 20.12.1944 r.

Wanda Sołtysik – prowadząca tajne nauczanie w zakresie szkoły powszechnej w Wieruszowie, od 1.2.1940 r. do 30.05.1944 r.

Bohaterską postawą wypełnili swój patriotyczny obowiązek.

Nauczyciele, którzy ponieśli śmierć w latach 1939 – 1945:

Bronisława i Jakub Cetnerowie – małżeństwo nauczycieli pracujących w szkole powszechnej w Wojnowicach i Buku. Bronisława zginęła w obozie koncentracyjnym, Jakub zmarł na skutek ciężkiego śledztwa,

Teodor Grześkowiak – nauczyciel szkoły powszechnej w Nowym Tomyślu, rozstrzelany we Wrocławiu za słuchanie radia,

T**adeusz Henrykowski** – nauczyciel szkoły powszechnej w Chmielinku, zamordowany w obozie koncentracyjnym,

Lucjan Piłakowski – kierownik szkoły powszechnej w Urbanowie, zaangażowany w pracę konspiracyjną w Generalnej Guberni musiał się ukrywać, zmarł w 1943 r. na skutek zakażenia i wycieńczenia organizmu,

Hipolit Rękosiewicz – nauczyciel szkoły powszechnej w Opalenicy, zmarł w oflagu,

Bolesław Gierliński

Feliks Mikołajczyk

Jan Smerdka – kierownik szkoły powszechnej w Nądni, zginął w obozie koncentracyjnym,

Jan Trochelepszy – kierownik szkoły powszechnej we Lwówku, zginął w obozie koncentracyjnym,

Helena Wąchalska – nauczycielka w Urbanowie i Rudnikach, po wybuchu wojny przesiedlona do mieszkania o zaniżonym standardzie, bez ogrzewania, zmarła w 1943r. z wycieńczenia i braku opieki lekarskiej.

Nauczyciele, którzy przeżyli piekło wojny i obozów koncentracyjnych:

Franciszek Cegłowski – nauczyciel szkoły powszechnej w Opalenicy, przebywał w obozie w Żabikowie k. Poznania,.

Bolesław Gierliński – nauczyciel szkoły powszechnej w Opalenicy, ukrywał się przez całą okupację w chlewie. Choć doczekał końca wojny i włączył się w odbudowę opalenickiej oświaty, jego stan zdrowia na skutek przeżyć okupacyjnych znacznie się pogorszył. Zmarł 14 grudnia 1946r., w wieku 28 lat,

Maksymilian Jasiński – kierownik szkoły powszechnej w Dobieżynie, aby utrzymać rodzinę pracował najpierw jako robotnik przy układaniu kabla na linii kolejowej Poznań – Zbąszynek, a następnie zatrudnił się w opalenickiej cukrowni, gdzie związał się z organizacją konspiracyjną. Przebywał w obozie koncentracyjnym w Auschwitz, Buchenwaldzie i Dora-Mittelbau,

COMITÉ INTERNATIONAL DE LA CROIX-ROUGE

SERVICE INTERNATIONAL DE RECHERCHES
3548 Arolsen - République fédérale d'Allemagne

INTERNATIONAL TRACING SERVICE
3548 Arolsen - Federal Republic of Germany

INTERNATIONALER SUCHDIENST
3548 Arolsen - Bundesrepublik Deutschland

946

EXCERPT FROM DOCUMENTS about the stay in former concentration or labour camps

EXTRAIT DE DOCUMENTS sur le séjour dans les anciens camps de concentration ou de travail

DOKUMENTEN-AUSZUG über Aufenthalt in ehemaligen Konzentrations- und Arbeitslagern

Votre Réf. / Your Ref. / Ihr Akt.-Z.: B. Inf. 0/81/50 ------ Notre Réf. / Our Ref. / Unser Akt.-Z.: T/D - 993 279 ----------

Nom / Name / Name: JASINSKI ---------- Prénoms / First names / Vornamen: Maksymilian ----- Nationalité / Nationality / Staatsangehörigkeit: polnisch ----------

Date de naissance / Date of birth / Geburtsdatum: 20.11.1912 --- Lieu de naissance / Place of birth / Geburtsort: Piaski -------- Profession / Profession / Beruf: Lehrer, Beamter ------

Noms des parents / Parents' names / Namen der Eltern: nicht angeführt ---------- Religion: römisch katholisch ---

Dernière adresse connue / Last permanent residence / Zuletzt bekannter ständiger Wohnsitz: Buchenstadt, Kr. Grätz, Fleischerstr. 4, Warthegau ----------

Arrêté le / Arrested on / Verhaftet am: 25.Juni 1943 ----- à / in / in: nicht angeführt ----- par / by / durch: Stapo Kosten ---------

est entré au camp de concentration / entered concentration camp / wurde eingeliefert in das Konz.-Lager: Auschwitz ---------- No. de détenu / Prisoner's No. / Häftlingsnummer: 161943 ----------

le / on / am: 9.November 1943 --- venant de / coming from / von: Stapoleit. (*Stapoleitstelle) Posen ----------

Catégorie, ou raison donnée pour l'incarcération / Category, or reason given for incarceration / Kategorie, oder Grund für die Inhaftierung: "Politisch." ----------

Transféré / Transferred / Überstellt: am 24.Juni 1944 zum Konzentrationslager Buchenwald, Häftlingsnummer 62538; am 7.Juli 1944 zum Konzentrationslager Buchenwald/Kommando Dora. ---------

Dernière inscription dans la documentation: War am 1.November 1944 im Konzentrationslager Mittelbau/ Ellrich inhaftiert. ----------

gen des Konzentrationslagers Auschwitz. Häftlings-
lingspersonalbogen, (Fortsetzung: siehe Rückseite)

Arolsen, - - -

(bitte wenden)

Section des Archives

Hl EdA
StA

é quant à l'exactitude et à l'intégralité du contenu des documents qui ont servi à l'établissement de cette attestation.

lication fournie par le S.I.R. mais ne figurant pas sur les documents originaux.
ied by the I.T.S. as explanation, does not appear on the original documents.
rklärung des I.T.S., erscheint nicht in den Originalunterlagen.

Maksymilian Jasiński

Wacław Pęksa

Franciszek Cegłowski

Feliks Mikołajczyk – nauczyciel szkoły powszechnej w Nowym Tomyślu, do 1945 roku przebywał w obozie w Auschwitz,

Stanisław Moskal – nauczyciel szkoły powszechnej w Chrośnicy, przebywał w obozie koncentracyjnym,

Kazimierz Mazurek – nauczyciel szkoły powszechnej w Opalenicy, członek konspiracji opalenickiej, osadzony w obozie koncentracyjnym Mauthausen-Gusen.

Wacław Pęksa – nauczyciel szkoły powszechnej w Kuślinie, przebywał w obozie koncentracyjnym.

Helena Rowińska – nauczycielka szkoły powszechnej w Brodach.

Halina Smolińska – kierowniczka szkoły powszechnej w Michorzewie, przebywała w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück.

Franciszek Zierke – nauczyciel szkoły powszechnej w Zbąszyniu, przebywał w obozie koncentracyjnym.

Pamiętamy i czcimy tych, którzy dla wspólnego narodowego dobra oddali wiele zasług i wiele wycierpieli, a zwłaszcza tych, którzy złożyli ofiarę najwyższą – własnego życia.

Działalność oświatowa w latach 1945 – 1948

Wyzwolenie Nowego Tomyśla nastąpiło 27 stycznia 1945 roku. Wojska polskie i radzieckie niosły ze sobą dawno oczekiwaną wolność. W pierwszych dniach po oswobodzeniu nauczyciele zetknęli się po raz pierwszy z Manifestem Lipcowym Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Z uczuciem wzruszenia czytali to, co program formułował w dziedzinie oświaty: „Jednym z najpilniejszych zadań Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego będzie na terenach oswobodzonych odbudowa szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania na wszystkich szczeblach. Przymus powszechnego nauczania będzie ściśle przestrzegany. Polska inteligencja, zdziesiątkowana przez Niemców, a zwłaszcza ludzie nauki i sztuki pozostaną otoczeni specjalną opieką. Odbudowa szkół zostanie natychmiast podjęta." Powstały więc warunki, aby wcielać w życie dalekowzroczne postulaty Komisji Edukacji Narodowej, hasła pełnej szkoły powszechnej, obowiązkowej, bezpłatnej, świeckiej i jednolitej.

Nauczyciele byli w pełni świadomi, że kraj odziedziczył trudną sytuację w każdej dziedzinie, a szczególnie nas nauczycieli najwięcej dotyczącej – w dziedzinie szkolnictwa: zniszczone budynki szkolne, zdewastowane i rozszabrowane pomieszczenia szkolne, zdziesiątkowana kadra nauczycielska, kilkuletnia wyrwa w nauczaniu dzieci i młodzieży, brak podręczników i zeszytów, przyborów, sprzętu szkolnego, programów szkolnych, a nawet prymitywnych, ale jakże ważnych pomocy dydaktycznych – kredy i tablic szkolnych. Wszystko to postawiło przed nami ogrom zadań. W takich to ciężkich warunkach przyszło nam budować nowe, demokratyczne szkolnictwo.

Pierwsze działania powojennej oświaty

Już w pierwszych dniach po wyzwoleniu miasta zaczęli powracać do niego zdziesiątkowani nauczyciele, rozproszeni niemal po całej Europie – z frontów, obozów zagłady, zesłań na przymusowe prace, wywłaszczeni z wszystkiego.... często z tobołkiem w ręku.

Mimo wszystkich doznanych krzywd i cierpień – szczęśliwi. Nie szukali władz oświatowych, nie pytali, czy są i gdzie, nie czekali na przydział pracy, nie wybierali i nie ubiegali się o stanowiska – pierwsze kroki kierowali do swojej macierzystej szkoły, aby z miejsca ją organizować, jak najprędzej zebrać dzieci i młodzież, rozpocząć uczyć i wychowywać. Taki był nakaz sumienia i patriotyczny obowiązek. Stopniowo otwierali podwoje szkół. Nikomu się nie skarżyli, że... brak łóżka, pieca, stołu, krzesła, garnka, nie wspominając już o jedzeniu i ubraniu. Nikt nie pytał, co dostanie za swą pracę i ile dostanie. Byli szczęśliwi, że mogą dalej uczyć dzieci, pracować z nimi i dla nich, świadomi krzywdy wyrządzonej im brakiem dostępu do szkół, maltretowaniem w nieludzki sposób przez Niemców przy pracach fizycznych.

Miały miejsce wzruszające sceny, kiedy to koledzy spotkali się, wpadali w serdeczny i przyjacielski uścisk, z którego długo nie mogli się rozłączyć, powstrzymać łez wzruszenia. Pierwszymi słowami powitania były: „Przeżyłem szczęśliwie?!". A potem:

„Gdzie byłeś?", „Jak przeżyłeś?", „Co wiesz o kolegach?", „Kto jeszcze wrócił?", „A jak w Twojej szkole?". I to szkoła była tematem dalszej rozmowy. Zniszczona, pozbawiona wyposażenia, wymagająca remontu.... O osobistych potrzebach nikt nie wspominał...

Lata 1945 – 1948 były najtrudniejszym okresem dla szkolnictwa w mieście i gminie. Trudności piętrzyły się na każdym kroku. Jednak jeszcze w okresie działań wojennych, dochodzących salw artyleryjskich, detonacji bomb, gromiących resztki hitlerowskiej armii, zatętniła wytężona praca. Nauczyciele na swych własnych barkach przenosili rozgrabiony sprzęt, meble i zbierali pomoce naukowe. Porządkowali budynki i obejścia szkolne. Sami przeprowadzali najpilniejsze remonty budynków szkolnych i izb lekcyjnych. Pomagała im młodzież, która nie mogła doczekać się zajęcia miejsc w ławkach szkolnych. Wzruszające były sceny, których nikt i nic nie zatrze w pamięci...

Potrzeby były ogromne. Ale był zapał, który towarzyszył wszystkim wysiłkom. To nic, że nie było programów nauczania, kredy, atramentu, podręczników, zeszytów, papieru, że przez dachy zaciekała woda, że brak było odzieży, że był głód. Wszystko to było niczym wobec świadomości, że skończyły się prześladowania, poniewierka, że nastała długo oczekiwana wolność, że można pracować dla młodzieży, dla Ojczyzny.

Nauczyciele nowotomyscy dali dowód wielkiego entuzjazmu i patriotyzmu, przystępując z poświęceniem do odrobienia straszliwych strat i spustoszeń dokonanych przez hitlerowskiego okupanta.

Pierwszy powojenny rok szkolny rozpoczął się 1 września 1944 roku na wyzwolonych ziemiach wschodniej Polski, a skończył 17 lipca 1945 roku w całkowicie już oswobodzonej Ojczyźnie. Pierwszą szkołę w gminie Nowy Tomyśl (a także w powiecie) zorganizował i otworzył w Wytomyślu kierownik tejże szkoły Jan Matuszewski. Uruchomienie szkoły nastąpiło 10 lutego 1945 roku. Do dnia zakończenia wojny (9 maja 1945 r.) wszystkie szkoły podstawowe w mieście i gminie zostały otwarte, a sieć szkół zorganizowana.

Skromne, ale bogate w emocje, były uroczystości otwarcia szkół. Krótkie, ale wzruszające były przemówienia kierowników szkół. Powaga chwili, drżący głos, przepełnione wilgocią oczy, łamiące się słowa przemawiającego, zapraszały i zachęcały do uczciwej pracy. Zgromadzona dziatwa szkolna to rozumiała. Pełne ciekawości oczy wyrażały gotowość – byle jak najprędzej uczyć się, nie bacząc na warunki życia i pracy. Przy wspólnym śpiewie hymnu narodowego, biało-czerwone flagi wznosiły się na maszty nowotomyskich szkół. Towarzyszyły temu łzy szczęścia i radości. Istotnym jest tutaj fakt, że dzieci znały treść hymnu i umiały go śpiewać.

Organizacją szkolnictwa zajął się inspektor szkolny Stefan Snuszka, powołany na to stanowisko przez ówczesnego powiatowego komendanta wojennego w Nowym Tomyślu oraz przez Starostwo Powiatowe. Inspektorat Szkolny mieścił się początkowo w budynku przy ulicy Dworcowej 12.

Budynek przy ul. Piłsudskiego - od 1945 roku mieściła się tutaj siedziba Inspektoratu Szkolnego. Stan z 1984 r.

Pierwszy okólnik Inspektoratu Szkolnego nawoływał nauczycieli do zgłaszania się do pracy. Oto jego treść:

Inspektor Szkolny pow. nowotomyskiego
Okólnik nr 1/45
Do P. P. Kierowników Szkół i P. P. Nauczycielstwa

1. Za zgodą Wojennego Komendanta Powiatowego zostałem mianowany przez Starostwo Powiatowe tymczasowym inspektorem szkolnym powiatu nowotomyskiego z siedzibą w Nowym Tomyślu. Interesantów przyjmuje się codziennie w biurze Inspektoratu przy ul. Dworcowej 12 w godzinach 9. oo-12. oo.

2. W celu przeprowadzenia ewidencji oraz ze względu na zbliżający się termin rozpoczęcia nauki szkolnej upraszam obecnych na terenie powiatu P. P. Kierowników Szkół, Nauczycieli i Nauczycielki o osobiste zgłaszanie się w Inspektoracie najpóźniej do dnia 25 bm.

3. Aby umożliwić odbywanie nauki wszystkim rocznikom polskiej dziatwy szkolnej, Inspektorat angażować będzie na okres przejściowy także siły pomocnicze. W tym celu absolwenci 1-szej i 2-giej klasy liceów pedagogicznych, jak i osoby mające zamiłowanie do zawodu nauczycielskiego i posiadające odpowiednie kwalifikacje, mogą również za przedłożeniem dokumentów zgłosić się w podanym wyżej terminie.

Nowy Tomyśl, dnia 10 lutego 1945 r. (–) Snuszka
Tymczasowy Inspektor Szkolny

Do dnia zakończenia wojny, na 15 szkół w mieście i gminie – 14 zostało uruchomionych.

1 września 1945 roku w 14 szkołach podstawowych, dysponujących 34 izbami lekcyjnymi, do pracy stanęło 34 nauczycieli, by prowadzić naukę dla 1862 dzieci i młodzieży. Otwarto szkoły w następujących miejscowościach: Nowy Tomyśl (jedna szkoła), Bolewice, Bukowiec, Cicha Góra, Glinno, Grubsko, Jastrzębsko Stare, Kozielaski, Paproć, Przyłęk, Róża, Sątopy, Stary Tomyśl i Wytomyśl. Brak nauczyciela uniemożliwił otwarcie szkoły w Sękowie – pierwszej szkole w historii miasta i gminy.

Do szkół zgłaszała się młodzież i dzieci w wieku 7 – 17 lat. Rozpiętość wieku była więc duża. Starszą młodzież, powyżej 17 lat, kierowano na kursy dla dorosłych w zakresie siedmiu klas szkoły powszechnej. Już w kwietniu 1945 roku utworzono trzy takie klasy w: Nowym Tomyślu, Jastrzębsku Starym i Wytomyślu. Przyjęto do nich 147 uczniów. Był to pierwszy krok w kierunku zmniejszenia trudności wynikających z rozpiętości wieku dzieci i młodzieży. Innym sposobem rozwiązania tych trudności było utworzenie dwóch ciągów: normalnego – obejmującego dzieci młodsze w wieku 7-10 lat, z dopuszczeniem również i przerośniętych wiekiem do niższych klas oraz ciągu przyśpieszonego – umożliwiającego starszej młodzieży,

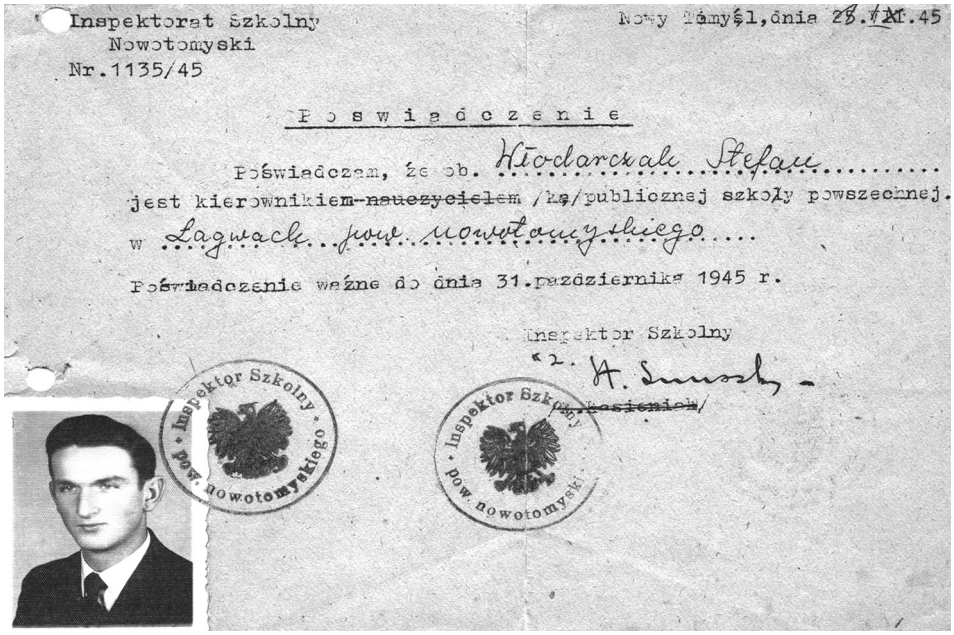

Inspektorat Szkolny
Nowotomyski
Nr.1135/45

Nowy Tomyśl, dnia 28.VIII.45

Poswiadczenie

Poświadczam, że ob. Włodarczak Stefan
jest kierownikiem ~~nauczycielem~~ /ką/ publicznej szkoły powszechnej.
w Łagwach pow. nowotomyskiego

Poświadczenie ważne do dnia 31.października 1945 r.

Inspektor Szkolny
z. H. Smuszky
/~~Kasieniak~~/

Inspektor Szkolny pow. nowotomyskiego

Pismo Inspektoratu Szkolnego - 1 września 1945 r.

przy zmienionej organizacji i uproszczeniu programu nauczania, ukończenie w jednym roku dwóch klas programowych szkoły powszechnej. Młodzież ta, osiągnąwszy klasę VI, kierowana była na kursy oświaty dla dorosłych, gdzie miała możliwość ukończenia klasy VII.

Pierwszy kurs dla dorosłych ruszył 15 kwietnia 1945 roku w Szkole Podstawowej w Nowym Tomyślu. Program nauczania (zakres VI i VII klasy) zamykał się w 19 godzinach nauki tygodniowo. Wyodrębniono dwa stopnie nauczania: niższy i wyższy. Łącznie na kursie uczyło się 77 uczniów w wieku 15-20 lat. Kurs umożliwił młodzieży ukończenie pełnej szkoły podstawowej. Jednocześnie stworzył możliwości przesunięcia przerośniętej wiekiem młodzieży ze szkół podstawowych w mieście i w gminie. Pozwalało to stworzyć znośniejsze warunki pracy szkół.

Drugi z kolei kurs dla dorosłych w gminie Nowy Tomyśl otwarty został w Szkole Podstawowej w Jastrzębsku Starym. Naukę rozpoczęto 2 lipca 1945 roku. W kursie uczestniczyło 32 uczniów w wieku 16-21 lat. Program obejmował także 19 godzin nauczania, rozłożonych na cztery dni w tygodniu.

Pierwszy egzamin z zakresu siedmiu klas szkoły podstawowej odbyli uczestnicy przyspieszonego kursu dla dorosłych w Nowym Tomyślu. Egzamin przeprowadziła, w dniach 17 i 18 lipca 1945 roku, Komisja Egzaminacyjna powołana przez Inspektorat Szkolny. Egzamin zdało 48 absolwentów.

Absolwenci kursu dla dorosłych w Opalenicy - 1945 r.

Stopnie organizacyjne szkół nie były jeszcze ustalone. W ośmiu szkołach wiejskich o jednym nauczycielu prowadzono naukę w trzech klasach, w dwóch szkołach – w czterech klasach, w czterech szkołach – w pięciu klasach i w jednej szkole w Nowym Tomyślu – w sześciu klasach programowych. Towarzyszyła temu tendencja do otwierania szkół siedmioklasowych. Już w 1948 roku miasto miało dwie szkoły podstawowe, a gmina cztery szkoły realizujące program siedmiu klas.

Szkoły i izby lekcyjne były przepełnione. W ławkach, najczęściej 4. osobowych, siedziało po sześcioro dzieci, a często niektóre dzieci musiały stać. W szkołach wiejskich nauka odbywała się w klasach łączonych – dzieci 7. letnie uczyły się łącznie z 12-15. letnimi. Można było najwyżej tworzyć klasy I-III. Również przeciążenie nauczycieli było duże – przeciętnie na jednego nauczyciela przypadało 55 uczniów, a często i więcej.

Bardzo duży był ruch uczniów, szczególnie w latach 1945-1947, w związku z przenoszeniem się rodzin osiedlających się na wsi. Często, po kilkudniowym pobycie na jednym gospodarstwie, zabrawszy z niego, co było najlepszego, szukali mniej rozszabrowanych gospodarstw rolnych. Programów nauczania nie było. Kto jednak spośród nauczycieli podjął nauczanie, wiedział czego uczyć: uczucia zachowane i rodzące się w sercu, gorący patriotyzm, umiłowanie skrzywdzonych – dyktowały treści nauczania i wychowania.

Sieć szkół podstawowych w mieście i gminie Nowy Tomyśl - stan z 1 września 1945 roku

Miejscowość	Ilość klas	nauczycieli	izb lekcyjnych	uczniów	Imię i nazwisko kierownika szkoły
Nowy Tomyśl	6	14	12	613	Edward Gołąbek
Bolewice	5	3	4	274	Ludwik Paprzycki
Bukowiec	5	3	3	185	Ludwik Głąbiński
Cichagóra	3	1	2	78	Emilia Karpińska
Glinno	3	1	1	44	Jadwiga Wróblewska
Grubsko	3	1	1	56	Teobald Fliegner
Jastrzębsko Stare	4	1	1	90	Tadeusz Pawlak
Kozielaski	3	1	1	46	Józefa Muraszkiewicz
Paproć	3	1	1	44	Maria Żegałowska
Przyłęk	3	1	1	48	Janina Dobrzyńska
Róża	3	1	1	52	Czesław Przybył
Sątopy	5	2	2	122	Leonard Śliwiński
Sękowo	3	1	1	38	brak nauczyciela
Stary Tomyśl	4	1	1	54	Franciszek Dzikowski
Wytomyśl	5	1	1	118	Jan Matuszewski
Razem		**34**	**34**	**1852**	

W pierwszych latach działalności szkolnictwa (1945-1948), jako podstawowe zadanie, oświata nowotomyska postawiła sobie rozwiązanie następujących problemów:

1. uruchomienie wszystkich placówek szkolnych,
2. zapewnienie szkołom nauczycieli,
3. objęcie nauczaniem wszystkich dzieci,
4. odbudowa szkolnictwa, tym razem jednolitego dla miasta i wsi,
5. zlikwidowanie podziału szkoły podstawowej na trzy stopnie organizacyjne, zniesienie w szkołach klas dwu – i trzyletnich, wprowadzenie zasady klas jednorocznych,
6. przygotowanie zawodowe nauczycieli, ich kształcenie i dokształcanie,

7. wyrównywanie wiedzy, likwidacja prawie 6. letniej przerwy w nauczaniu,
8. wyposażenie szkół w podstawowy sprzęt i pomoce dydaktyczne, zaopatrzenie bibliotek szkolnych w lektury,
9. umożliwienie absolwentom niższych klas szkół niepełnych ukończenia szkoły pełnej 7. klasowej w najbliższej pełnej szkole zbiorczej.

Pierwsze lata realizacji tych zadań, mimo wielkich trudności, przyniosły niespodziewane efekty. Data otwarcia Szkoły Podstawowej w Nowym Tomyślu – 23 lutego 1945 roku – zbiegła się z dniem wyzwolenia Poznania. Kierownikiem szkoły, jak również jej głównym organizatorem, był Edward Gołąbek. Szkoła mieściła się w budynku szkolnym przy dawnej ulicy Dworcowej. Nauczycielami w nowo otwartej szkole byli: Franciszek Cegłowski, Helena Letkiewicz, Jadwiga Weimann, Jadwiga Deutsch i (...) Bobrowski. W dniu rozpoczęcia nauki do szkoły zgłosiło się 270 uczniów. Otwarto łącznie sześć klas. W uroczystości otwarcia szkoły uczestniczył burmistrz miasta Jan Szczeszyński.

20 marca 1945 roku Szkoła Podstawowa w Nowym Tomyślu uzyskała gmach szkolny przy ulicy 3 Stycznia 12. Budynek ten powstał po rozbudowaniu w czasie oku-

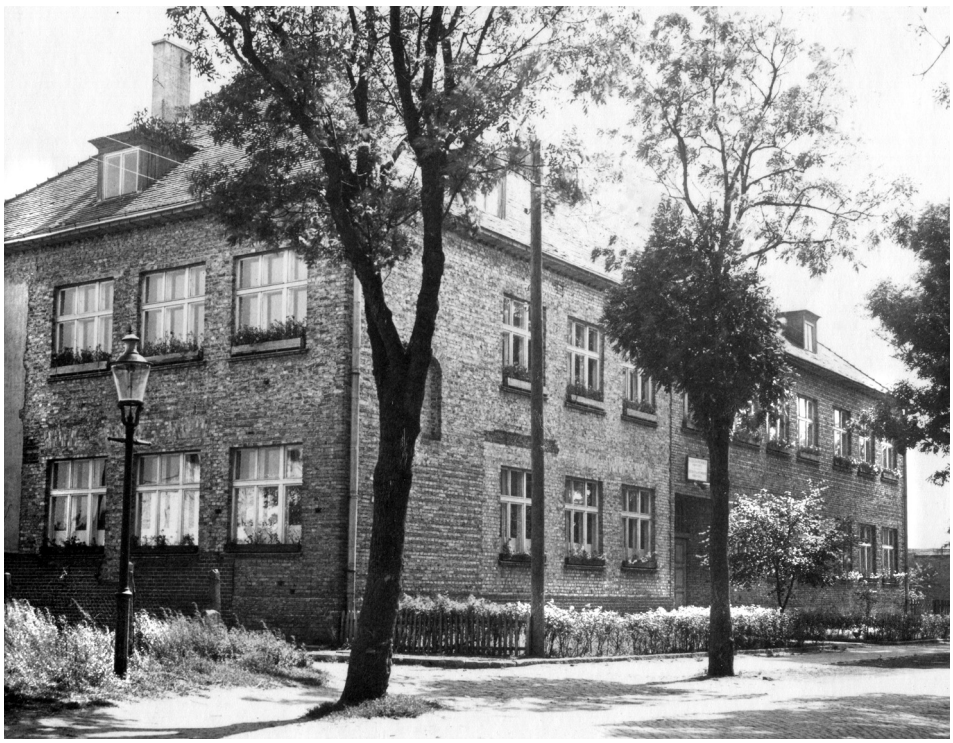

Szkoła Podstawowa w Nowym Tomyślu - 1946 r. Zdjęcie ze zbiorów Marcina Izydorka

Budynek u zbiegu ulic Wiatrakowej i 3 Stycznia, w którym od maja 1945 r. do 31 sierpnia 1950 r. znajdował się Inspektorat Szkolny

pacji starej szkoły. Rozbudowany budynek Niemcy wykorzystywali jako szpital wojskowy. Plan rozbudowy starej, a właściwie budowy nowej szkoły, został opracowany krótko przed wybuchem wojny. Koszty budowy miały być pokryte z funduszy Towarzystwa Popierania Budowy Szkół. Gotowy plan budowy z pewnością przyśpieszył podjęcie przez Niemców decyzji o postawieniu budynku z przeznaczeniem na szpital. W nowych pomieszczeniach szkoła uzyskała 12 izb lekcyjnych, aulę i dwa pomieszczenia na gabinety przedmiotowe. Mimo to obciążenie wynosiło 51 uczniów na jedną izbę lekcyjną i 45 uczniów na jednego nauczyciela.

Na polecenie władz oświatowych, w dniach 24 – 28 czerwca 1945 roku, przeprowadzony został we wszystkich obwodach szkolnych powszechny spis dzieci urodzonych w latach 1936-1945. Spis przeprowadzili nauczyciele, odwiedzając wszystkie mieszkania w obwodzie szkolnym. Była więc okazja do bliższego poznania rodziców i warunków mieszkaniowych ucznia.

Od początku działalności oświatowej nauczyciele tworzyli organizację harcerską. Podkreślić należy fakt, że już w dniach 29 – 30 czerwca 1945 roku zorganizowano w Nowym Tomyślu pierwszy Zlot Harcerzy. Zlot wypadł imponująco.

Zmiana na stanowisku kierownika Szkoły Podstawowej w Nowym Tomyślu zaszła 15 kwietnia 1945 roku. Nowym kierownikiem szkoły został Józef Wieszczeciń-

ski. Pełniący dotąd funkcję kierownika szkoły Edward Gołąbek został z dniem 20 kwietnia 1945 roku mianowany kierownikiem dokształcającej szkoły zawodowej. W dniu otwarcia szkoła ta liczyła 21 uczniów i miała jeden oddział. Szkoła zawodowa korzystała z początku z pomieszczeń szkoły podstawowej, później uzyskała lokum w odrębnym budynku przy ul. Armii Czerwonej (dawniej: Dworcowa). Większy rozwój tej szkoły nastąpił w latach pięćdziesiątych, kiedy zorganizowała się Zasadnicza Szkoła Metalowa. 1 września 1945 roku, nowo powołany kierownik Szkoły Podstawowej w Nowym Tomyślu Józef Wieszczeciński, mianowany został inspektorem szkolnym w Gubinie. W tym dniu stanowisko kierownika szkoły objął na powrót Edward Gołąbek.

Mianowany przez Kuratora Okręgu Szkolnego Poznańskiego na inspektora szkolnego w Nowym Tomyślu Mieczysław Kasieniak objął swój urząd 14 maja 1945 roku. Dotychczasowy inspektor szkolny Stefan Snuszka objął obowiązki zastępcy inspektora szkolnego. Mocą decyzji Kuratora Okręgu Szkolnego Poznańskiego, w miejsce przeniesionego do Poznania, a dotychczas pełniącego obowiązki inspektora szkolnego Mieczysława Kasieniaka, stanowisko to objął z dniem 1 czerwca 1946 roku mgr Alojzy Kujawski.

W maju 1945 roku przeniesiono siedzibę Inspektoratu Szkolnego z ul. Dworcowej 12 do budynku przy ulicy 3 Stycznia 12. Pomieszczenia na parterze zajmowały biura Inspektoratu, a na piętrze znajdowało się mieszkanie dla inspektora szkolnego.

Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy utworzona 9 listopada 1943 roku, po zakończeniu działań wojennych przyszła z pomocą rzeczową krajom dotkniętym wojną. Pomoc otrzymała między innymi również Polska. Nadchodzące paczki z żywnością i odzieżą były rozdzielane przez zakłady pracy i wójtostwa. W Inspektoracie Szkolnym w latach 1945-1946 nauczyciele otrzymywali w nikłych ilościach mąkę z kukurydzianą, mleko w proszku, kakao, oliwę jadalną, koninę w puszkach, a z odzieży: kurtki, płaszcze, bluzy i ubrania.

Wielkie potrzeby na wielu odcinkach naszego życia rodziły konieczność masowych zbiórek, tak środowiskowych, jak i w zasięgu całego kraju. Społeczeństwo swą humanitarną postawą nieraz okazało wysokie zrozumienie dla potrzeb powstającego z gruzów kraju. Przeprowadzane były powszechne zbiórki rzeczowe i pieniężne na takie cele jak: działalność Towarzystwa Burs i Stypendiów, Polskiego Czerwonego Krzyża, na Odbudowę Warszawy, na potrzeby biednych dzieci i sierot, na zakup książek dla bibliotek, na potrzeby domów dziecka, na kolonie letnie. We wszystkich zbiórkach i przeprowadzanych akcjach uczestniczyła młodzież szkolna. Do wszystkich zadań stawała szkoła, a nauczyciele byli głównymi inicjatorami i organizatorami.

Rok szkolny 1945/46, pierwszy rok w całości, rozpoczęliśmy 4 września przy wzbogaconej liczebnie, szczególnie w mieście, kadrze nauczycielskiej.

W Szkole Podstawowej w Nowym Tomyślu uczyli następujący nauczyciele: Edward Gołąbek, Stanisława Bąkowska, Jan Bąkowski, Jadwiga Weimann, Bernard Lehmann, Franciszek Cegłowski, Stanisław Czarnecki, Michalina Zambrzycka, Ja-

dwiga Deutsch, Helena Letkiewicz, Bobrowski, Maria Satkowska, Helena Świątek, Izabela Skorupska i Maria Remiszewska. Naukę w szkole podjęło 613 uczniów.

W szkołach wiejskich na terenie gminy zasadniczych zmian nie było. Wobec dużych braków podstawowych pomocy dydaktycznych w szkołach, Inspektor Szkolny, wespół ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, zainicjował przeprowadzenie kursu dla nauczycieli prac ręcznych. Kurs taki odbył się w dniach 24-30 października 1945 roku i przeprowadzony został przez specjalistę zajęć praktyczno-technicznych Jana Matuszewskiego – kierownika szkoły w Wytomyślu. W kursie brało udział 30 nauczycieli. Wykonano 30 kompletów, po 25 egzemplarzy w jednym zestawie, zawierających: liniały szkolne, ekierki, tarcze zegarowe, modele silników elektrycznych, komplety liczmanów i inne. Oprawiono sporo obrazów szkolnych. Kurs nauczył i zachęcił uczestników do samodzielnej produkcji pomocy dydaktycznych, stworzył możliwości wymiany doświadczeń między nauczycielami. Mieliśmy już pierwsze, samodzielnie wykonane eksponaty. To była wielka rzecz!

Mocą decyzji Inspektoratu Szkolnego, z dniem 1 lipca 1947 roku, Szkołę Podstawową w Nowym Tomyślu podzielono na dwie jednostki organizacyjne. Parter budynku szkolnego zajęła Szkoła Podstawowa nr 1, a pomieszczenia na piętrze Szkoła Podstawowa nr 2. Kierownikiem Szkoły Podstawowej nr 1 został Edward Gołąbek, a Szkoły Podstawowej nr 2 Jan Bąkowski. W roku szkolnym 1947/48 podzielono szkoły na męską – nr 1 i żeńską – nr 2. Po roku podział ten anulowano, obie szkoły ustanowiono jako koedukacyjne. Takie próby reorganizacji szkół nie wpłynęły na rozładowanie przeciążenia nauczycieli i uczniów.

Z dniem 1 grudnia 1947 roku, przy niektórych szkołach wiejskich, szczególnie w większych środowiskach, utworzono Ośrodki Szkolenia i Przysposobienia Rolniczo-Wojskowego. W ośrodkach tych, w okresie miesięcy zimowych, szkolono wiejską młodzież męską – junaków.

W dwóch kolejnych latach 1946/47 i 1947/48, na polecenie Inspektoratu Szkolnego, prowadzono eksperymentalnie nauczanie w klasach I-V przy jednym nauczycielu. Wybraną do tych doświadczeń jednostką była Szkoła Podstawowa w Jastrzębsku Starym. W roku 1946, dzieci w ilości 78 uczniów oraz w roku 1947 w ilości 74 uczniów, uczyły się na trzech zmianach:

klasa I oddzielnie	12 godzin tygodniowo,
klasy II i III łącznie	12 godzin tygodniowo,
klasy IV i V łącznie	12 godzin tygodniowo,
klasy I - V łącznie	36 godzin tygodniowo.

Celu eksperymentu nie ujawniono, ani przed, ani też po dwuletnich doświadczeniach. Prawdopodobnie chodziło o nową, oszczędną organizację szkolnictwa, przy dużym braku doświadczonych nauczycieli.

Pierwsze (słowo niewątpliwie nadużywane – ale to prawda!) Święto Oświaty miało miejsce w dniach 1 – 3 maja 1946 roku. Obchodziliśmy je pod hasłem „Książki dla bibliotek". Przeprowadzono powszechną zbiórkę książek i pieniędzy na zakup książek dla bibliotek szkolnych i publicznych. W zbiórce uczestniczyła młodzież szkolna oraz harcerze. Organizacja i przeprowadzenie obchodów spoczywały w rękach samych nauczycieli.

Kadra nauczycielska. Powołanie do życia nauczycielskiej organizacji związkowej

W nawale pracy szkolnej myśleliśmy także o potrzebie powołania organizacji związkowej. Potrzebę jej odczuwali wszyscy nauczyciele. Odczuwaliśmy mocno potrzebę wymiany doświadczeń, dokształcania zawodowego, kontaktów kulturalnych i towarzyskich. Tym potrzebom mogła wyjść naprzeciw jedynie związkowa organizacja nauczycielska.

W spotkaniu nauczycieli, które odbyło się 16 maja 1945 roku w Szkole Podstawowej w Nowym Tomyślu uczestniczyli: Józef Mączyński – kierownik szkoły w Wąsowie, Leon Rogoziński – kierownik szkoły we Lwówku, Edward Gołąbek – kierownik szkoły zawodowej, Józef Wieszczeciński – kierownik szkoły w Nowym Tomyślu, Teobald Fliegner – kierownik szkoły w Grubsku, Czesław Przybył – kierownik szkoły w Róży i Tadeusz Pawlak – kierownik szkoły w Jastrzębsku Starym. Spośród wielu tematów rozmowy o warunkach pracy szkół, najżywszą okazała się sprawa utworzenia organizacji związkowej. Dyskusja była bardzo budująca i konkretna. Wszyscy jednomyślnie stwierdzili konieczność powołania zawodowej organizacji związkowej – Związku Nauczycielstwa Polskiego, powiatowego oddziału tego związku, a następnie utworzenie w powiecie terenowych ognisk związkowych. Sprawy nie odłożyliśmy na później. Bez przeprowadzenia wyborów, bez prób wzajemnego przekonywania i bez doradców z zewnątrz ustaliliśmy, że tymczasowym prezesem Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP będzie Józef Wieszczeciński (do 1939 roku funkcję tę pełnił Wojciech Wydra – kierownik szkoły w Nowym Tomyślu), a sekretarzem Edward Gołąbek. Innych funkcji nie ustaliliśmy – te miały być ustanowione, jak zresztą cały skład Zarządu, przez najbliższą konferencję powiatową. Jako najważniejsze zadania przed tą konferencją obraliśmy: tworzenie ognisk związkowych, zgrupowanie nauczycieli w ogniwach związkowych, organizację życia związkowego, zorganizowanie w najbliższym czasie szkoleniowych konferencji rejonowych, rozwijanie różnych form współżycia kulturalnego i towarzyskiego wśród nauczycieli, pomoc w trudnych warunkach życiowych członków związku.

Pierwszym owocem rzuconego hasła przez Tymczasowy Zarząd Powiatowy ZNP było powstanie Ogniska w Nowym Tomyślu. Dnia 28 maja 1945 roku zebrała się brać nauczycielska miasta i gminy w szkole podstawowej w Nowym Tomyślu. Głównymi inicjatorami organizatorami byli: Teobald Fliegner – kierownik szkoły w Grubsku oraz Tadeusz Pawlak- kierownik szkoły w Jastrzębsku Starym. Zebranym przedstawione zostały główne zadania organizacji związkowej. Zebrani nauczyciele przed-

stawili zwoje życzenia i propozycje. Przeprowadzono pierwsze wybory, w wyniku których funkcję prezesa Ogniska powierzono koledze Teobaldowi Fliegnerowi. Sekretarzem organizacyjnym został Tadeusz Pawlak. I tak rozpoczęła się działalność związkowa przy żywym zainteresowaniu nauczycieli związkowców.

Brak kwalifikowanych nauczycieli stopniowo uzupełniała kadra młodych nauczycieli, nie posiadających pełnych kwalifikacji. Byli to nauczyciele po ukończonych liceach ogólnokształcących, a również i zawodowych. Tym nauczycielom należało dać przygotowanie pedagogiczne. Z inicjatywy Inspektoratu Szkolnego oraz Związku Nauczycielstwa Polskiego, zorganizowano dla tych nauczycieli kurs, mający przygotować ich do przystąpienia do egzaminu dojrzałości z zakresu przedmiotów pedagogicznych, objętych programem nauczania liceum pedagogicznego, zdawanym przed Państwową Komisją Egzaminacyjną. Kurs odbył się w Nowym Tomyślu w dniach 4 – 9 czerwca 1945 roku. Dokształcaniem objętych było 35 nauczycieli z powiatu nowotomyskiego, a wykładowcami byli doświadczeni nauczyciele: inspektorzy szkolni – Mieczysław Kasieniak i Stefan Snuszka, Leon Rogoziński – kierownik szkoły we Lwówku, Stefan Wróbel – kierownik szkoły w Buku oraz Józef Wieszczeciński – prezes Zarządu Powiatowego ZNP. Tematem wykładów i seminariów były m. in.: moralność zawodowa, organizacja pracy szkoły i nauczyciela, metodyka nauczania poszczególnych przedmiotów, współpraca szkoły z rodzicami, praca społeczna nauczyciela w środowisku szkoły. Absolwenci kursu brali także dwukrotnie udział w miesięcznych kursach wakacyjnych w 1945 roku w Wolsztynie i w 1946 roku w Chodzieży. Kursy te organizowane były przez Kuratorium Oświaty. Wszyscy kursanci zdali 18 listopada 1946 roku egzamin przed Państwową Komisją Egzaminacyjną, uzyskując pełne kwalifikacje pedagogiczne. Zapotrzebowanie na nauczycieli wzrastało z roku na rok.

Realizując jeden z postulatów ze spotkania inaugurującego działalność ZNP, nauczyciele miasta i gminy Nowy Tomyśl spotkali się 16 lipca 1945 roku po raz pierwszy na konferencji rejonowej (szkoleniowej) w Szkole Podstawowej w Jastrzębsku Starym. W konferencji uczestniczyło 31 nauczycieli. Głównym tematem konferencji była organizacja pracy w klasach łączonych i praca nauczyciela w środowisku. Lekcje w klasach łączonych przygotował i przeprowadził Tadeusz Pawlak – kierownik szkoły podstawowej w Jastrzębsku Starym. Konferencję wzbogacił program przygotowany przez kółko taneczne i recytatorskie dzieci szkolnych. Konferencja miała i drugą część – towarzyską, która pozwoliła na wzajemne poznanie się oraz zacieśnienie koleżeńskich więzi, tak wówczas potrzebnych. Uczestnicy konferencji (większość) wracali do Nowego Tomyśla pieszo oraz rowerami.

Przedmiotem szczególnej troski Zarządu Oddziału ZNP było dokształcanie nauczycieli, a przede wszystkim kształtowanie modelu samokształcenia się nauczycieli. W oparciu o wzory z okresu międzywojennego podjęliśmy kierowane samokształcenie w podstawowej formie, jaką były właśnie konferencje rejonowe. Rejon konferencyjny tworzył zespół nauczycieli szkół miejskich i wiejskich. Zespół zbierał się 3 – 5 razy w roku. Konferencje miały charakter przedmiotowo-metodyczny. Nauczyciele

uczestniczyli w przeprowadzanych – najczęściej dwóch – lekcjach, a następnie dyskutowali nad ich przebiegiem. Dyskusja była podbudowana przestudiowaniem tematycznie związanej lektury przedmiotowej lub metodycznej. Ta forma samokształcenia była szczególnie pomocna nauczycielom niewykwalifikowanym. Konferencje, jeśli w ogóle, względnie w bardzo małym stopniu, uwzględniały aktualną problematykę społeczno-polityczną i ideologiczną.

Kończyły się towarzyskim spotkaniem, co było wysoko oceniane przez nauczycieli. Spotkania takie zacieśniały więzy koleżeńskie. Obce były nauczycielom podziały, stanowili zwartą i odpowiedzialną grupę społeczną. Konferencje rejonowe, zmieniając miejsce swego odbywania w różnych szkołach, były obszarem zbiorowego wysiłku wszystkich nauczycieli dla poprawy jakości pracy szkoły. Tak było do 1949 roku, kiedy to nauczyciele objęci zostali nową formą kształcenia – samokształcenia ideologicznego.

Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego podjął 29 sierpnia 1946 roku ważną uchwałę o przekształceniu struktury Związku, do którego odtąd mogli należeć wszyscy pracownicy umysłowi i fizyczni zatrudnieni w oświacie.

Pierwszy po wojnie Powiatowy Zjazd Członków Związku Nauczycielstwa Polskiego odbył się 4 listopada 1947 roku. Zjazd obradował w sali kina „Odeon" w Nowym Tomyślu. W obradach Zjazdu uczestniczył ówczesny starosta Tadeusz Nowierski. Związkowcy dyskutowali nad przyszłym charakterem szkolnictwa, jego organizacyjnymi i ideowo-wychowawczymi aspektami. Wszyscy wypowiedzieli się za programem demokratyzacji placówek oświatowo-wychowawczych. Zjazd dokonał wyboru władz związkowych: prezesem Zarządu Oddziału Powiatowego został Józef Mączyński – wybitny pedagog i działacz społeczny, sekretarzem Edward Gołąbek – zasłużony nauczyciel i działacz społeczny. Przewodniczącym Wydziału Pedagogicznego został Jan Bąkowski – kierownik Szkoły Podstawowej nr 2 w Nowym Tomyślu.

Myśl o utworzeniu funduszu samopomocy koleżeńskiej podjął Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP na plenarnym posiedzeniu 1 grudnia 1947 roku. Dotąd fundusz taki był tworzony doraźnie. W przypadku zaistniałego nieszczęścia – śmierci członka Związku, członka rodziny, poważnych chorób itp. zbieraliśmy jednorazową składkę pieniężną, którą wręczano poszkodowanym. Taka forma napotykała na zrozumiałe trudności, dlatego też Zarząd podjął uchwałę, która pozwalała utworzyć stały fundusz pomocy koleżeńskiej, drogą deklarowania się członków związku do wnoszenia z dniem 1 stycznia 1948 roku miesięcznej składki w wysokości 20 zł. Były to podwaliny pod przyszłą Kasę Zapomogowo-Pożyczkową.

Kolejna konferencja wszystkich nauczycieli została zwołana przez Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP 15 czerwca 1948 roku. Konferencja odbyła się w sali kina „Odeon" w Nowym Tomyślu. Przedmiotem obrad była praca szkoleniowa w rejonach konferencyjnych oraz referat prof. dr. Pomykaja na temat „Dwudziestolecie międzywojenne Polski". Trzeba podkreślić bardzo żywą i bogatą dyskusję. Nauczyciele, wobec stawianych im zarzutów stwierdzili, że konferencje rejonowe – obok za-

gadnień zawodowych – zajmowały się również tematyką społeczno-polityczną, gospodarczą i socjalną. Burzą oklasków przyjęto postulaty i uchwały konferencji dotyczące wzmożenia kontaktów szkoły ze środowiskiem, z zakładami pracy, rozwijania ruchu wycieczkowego, udostępniania szkołom możliwości zwiedzenia fabryk. Konferencja rzuciła hasło: „Szkoła musi wyjść ze swych murów." Na zakończenie, uczestnicy konferencji odśpiewali „Rotę".

Powstanie pierwszej ogólnokształcącej szkoły średniej

Nowy Tomyśl nigdy w swej historii nie posiadał pełnej szkoły średniej. Warunki do powstania takiej szkoły zaistniały dopiero w Polsce Ludowej, która rzuciła hasło: „Polska krajem ludzi uczących się!" Otwarto więc drogę do powszechnego kształcenia, nie tylko na poziomie podstawowych, ale średnim i wyższym.

W Nowym Tomyślu istniały szczególne warunki, a jednocześnie potrzeby, uzasadniające utworzenie szkoły średniej ogólnokształcącej. Ustalenie nowych granic państwa polskiego spowodowało ruch migracyjny ludności. Po opuszczeniu przez ludność niemiecką, miasto przyjęło wielu migrantów, stanowiących większość mieszkańców miasta. Szybki wzrost liczby mieszkańców uzasadniał konieczność utworzenia szkoły średniej. Konieczność tę wzmacniał fakt, że również liczba mieszkańców okolicznych wsi, przede wszystkim byłych wsi olęderskich, wzrastała. Osiedlali się tu głównie repatrianci ze wschodniej Polski. Ważkim argumentem były trudności, które pokonywać musiała młodzież miasta i gminy, chcąc kształcić się na poziomie średnim – zmuszona była szukać takich szkół w Grodzisku Wlkp., Wolsztynie, Szamotułach lub Poznaniu.

Pierwsze starania o utworzenie szkoły średniej podjęła w Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego, już w czerwcu 1945 roku, Powiatowa Rada Narodowa. Wobec trudności finansowych, lokalowych i kadrowych, Kuratorium odrzuciło tę inicjatywę. W tej sytuacji wystąpiono z projektem utworzenia gimnazjum samorządowego, utrzymywanego ze środków społecznych. Zorganizowanie takiego gimnazjum podjął, piastujący już funkcję dyrektora Gimnazjum Miejskiego w Grodzisku Wlkp., mgr Stanisław Musiał. Za jego usilnym staraniem projekt uzyskał aprobatę miejscowych władz administracyjnych oraz Kuratorium. Pierwsza szkoła średnia ogólnokształcąca otrzymała nazwę: Miejskie Gimnazjum Koedukacyjne w Nowym Tomyślu. Dyrektorem został mgr Stanisław Musiał, wybitny pedagog, całkowicie oddany sprawom szkoły i młodzieży, cieszący się wielkim autorytetem wśród nauczycieli i społeczeństwa nowotomyskiego. Otwarcie gimnazjum i rozpoczęcie nauki nastąpiło 1 września 1945 roku. Szkoła otrzymała do dyspozycji trzy izby lekcyjne na parterze Szkoły Podstawowej nr 1 przy ulicy 3 Stycznia 12. Zorganizowano również namiastkę internatu, przeznaczając na ten cel trzy izby lekcyjne na pierwszym piętrze tego budynku. Z możliwości noclegu korzystało 70 osób. Umeblowanie uzyskano z Powiatowego Urzędu Likwidacyjnego.

Naukę, na dwie zmiany, rozpoczęło 171 uczniów w wieku 14 -17 lat. Duża rozpiętość wieku i różny poziom wiedzy uczniów stały się podstawą do utworzenia dwóch

ciągów: normalnego i przyspieszonego, w którym w ciągu roku przerobiono program dwóch klas.

Gimnazjum utrzymywano wspólnym wysiłkiem władz miejskich i Komitetu Rodzicielskiego. Za pobieranie nauki uczniowie wnosili miesięczną opłatę w wysokości 150 – 200 zł.

W 1945 roku w gimnazjum zatrudnieni byli:

mgr Stanisław Musiał	dyrektor szkoły, nauczyciel języka polskiego
mgr Zosia Rybicka Nitsche	nauczycielka języka francuskiego
Anna Bondarowicz	nauczycielka języka rosyjskiego
dr Zdzisław Leitgeber	nauczyciel historii
ks. dr Stanisław Skaziński	nauczyciel religii
Julia Preisler	nauczycielka biologii i geografii
Stefan Snuszka	nauczyciel fizyki
Edward Kulisz	nauczyciel matematyki
Bernard Lehmann	nauczyciel matematyki
Agnieszka Szymkowiak	nauczycielka biologii i geografii,
por. Kazimierz Stankiewicz	nauczyciel przysposobienia obronnego,
Jan Goliński	nauczyciel śpiewu (chór szkolny).

Wychodząc naprzeciw wielkiemu zapotrzebowaniu na nauczycieli kwalifikowanych, z inicjatywy dyrektora mgr. Stanisława Musiała i miejscowych władz oświatowych zorganizowany został w gimnazjum Państwowy Dwuletni Kurs Przygotowawczy do Zawodu Nauczycielskiego. Kurs rozpoczął się 2 października 1945 roku i trwał do czerwca 1948 roku. Szczyci się przygotowaniem 90 absolwentów-nauczycieli, którzy już we wrześniu 1948 roku rozpoczęli pracę zawodową w szkołach miasta i gminy oraz powiatu. Dla oświaty nowotomyskiej było to wielkie osiągnięcie. Wzbogaciliśmy zdziesiątkowaną wojną kadrę nauczycielską, której brak tak dotkliwie odczuwaliśmy. Za ten sukces szczególne słowa uznania należą się szermierzowi oświaty nowotomyskiej dyrektorowi Stanisławowi Musiałowi. Absolwentami kursu byli m. in.: Bronisław Jarmużek, Halina Adamska, Piotr Zarzecki, Zofia Koza, Sabina Prządka, Wacław Pęksa i Henryk Koza-Stankowski.

Z nowym rokiem 1946/47 nowotomyskie gimnazjum otrzymało dla siebie nowe pomieszczenia: budynek starej (pierwszej w Nowym Tomyślu) szkoły podstawowej przy Placu Chopina 14, a później sąsiedni budynek szkolny, zbudowany w okresie międzywojennym, pod numerem 13. Internat ulokowano w starym budynku, zajmując trzy sale na piętrze. Łącznie szkoła posiadała już 10 izb lekcyjnych, aulę, pokój nauczycielski, kancelarię i gabinet dyrektora.

1 września 1947 roku Miejskie Gimnazjum Koedukacyjne uzyskało uprawnienia szkoły średniej państwowej. Z nowym rokiem szkolnym 1948/49 nazwę szkoły zmieniono na Miejskie Gimnazjum i Liceum Koedukacyjne w Nowym Tomyślu. I jeszcze jedna zmiana: z dniem 19 stycznia 1950 roku, gimnazjum przyjęło nazwę: Szkoła

Budynek, w którym od 1946 roku mieściło się Miejskie Gimnazjum Koedukacyjne

Ogólnokształcąca Stopnia Licealnego w Nowym Tomyślu. W tymże roku zniesiono tzw. małą maturę, którą uzyskiwali uczniowie po egzaminie w klasie dziewiątej.

Bogaty był początek działalności oświatowej w Nowym Tomyślu i gminie. Początek, który stworzył mocne fundamenty dalszego rozwoju. Postawione na wyrost zadania na wyrost, przyniosły nieoczekiwane rezultaty. Stać się to mogło w warunkach, jakie niosła ze sobą demokratyczna Polska Ludowa. W nowej sytuacji oświata nowotomyska znalazła podstawy do szerokiego rozwoju. Nie przejęła z przeszłości prawie żadnych tradycji, te musiała stworzyć od podstaw.

Próby przebudowy szkolnictwa w latach 1949 – 1961

Najistotniejszym zadaniem, które narzucało potrzebę przeprowadzenia reformy, było upowszechnienie szkolnictwa w zakresie pełnej szkoły podstawowej 7. klasowej. Potrzebna były: przebudowania sieci szkolnej, podniesienie stopnia organizacyjnego znacznej liczby szkół niepełnych, stworzenie lepszych warunków lokalowych poprzez rozbudowę i budowę szkół, objęcie kształceniem wszystkich dzieci w wieku obowiązku szkolnego, zaopatrzenie szkół w pomoce dydaktyczne i książki oraz zapewnienie odpowiedniej ilości nauczycieli.

Pierwsze próby reformy podjął Zjazd Oświatowy, który odbył się w dniach 18 – 22 czerwca 1945 roku w Łodzi. Władze oświatowe przedstawiły projekt 11. letniej szkoły ogólnokształcącej, obejmującej trzy cykle programowe: klasy I-V, klasy VI-VIII i klasy IX-XI. Pierwsze dwa cykle składały się na 8. letnią szkołę ogólnokształcącą – jedno-

litą i obowiązkową dla wszystkich dzieci w wieku 7-15 lat. Trzyletni cykl obejmujący klasy IX-XI odpowiadałby ówczesnemu liceum. Tej koncepcji sprzeciwił się Związek Nauczycielstwa Polskiego, który domagał się 8. letniej szkoły podstawowej i 4. letniego liceum. Zjazd przyjął ostatecznie koncepcję 8. letniej szkoły podstawowej, na której miały być oparte szkoły średnie ogólnokształcące i szkoły zawodowe.

W latach 1946 – 48 zaczęto eksperymentalnie wprowadzać w kraju 8. letnią szkołę podstawową. Szybko jednak się wycofano. Okazało się, że nie ma warunków do wprowadzenia takiej szkoły. Brakowało nauczycieli, bazy lokalowej i materialnej szkół, pomocy dydaktycznych, podręczników, a także istniało duże zapotrzebowanie na siłę roboczą w gospodarce narodowej. W roku 1948 zdecydowano, że będzie się upowszechniać kształcenie siedmioklasowe. Utworzono nowy rodzaj szkoły: 11. letnią szkołę ogólnokształcącą mającą dwa stopnie – stopień podstawowy z klasami I-VII oraz stopień licealny z klasami VIII-XI. Główne założenia polityczne nowego systemu szkolnictwa, to jednolite, powszechne, obowiązkowe i bezpłatne szkolnictwo. Reforma objęła wszystkie typy i stopnie szkół. Obowiązek szkolny trwał od 7 do 17 lat. Słabość systemu oświatowego wynikała z braku jednolitych warunków pracy szkół i jednolitego systemu kształcenia nauczycieli.

Struktura szkół podstawowych

Liczba dzieci	Liczba nauczycieli	Realizacja programu nauczania w zakresie klas
Do 40	1	4
41 - 60	2	5
61 - 80	3	6
81 - 150	4	7
151 - 200	5	7
201 - 250	6	7
251 - 300	7	7

W szkołach liczących ponad 300 dzieci, na każdego nauczyciela miało przypadać 45 uczniów. Z powyższej struktury wynika, że wielkość szkoły i liczba klas zależy od liczby dzieci. Szkoły zatrudniające jednego, dwóch i trzech nauczycieli były szkołami niepełnymi. Pełną szkołą była dopiero szkoła zatrudniająca czterech nauczycieli.

Obok czteroletnich liceów ogólnokształcących z klasami VIII-XI, tworzone były jedenastolatki z klasami I-XI, które łączyły w całość szkołę podstawową i licealną.

System szkolnictwa zawodowego obejmował trzy typy szkół: 2. letnie szkoły przysposobienia zawodowego, 2. lub 3. letnie zasadnicze szkoły zawodowe oraz 3., 4. lub 5. letnie technika zawodowe. Nadzór nad szkołami zawodowymi i kierowanie ni-

mi należały do Centralnego Urzędu Szkolnictwa Zawodowego. Nauczyciele kształceni byli w liceach pedagogicznych i liceach dla wychowawczyń przedszkoli. Prawo wstępu do szkół wyższych dawało młodzieży ukończenie jakiejkolwiek szkoły średniej ogólnokształcącej lub zawodowej.

Podstawowym zadaniem Inspektoratu Szkolnego w Nowym Tomyślu było stworzenie takiej sieci szkół pełnych – jednocześnie zbiorczych, aby dać wszystkim dzieciom możliwość ukończenia pełnej, 7. letniej szkoły podstawowej. Przyjęto założenie, żeby droga dziecka do szkoły nie wynosiła więcej niż 4 km (dotychczas 3 km). Tak zorganizowana sieć szkół doprowadziła do zwiększenia liczby absolwentów klas VII. Szkoły 7. klasowe wprowadzano stopniowo. W pierwszej fazie, a więc w roku szkolnym 1949/50 w mieście i gminie było pięć szkół pełnych: dwie w Nowym Tomyślu oraz w Bolewicach, Bukowcu i Sątopach. W późniejszych latach zorganizowano jeszcze takie szkoły w Wytomyślu, Jastrzębsku Starym (1955/56), Cichej Górze, Grubsku i Starym Tomyślu. Łącznie w mieście i gminie było dziesięć pełnych szkół 7. klasowych.

Z nowym rokiem szkolnym 1949/50 wprowadzony został do szkół ogólnokształcących nowy program nauczania, oparty na zasadach marksizmu-leninizmu. Program wiązał pracę szkoły z całokształtem przeobrażeń politycznych, społecznych i gospodarczych w Polsce Ludowej.

Likwidacja analfabetyzmu

Sejm Polski Ludowej uchwalił 7 kwietnia 1949 r. ustawę o konieczności likwidacji do końca 1951 roku analfabetyzmu jako zjawiska masowego. Obok tworzenia nowego systemu szkolnego, podjęliśmy akcję o dużym znaczeniu społecznym – likwidację analfabetyzmu. W pracy tej ogromny był przede wszystkim udział nauczycieli. Na terenie miasta i gminy (również powiatu) akcją kierował inspektor szkolny Hieronim Pacholak. Tak wielkie i ważne zadanie zapoczątkowaliśmy jesienią 1949 roku. Realizację zadania rozpoczęto od spisu analfabetów i półanalfabetów. Niemal wszystkich objęto kursami nauczania początkowego, organizowanymi w szkołach. W ciągu dwuletniego cyklu nauczania kursanci nabyli umiejętności czytania i pisania. Likwidacja analfabetyzmu, jako zjawiska masowego, jest jednym z największych osiągnięć nauczycieli w tych latach. Aby nie dopuścić do wtórnego analfabetyzmu, przy szkołach – zwłaszcza wiejskich, nauczyciele organizowali zespoły czytelnicze. Utrwalały one i pogłębiały zdobyte umiejętności czytania. Zespoły spełniały też funkcje wychowawcze, zawodowe i kulturalne. Wiele osób skierowano na kursy i do szkół podstawowych dla pracujących.

Zmiany kadrowe i organizacyjne

Z dniem 1 września 1949 roku kierownictwo Szkoły Podstawowej w Bukowcu objął Teobald Fliegner, dotychczasowy kierownik szkoły w Grubsku. Pełniący dotąd funkcję kierownika szkoły w Bukowcu Ludwik Głąbiński przeniesiony został na rów-

norzędne stanowisko w Strzyżewie. Kierownictwo szkoły w Grubsku objął nauczyciel Władysław Rawski.

W styczniu 1950 roku, decyzją Kuratora, dyrektorką liceum ogólnokształcącego została Anna Bondarowicz, nauczycielka języka rosyjskiego. Dotychczasowy dyrektor mgr Stanisław Musiał, zasłużony organizator i założyciel pierwszego w Nowym Tomyślu gimnazjum i liceum ogólnokształcącego, został przeniesiony na stanowisko nauczyciela tegoż liceum. Posunięcie na fali błędów i wypaczeń, społeczność nauczycielska przyjęła z wyrazami współczucia i wielkiego szacunku dla odsuniętego mgr. Stanisława Musiała.

Szkoła ogólnokształcąca stopnia licealnego otrzymała z dniem 1 września 1950 roku nowe pomieszczenia w budynku przy Placu Chopina 1 (narożnik przy ul. Wojska Polskiego) z przeznaczeniem na internat. Jest to budynek, w którym siedzibę miał poprzednio Polski Czerwony Krzyż, a później Hotel Miejski. Internat miał siedem pokoi, dwie duże sale, kuchnię i stołówkę. Łącznie przyjął 70 uczniów.

Inspektor szkolny mgr Alojzy Kujawski zwołał wszystkich nauczycieli powiatu nowotomyskiego na wspólną konferencję w Nowym Tomyślu. Dwudniowa odbyła się 10 i 11 września 1949 roku. W pierwszym dniu obradowano wspólnie. Nauczyciele wysłuchali referatów o stanie oświaty, o planach rozwojowych szkolnictwa w nowym roku szkolnym 1949/1950 oraz roli i działalności zakładowej organizacji związkowej. W drugim dniu obrady odbywały się w sekcjach przedmiotowych i sekcji administracji szkolnej (kierowników szkół). Dyskusja toczyła się nad nowymi programami nauczania i ich realizacją. Nowe programy nauczania kładły nacisk na wychowanie umysłowe, moralne, estetyczne, fizyczne i politechniczne. W toku bardzo ożywionej dyskusji nauczyciele stwierdzili, że: nowe programy nauczania charakteryzuje wysoki stopień przeładowania materiałem rzeczowym, postawione wymagania – wyniki nauczania – są wygórowane, programy cechuje sloganowość, brak w nich uwzględnienia możliwości rozwojowych dzieci, a treści nauczania nie są dostosowane do możliwości rozwojowych dzieci. Zmianę tego programu nauczania wprowadzono w roku szkolnym 1955/56 (uwaga T. P.). Dwudniowa konferencja dała początek przyszłym, także dwudniowym, tzw. konferencjom sierpniowym.

Ustawa z 20 marca 1950 roku o terenowych organach jednolitej władzy państwowej, zlikwidowała inspektoraty szkolne jako samodzielne jednostki administracji państwowej i podporządkowała je powiatowym radom narodowym, tworząc wydziały oświaty przy prezydiach rad narodowych. W związku z powyższym, dotychczasowy Inspektorat Szkolny został przeniesiony z dniem 1 września 1950 roku z pomieszczeń przy ulicy 3 Stycznia 15 do gmachu Prezydium Powiatowej Rady Narodowej przy ulicy Sienkiewicza. Nowo utworzony wydział otrzymał do dyspozycji siedem pomieszczeń na drugim piętrze nowego budynku.

Z dniem 1 lipca 1953 roku ze stanowiska inspektora szkolnego odwołany został mgr Alojzy Kujawski. Jego przekonania światopoglądowe były źródłem pomówień i główną przyczyną odejścia ze stanowiska inspektora. Alojzy Kujawski cieszył się

Alojzy Kujawski - pedagog

wśród nauczycieli wysokim autorytetem. Był wielce cenionym pedagogiem i działaczem oświatowym. Serdeczność, koleżeńskość, życzliwość, wysoka dyscyplina własna, szeroka i głęboka wiedza – oto niektóre cechy wspaniałej osobowości tego wielkiego pedagoga. Po odejściu ze stanowiska inspektora, kontynuował pracę w Szkole Podstawowej nr 1, a później w szkole zawodowej. 12 lutego 1958 roku został wybrany na przewodniczącego Prezydium PRN w Nowym Tomyślu. Odznaczony jest Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Stanowisko inspektora szkolnego (kierownika Wydziału Oświaty) przyjął z dniem 1 września 1953 roku Edward Gołąbek, kierownik Szkoły Podstawowej nr 1 w Nowym Tomyślu. Kolega Edward Gołąbek wykazał się dużym zaangażowaniem w służbie zawodowej i wysokimi walorami moralnymi. Bez reszty oddany sprawom ZNP, aktywny działacz związkowy od chwili wyzwolenia miasta w styczniu 1945 roku. Działacz społeczny, pełnił funkcję przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Nowym Tomyślu. Również z dniem 1 września 1953 roku stanowisko kierownika Szkoły Podstawowej nr 1 objął Piotr Zarzecki – wytrawny pedagog o szerokich zainteresowaniach, dużej wiedzy i wielu umiejętnościach.

1 stycznia 1954 roku, na podstawie wydanej przez Sejm PRL ustawy o nowym podziale administracyjnym kraju i powołaniem do życia w miejsce gminnych – gromadzkich rad narodowych, w granice powiatu, a również gminy (byłej) weszły trzy wsie z powiatu wolsztyńskiego: Boruja Kościelna, Boruja Nowa i Szarki. W byłej gminie Nowy Tomyśl powstało siedem gromadzkich rad narodowych: Nowy Tomyśl – Północ, Nowy Tomyśl – Południe, Bolewice, Boruja Kościelna, Bukowiec, Jastrzębsko Stare i Wytomyśl. W ten sposób zbliżono władzę administracyjną państwa do mieszkańców wsi, do społeczeństwa.

Szkolenie ideologiczne nauczycieli

Na podstawie uchwały Zarządu Głównego ZNP z 12 października 1949 roku i instrukcji Ministra Oświaty z 27 października 1949 roku nałożono na wszystkich nauczycieli i pracowników administracji szkolnej obowiązek ideologicznego kształcenia. Praca w zespołach samokształceniowych prowadzona była do roku 1957 i miała przyczynić się nie tylko do zdobycia przez nauczycieli podstawowej wiedzy z marksizmu i lenini-

zmu, lecz również do kształtowania świadomości i naukowego światopoglądu, co miało wyrazić się w aktywnym ich udziale w pracach społecznych i politycznych oraz rosnącym dążeniu do nadania szkole świeckiego charakteru. Wyraziło się to w dalszych zarządzeniach władz oświatowych, dotyczących usuwania nauki religii jako przedmiotu nauczania w szkołach i usuwania emblematów religijnych z pomieszczeń szkolnych. Szkolenie ideologiczne stwarzało nieraz okazję do represji w stosunku do nauczycieli, kończących się ich przenoszeniem i również usuwaniem ich ze szkół.

Były to lata tzw. „kultu jednostki", lata błędów i wypaczeń. Informację o szkoleniu ideologicznym, tak przedstawia mgr Ferdynand Jandy, powiatowy instruktor szkolenia ideologicznego: Od roku 1949 do roku 1957 Związek Nauczycielstwa Polskiego prowadził intensywne dokształcanie nauczycieli z zakresu wiedzy marksistowskiej i pedagogiki socjalistycznej, zgodnie z instrukcją Ministra Oświaty z dnia 27 października 1949 roku. Funkcję powiatowego instruktora szkolenia ideologicznego powierzono z dniem 1 listopada 1949 roku Bronisławowi Wandyczowi. W styczniu 1952 roku wszyscy zatrudnieni pracownicy pedagogiczni oświaty zostali poddani rygorystycznym sprawdzianom wiedzy, najpierw przez Wojewódzką Komisję ZNP, następnie przez Powiatową Komisję Egzaminacyjną powołaną przez Ministra Oświaty. Pomyślne zdanie tych egzaminów, zaświadczone formalnymi świadectwami, warunkowało dalszą pracę w zawodzie. Pod koniec 1953 roku Bronisław Wandycz został odwołany ze stanowiska instruktora po krytykującym artykule „Gazety Poznańskiej".

W trosce o świeckość szkoły, na polecenie władz oświatowych z rokiem szkolnym 1953/54 zawieszono nauczanie religii w szkołach. Z pomieszczeń szkolnych, izb lekcyjnych należało usunąć emblematy religijne.

W latach 1949 – 1950, niezależnie od udziału w samokształceniu ideologicznym, wszyscy nauczyciele uczestniczyli w 2. letnim kursie Wszechnicy Radiowej, zorganizowanej na podstawie decyzji Ministra Oświaty z 17 października 1948 roku. Kurs kończył się egzaminem przed Komisją Egzaminacyjną z następujących przedmiotów: rozwój społeczeństwa ludzkiego, podstawy ekonomii politycznej oraz nauki o Polsce i geografia Polski.

Ferdynand Jandy

1 stycznia 1954 roku do końca 1957 roku stanowisko powiatowego instruktora zajmował kolega mgr Ferdynand Jandy. Praca samokształceniowa była kontynuowana w zakładowych i międzyzakłado-

wych organizacjach związkowych. Dla ułatwienia kontaktów instruktora z terenem przyznano Oddziałowi ZNP w Nowym Tomyślu... rower, który należało odebrać na talon w Antoninku k. Poznania. Ten typ szkolenia upadł do dojściu do władzy Władysława Gomułki. Cieszący się uznaniem nauczycieli kolega Ferdynand Jandy był kolejno wybierany do władz Oddziału ZNP.

Działalność związkowa

Utworzenie Funduszu Samopomocy Koleżeńskiej okazało się niewystarczające. W okresie 2. letniej jej działalności, w szybkim tempie rosły potrzeby świadczenia pomocy. Uzyskiwane z dowolnych wpłat (składek) środki nie mogły zaspokoić istniejących potrzeb członków ZNP. Z tych względów Zarząd Oddziału ZNP na posiedzeniu 11 września 1949 roku postanowił powołać do życia Pracowniczą Kasę Zapomogowo-Pożyczkową.

Już 14 września 1949 roku powołany został zarząd Kasy w składzie: Anna Bondarowicz – prezes, Bernard Lehman – skarbnik, Jan Bąkowski – sekretarz. Składkę w wysokości 20 zł miesięcznie potrącano z płac dobrowolnie deklarującym się członkom Kasy. Do końca 1949 roku do Kasy wstąpiło 127 członków. Pożyczki udzielano w wysokości od 5000 do 20 000 zł. Były to pożyczki bezprocentowe i spłacane w sześciu miesięcznych ratach. W ciągu trzech miesięcy 1949 roku udzielono jedenaście pożyczek na kwotę 120 000 zł.

Zapotrzebowanie na pożyczki bez końca rosły i stale było duże. Często bywało tak, że zgromadzony fundusz nie starczał na terminowe załatwienie wniosków składanych przez nauczycieli. Jednak, choć w terminie późniejszym, wszystkie prośby petentów o pożyczki były załatwiane pomyślnie.

Na przestrzeni lat zmieniali się prezesi Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej. Od 8 października 1950 roku prezesem był Edmund Sperling, od 17 grudnia 1951 roku – Leon Grabowski, kierownik szkoły w Buku, od 1 stycznia 1957 roku – Piotr Zarzecki najdłużej w Kasie działający, bo już od grudnia 1951 roku pełnił funkcję sekretarza.

1 lipca 1949 roku plenum Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego podjęło uchwałę o likwidacji ogniw związkowych. W ich miejsce powołano zakładowe i międzyzakładowe organizacje związkowe – ZOZ i MOZ.

W związku z uchwałą ZNP o likwidacji ognisk związkowych 1 grudnia 1949 roku odbyło się zebranie członków Ogniska ZNP w Nowym Tomyślu. Omówiono uchwałę Zarządu Głównego ZNP w sprawie tworzenia zakładowych (ZOZ) i międzyzakładowych (MOZ) organizacji związkowych i samokształceniu ideologicznym. Na terenie byłego ogniska utworzono jedną zakładową (miejską) i pięć międzyzakładowych organizacji związkowych. Dla jasności: nauczyciele obu szkół miejskich tworzyli ZOZ, nauczyciele szkół wiejskich zbierali się w MOZ-ach w Bukowcu, Bolewicach, Jastrzębsku Starym, Wytomyślu i Starym Tomyślu. Zadowolenia z takiego podziału nikt nie wyrażał, bowiem jedność organizacyjna została rozbita.

Drugi z kolei zjazd nauczycieli związkowców, zwołany przez Oddział Powiatowy ZNP miał miejsce 18 lutego 1950 roku w Nowym Tomyślu Głównym tematem obrad był referat pt. „Podstawy ideowe Związku Nauczycielstwa Polskiego na tle obecnej rzeczywistości w Polsce Ludowej". Referat wygłosił sekretarz Zarządu Okręgu Poznańskiego kol. Borowiecki. Zjazd dokonał wyboru nowych władz Zarządu Oddziału: prezesem pozostał kolega Józef Mączyński – kierownik Szkoły Podstawowej w Wąsowie, wiceprezesem Anna Bondarowicz – od 1 stycznia 1950 roku dyrektorka liceum, sekretarzem Edward Gołąbek – kierownik Szkoły Podstawowej nr 1 w Nowym Tomyślu, skarbnikiem Tadeusz Pawlak – kierownik Szkoły Podstawowej w Jastrzębsku Starym. Związek przyjął nazwę Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskiego. Liczba członków w latach 1947 – 1950 wzrosła z 220 do 304.

Pierwszą grupową wycieczkę krajoznawczą zorganizowaliśmy z inicjatywy Zarządu Oddziału ZZNP na początku lipca 1950 roku. Organizację i prowadzenie wycieczki powierzono koledze Tadeuszowi Pawlakowi – skarbnikowi Zarządu Oddziału. W wycieczce uczestniczyło 22 nauczycieli. Z przygodami w pociągu dotarliśmy szczęśliwie do Gdańska. Zwiedziliśmy Trójmiasto, Hel, Malbork, Elbląg i Ostródę. Przy wspaniałej pogodzie płynęliśmy ok. 11 godzin statkiem Kanałem Elbląskim. Wycieczka dostarczyła wielu wspaniałych przygód, przeżyć, humoru i niezapomnianych wrażeń.

Na 22 lutego 1953 roku zwołana została po raz pierwszy Powiatowa Konferencja Delegatów ogniw związkowych Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego. W konferencji wzięło udział 36 delegatów. Przedmiotem obrad były: analiza działalności związku i jego ogniw, walka o wzrost wyników nauczania, praca nauczycielska w środowisku nad przebudową wsi – rozwijanie spółdzielczości w produkcji rolniczej. Zjazd dokonał wyboru nowych władz związkowych: przewodniczącym został Tadeusz Meyza – kierownik Szkoły Podstawowej nr 2 w Buku, wiceprezesem Leon Rogoziński – kierownik Szkoły Podstawowej we Lwówku, sekretarzem – Jan Bąkowski, skarbnikiem – Tadeusz Pawlak, kierownikiem Wydziału Kultury i Oświaty Edward Gołąbek.

Powiatowy Ośrodek Doskonalenia Kadr Oświatowych

Poza samokształceniem ideologicznym, prowadzonym przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, zarządzenie Ministra Oświaty zachęcało nauczycieli wszystkich typów szkół do dokształcania pedagogicznego, szczególnie metodycznego, w ramach zespołów metodyczno-przedmiotowych. Instytucją kierującą tym dokształcaniem był Powiatowy Ośrodek Doskonalenia Kadr Oświatowych (PODKO), działający u boku Wydziału Oświaty w Nowym Tomyślu. PODKO rozpoczął swą działalność w listopadzie 1949 roku. Pierwszym kierownikiem tego Ośrodka był nauczyciel Michał Kosicki, były zaopatrzeniowiec. Funkcję tę piastował do września 1950 roku. Po nim stanowisko to przejął Edmund Sperling, nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 1 w Opalenicy i utrzymał je do 1 marca 1953 roku. Z tym dniem kierownictwo objął Edward Go-

łąbek – kierownik Szkoły Podstawowej nr 1 w Nowym Tomyślu. Kierował działalnością PODKO do 1 września 1953 roku, kiedy to mianowany został na inspektora szkolnego. Częste zmiany na stanowisku kierownika PODKO powstrzymało mianowanie z dniem 1 października 1953 roku na to stanowisko Tadeusza Pawlaka – kierownika Szkoły podstawowej w Jastrzębsku Starym.

Zasadniczymi formami pracy PODKO były:

– praca kształceniowa w zespołach przedmiotowych,
– metodyczne konferencje, konferencje sierpniowe,
– wystawy postępu pedagogicznego,
– hospitacje zajęć nauczycieli w szkołach,
– poradnictwo metodyczne,
– konsultacje metodyków-specjalistów, grupowe i indywidualne,
– wycieczki krajoznawcze organizowane wespół z ZNP,
– krótkotrwałe (kilkudniowe) oraz miesięczne kursy pedagogiczne, śródroczne i wakacyjne,
– dokształcanie nauczycieli niewykwalifikowanych, pomoc w zdobywaniu kwalifikacji,
– przykładowe lekcje szkolne.

W zespołach samokształceniowych nauczyciele mieli możność wymienienia własnych doświadczeń, wzbogacenia ich o nowe treści. Analizie poddawano programy nauczania, uwagę kierowano na prawidłową ich interpretację. Opracowano rozkłady materiałów nauczania. Nauczyciele prowadzili przykładowe lekcje, prowadzono nad nimi dyskusje. Powyższe formy pracy cieszyły się największym powodzeniem i uznaniem.

Zespoły metodyczne PODKO i ich instruktorzy:

język polski	Stefania Ptak,
język rosyjski	Bogdan Tomczak, Franciszek Tunak,
historia	Jadwiga Kwiatkowska,
nauka o Polsce i świecie	Mieczysław Chojnacki,
geografia	Franciszek Sapor, Józef Bahyrycz,
biologia	Halina Śledzińska, Zenon Mela,
fizyka i chemia	Stefan Niczyperowicz, Zbigniew Hawranek,
matematyk	Antoni Ewert, Jan Duszczak,
wychowanie muzyczne	Waleria Milczyńska,
zajęcia techniczne	Józef Baraniecki,
nauczanie początkowe	Stefan Włodarczak,
nauka w klasach łączonych	Czesław Przybył,
administracja szkolna	Franciszek Maćkowiak.

Inspektorzy metodyczni PODKO, od lewej: Stefan Niczyperowicz, Aleksander Krakowski, Bogdan Tomczak, Eleonora Krakowska, Jadwiga Kwiatkowska, Waleria Milczyńska, Helena Pawlak, Tadeusz Pawlak, Jan Duszczak, Stefan Włodarczak. Konferencja w Jastrzębsku Starym - 1958 r.

Praca społeczna i polityczna nauczycieli

Nauczyciele miasta i gminy Nowy Tomyśl byli nie tylko bardzo zaangażowani w pracę zawodową, ale również szeroko na wielu odcinkach w pracę społeczną i działalność polityczną. Szczególnym zaangażowaniem wykazywali się nauczyciele wiejscy, z racji środowiska ich pracy.

Nie było dziedziny, akcji i wielu poczynań, w które nie byłby włączony nauczyciel – od wielkich akcji wagi państwowej począwszy, do pomocy w szczepieniu psów. Nauczyciele angażowali się w tworzenie, organizowanie i prowadzenie środowiskowych organizacji społecznych, politycznych, młodzieżowych. Pracowali w radach narodowych, Froncie Jedności Narodu, przy referendum, podczas wyborów do Sejmu i rad narodowych. Zaangażowani byli we wszystkie akcje państwowe, np. przy kontraktacji i skupie zbóż, oddawaniu kontyngentów zbożowych, zbiórkach na cele społeczne. W pracach tych uczestniczyli również pracownicy pedagogiczni Wydziału Oświaty – inspektor i podinspektorzy szkolni. Prace te, w stosunku do ich działalności pedagogicznej, zajmowały coraz większą część ich czasu. Jedni i drudzy, niezależnie od zajmowanych stanowisk, włączani byli do prac nad przebudową wsi, do tworzenia rolniczych spółdzielni produkcyjnych (lata 1950-56), uświadamiania chłopów o konieczności i słuszności przebudowy systemu gospodarczego wsi i oddawania kontyngentu dla państwa.

21 stycznia 1951 roku zorganizowano konferencję dla nauczycieli poświęconą zagadnieniu przebudowy wsi i włączenia się nauczycieli do tworzenia spółdzielni produkcyjnych. Zasadniczy referat wygłosił kolega Konstanty Konieczny, kierownik szkoły

w Porażynie. Zadaniem konferencji było otwarcie drogi do realizacji wyznaczanych nauczycielom nowych obowiązków. Nauczyciele z miejscowości, w których były już spółdzielnie produkcyjne, np. Zenon Kuliński ze Śliwna, Franciszek Galas z Wojnowic, Konstanty Konieczny z Porażyna dzielili się doświadczeniami, metodami i efektami ich pracy społecznej.

Szerokim nurtem włączyli się nauczyciele do uświadamiania chłopów o wyższości gospodarki spółdzielczej na wsi, ważności oddawania kontyngentu dla państwa. Efektem tej pracy miały być rolnicze spółdzielnie produkcyjne, ostoja przyszłego polskiego rolnictwa. Spółdzielnie produkcyjne miały powstawać masowo i tak powstawały. W gminie Nowy Tomyśl zdążyło zawiązać się ich siedem: w Róży, Jastrzębsku Starym, Kozielaskach, Starym Tomyślu, Sątopach, Wytomyślu i Przyłęku. Mimo dużych zasiłków płynących z funduszy państwowych na rozwój spółdzielni produkcyjnych, wszystkie upadały, niezależnie od mobilizujących i obiecujących ich nazw np. „Przyszłość", czy „Zwycięstwo".

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej

Zadanie rozwijania działalności oświatowej i kulturalnej w powiecie nowotomyskim podjęło stowarzyszenie wyższej użyteczności – Towarzystwo Wiedzy Powszechnej. Działalność tej organizacji rozpoczęła się utworzeniem w 1951 roku, przy Wydziale Oświaty, Rejonowego Koła Prelegentów. Organizatorem Koła był podinspektor szkolny, zasłużony działacz oświatowy, Hieronim Pacholak.W czerwcu 1955 roku konferencja działaczy oświatowych, członków i prelegentów Towarzystwa, powołała Zarząd Powiatowy: prezesem został mgr Alojzy Kujawski – były inspektor szkolny, a sekretarzem Henryk Błaż – zastępca inspektora szkolnego. Na osobie sekretarza spoczywał główny obowiązek organizowania różnych form działalności Towarzystwa. W roku 1957 funkcję prezesa przejął Aleksander Dobak – prokurator powiatowy, a funkcję sekretarza kolejno: od roku 1971 – Marian Galas, kierownik Szkoły Podstawowej nr 1 w Nowym Tomyślu; od 1976 roku – Czesław Krolek, kierownik Biblioteki Powiatowej w Nowym Tomyślu. Towarzystwo skupiło wielu działaczy oświatowych. Poza wyżej wymienionymi byli to m. in.: Edward Liczbański – kierownik Szkoły Podstawowej nr 1 w Zbąszyniu, Józef Mączyński – kierownik Szkoły Podstawowej w Wąsowie, Franciszek Tadeusz – nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 2 w Opalenicy, Tadeusz Pawlak – kierownik PODKO, Aniela Ptaszyńska – kierowniczka Przedszkola, Marian Woźniak – kierownik Szkoły Podstawowej w Jabłonce, Ryszard Kozieł – lekarz, Bajoński – sędzia. Towarzystwo rozwijało z dużym powodzeniem działalność oświatową i kulturalną wśród młodzieży i dorosłych. Głównym jego zamierzeniem było podniesienie ogólnej wiedzy i kwalifikacji zawodowych poprzez popularyzację osiągnięć techniki, sztuki, myśli postępowej, zasad moralności. Głównymi formami były: prelekcje, kursy języków obcych, uniwersytety powszechne i uniwersytety dla rodziców. Prelegenci docierali – najczęściej rowerami – do większości wiejskich i miejskich środowisk w powiecie. Zanotowano 56 stałych punktów odczytowych. Dużą wagę przykładano do uniwersytetów dla rodziców. Główną ich bazą

były szkoły. Przy współpracy kierowników szkół i komitetów rodzicielskich, przez wiele lat prowadzone były takie uniwersytety w Wąsowie, Buku, Nowym Tomyślu, Zbąszyniu, Opalenicy, Grodzisku Wlkp., Lwówku i Łomnicy.

Karta Nauczyciela

Po przeprowadzonej wśród nauczycieli bogatej we wnioski dyskusji nad projektem pragmatyki nauczycielskiej, Sejm PRL 27 kwietnia 1956 roku uchwalił ustawę o prawach i obowiązkach nauczycieli. Ustawa wprowadziła wiele korzystnych, jednak nie w pełni zadowalających nauczycieli, zmian. 20 listopada 1959 roku, po raz pierwszy w Polsce, zgodnie z warszawską sierpniową uchwałą Kongresu Federacji Międzynarodowych Związków Pracowników Oświaty (FISE), uroczyście obchodziliśmy jako Międzynarodowy Dzień Karty Nauczyciela. Karta Nauczyciela, zawarta w 15 artykułach, jest dokumentem określającym funkcje społeczne, które spełnia nauczycielstwo wychowując i kształcąc dzieci, młodzież i dorosłych, zgodnie ze stanem wiedzy i w duchu postępu we wszystkich dziedzinach życia, nauki i kultury. Idea postępu społecznego, której powinien służyć nauczyciel, zajmuje w Karcie naczelne miejsce.

W odniesieniu do uczniów artykuł 12 Karty mówi, że szkoła powinna brać udział w normowaniu charakteru uczniów. Dyscyplina oparta na zasadach humanitarnych, uwzględniająca godność dziecka i nauczyciela, powinna w myśl Karty wykluczać wszelkie metody tresury i gwałtu. Warto zaznaczyć, że myśl o uchwaleniu Międzynarodowej Karty Nauczyciela rzucili delegaci polscy na Kongresie UNESCO, który odbył się w Paryżu w listopadzie i grudniu 1946 roku.

Dzień Karty Nauczyciela obchodzony był bardzo uroczyście. Przewodnim punktem programu obchodów była akademia, w której wzięli udział wszyscy nauczyciele. Była ona jednocześnie okazją do spotkania z władzami politycznymi, przedstawicielami administracji państwowej, instytucji i zakładów pracy, organizacji społecznych, milicji i wojska.

Zasłużonym nauczycielom wręczono odznaczenia państwowe i dyplomy. Wszyscy nauczyciele otrzymali nagrody pieniężne w wysokości od 200 do 600 zł. Uroczyste obchody kończyła wspólna zabawa. Odtąd rokrocznie zawsze w sposób uroczysty obchodziliśmy Dzień Nauczyciela.

Jubileusze

Wyjątkowy jubileusz 50.lecia pracy nauczycielskiej obchodził 1 lipca 1954 roku senior Kazimierz Śliwiński, nauczyciel Szkoły Podstawowej w Sątopach. Wytrawny pedagog, a przede wszystkim wspaniały metodyk nauczania matematyki odnosił duże sukcesy w nauczaniu tego przedmiotu. Był wzorem dla nauczycieli matematyki. Władze oświatowe (Kuratorium, Wydział Oświaty) złożyły Jubilatowi w dniu Jego święta pełne uznania podziękowanie i najlepsze życzenia.

Jubileusz 50.lecia powstania i działalności nauczycielskiej organizacji związkowej – ZNP uroczyście obchodzili nauczyciele i społeczeństwo 9 czerwca 1955 roku w Nowym Tomyślu. Powołany Komitet Obchodów zajął się przygotowaniem i prze-

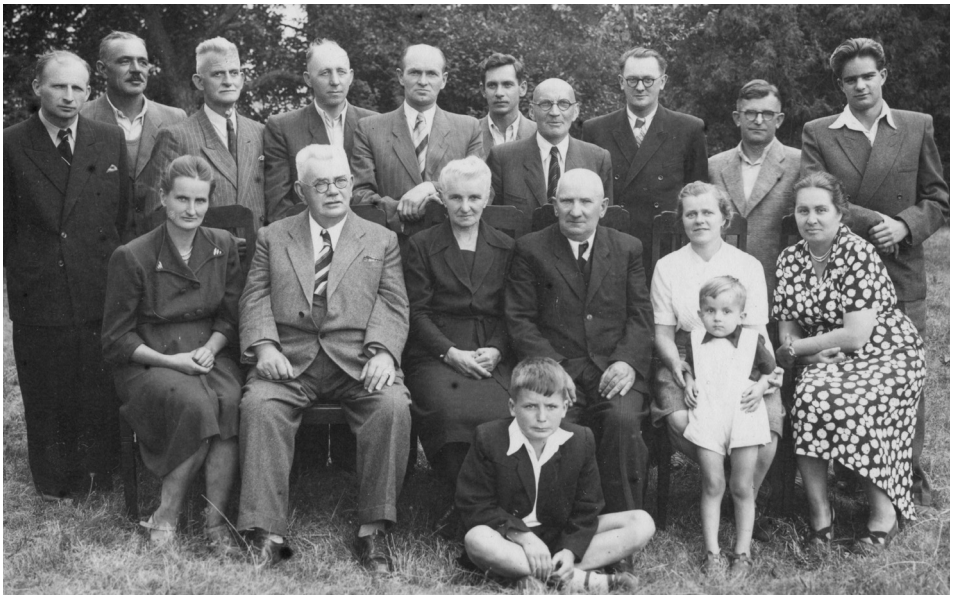

Jubileusz 50.lecia pracy zawodowej Kazimierza Śliwińskiego - nauczyciela z Sątopów; 1 lipca 1954 r.

prowadzeniem uroczystości, która odbyła się w salce Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Przyłęku. Na uroczystość zjechało około 300 nauczycieli, działaczy oświatowych i gości. Uczestniczyli w niej przedstawiciele władz partyjnych, administracji państwowej, wojska i zakładów pracy. Wśród nauczycieli – seniorów znaleźli się: Kazimierz Śliwiński, Antoni Kaczorowski i Edmund Świetlik. Okolicznościowy referat pt. „50 lat działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego" wygłosił kolega Jan Bąkowski. Wyróżniającym się i zasłużonym działaczom wręczono odznaczenia związkowe, dyplomy i pamiątki. Wyróżnieni zostali: Jan Bąkowski, Henryk Błaż, Zofia Cwynarowa, Ferdynand Jandy, Teobald Fliegner, Władysław jarosz, Zenon Kaszkowiak, Hieronim Pacholak, Tadeusz Pawlak, Krystyna Preisler, Czesław Przybył, Aniela Ptaszyńska, Zofia Sadowska, Kazimierz Sołtysiński, Marian Woźniak, Piotr Zarzecki i Maria Żegałowska. Wszyscy nauczyciele otrzymali pamiątkowe książki. Przy pięknej pogodzie, wspaniałej atmosferze, na wolnym powietrzu uczestnicy imprezy spędzili czas na zabawie, korzystając z usług stoisk książkowych i gastronomicznych.

Efekty października 1956 roku

Odnowa życia społeczno-politycznego i gospodarczego ugruntowana przez VIII Plenum KC PZPR w październiku 1956 roku przyczyniła się do usamodzielnienia pracy Związku Nauczycielstwa Polskiego i większej jego aktywizacji na wielu odcinkach. Lata 1949-56, to lata zahamowani, wypaczeń i błędów w działalności ZNP. Dotyczy to zresztą wszystkich dziedzin życia politycznego, społecznego, gospo-

darczego i kulturalno-oświatowego. Powszechnie ulegano dogmatyzmowi i schematyzmowi, co doprowadziło do biurokratyzowania, do utraty zaufania.

Samokształcenie ideologiczne spełniało w części swą rolę. Wyjaśniano nauczycielom politykę partii, pomagano w pracy w szkołach, w jakimś stopniu wzmacniała się więź związkowa. Nie wszyscy jednak w szkoleniu ideologicznym widzieli rzecz pożyteczną i pomocną w pracy. Wielu odnosiło się do niego z niechęcią, a nawet lekceważeniem. Często można było obserwować bierny, a nawet ignorujący, stosunek do szkolenia: czytanie gazet w czasie obrad, sąsiedzkie rozmowy, rozwiązywanie krzyżówek, a nawet robótki ręczne koleżanek. Szkolenie miało też wiele niedomagań i braków. Mimo podejmowanych prób, nie udawało się odnosić treści szkolenia do aktualnych problemów i zadań szkoły, do potrzeb nauczycieli. Często na zajęciach panowała nuda i rutyna.

Punkt zwrotny stanowiła uchwała Plenum Zarządu Głównego ZNP z 18 listopada 1956 roku, zmieniająca formy organizacyjne, metody i treści pracy pedagogicznej, organizowanej przez Związek. Zgodnie z życzeniem mas nauczycielskich zlikwidowano obowiązkowe samokształcenie ideologiczne. Stwierdzono, że forma ta nie uwzględniała potrzeb nauczycieli w zakresie podnoszenia ich poziomu ideowego, politycznego i zawodowego. Zawieszono również krytykowane przez nauczycieli konferencje sierpniowe, jako nie przynoszące pożądanych efektów.

W grudniu 1956 roku, po 6,5.letniej działalności rozpoczęto likwidację Zakładowych i Międzyzakładowych Organizacji Związkowych ZNP. W miejsce rozwiązanych ogniw ponownie tworzono ogniska jako podstawowe organa ZNP.

Zarządzenie Ministra Oświaty z 8 grudnia 1956 roku w sprawie nauczania religii w szkołach zapewniało pełną swobodę i gwarantowało dobrowolne nauczanie religii w szkołach podstawowych i średnich jako przedmiotu nadobowiązkowego. Zarządzenie weszło w życie 15 grudnia 1956 roku. Religii nauczali księża, katecheci, siostry zakonne i upoważnieni wychowawcy w ustalonych punktach katechetycznych. Okólnikiem Ministra Oświaty nr 26 z 4 sierpnia 1958 roku polecono usunięcie krzyży i innych emblematów religijnych z pomieszczeń szkolnych.

W wyniku wprowadzenia przez Ministerstwo Oświaty w 1956 roku uproszczonych egzaminów dla nauczycieli o dłuższym stażu pracy i egzaminów eksternistycznych z zakresu studium nauczycielskiego, Zarząd Oddziału ZNP wystąpił z inicjatywą udzielenia daleko idącej pomocy nauczycielom przygotowującym się do tych egzaminów. Już w roku 1957 zorganizował w Opalenicy kurs przygotowujący do egzaminu uproszczonego. Kierownictwo kursu powierzono Marianowi Neunertowi, kierownikowi Szkoły Podstawowej nr 2 w Opalenicy. W kursie wzięło udział 35 nauczycieli. W listopadzie 1958 roku wszyscy uczestnicy kursu zdali egzamin, uzyskując w ten sposób dodatkowe kwalifikacje zawodowe.

Kolejny Zjazd Delegatów ZNP odbył się 24 kwietnia 1957 roku w Nowym Tomyślu. Zjazd przeprowadził wybory, w wyniku których prezesem ponownie został Jan Bąkowski, wiceprezesem Czesław Przybył, sekretarzem Ferdynand Jandy i skarbnikiem Tadeusz Pawlak.

Zgodnie z Zarządzeniem Ministra Oświaty, z dniem 1 września 1958 roku obniżono nauczycielom wymiar godzin nauczania z 30 do 26 tygodniowo. Nauczycielom, którzy uzyskali uprawnienia emerytalne, a nadal pracowali, przyznano tzw. ekwiwalent pieniężny.

W maju 1958 r. ku w miejsce nazwy Wydział Oświaty przywrócono tradycyjną nazwę Inspektorat Szkolny. Przywrócono również tytuł inspektora szklonego i podinspektorów szkolnych. Przekonano się, że w tradycji tkwią jednak nieprzemijające wartości.

4 października 1960 roku odbyło się zebranie członków Zarządu oraz Prezesów Ognisk ZNP z przedstawicielami Inspektoratu Szkolnego w Nowym Tomyślu. Prezes Jan Bąkowski wygłosił referat na temat „ZNP a sprawa laicyzacji szkoły". Referent skupił się na następujących zagadnieniach: laicyzacja jako jeden z elementów walki o nową szkołę, przygotowanie i przebieg akcji laicyzacji w powiecie, współdziałanie instancji partyjnych i zakładów pracy, stosunek nauczycieli i ZNP, rola rad pedagogicznych i komitetów rodzicielskich. W dyskusji stwierdzono, że sprawa została należycie przygotowana przez Komitet Powiatowy PZPR, Inspektorat Szkolny oraz szkoły. Dużą rolę odegrało podejmowanie zagadnienia na konferencjach rad pedagogicznych z udziałem delegatów partii oraz podobnego typu spotkaniach w zakładach pracy. Kolega Ryszard Pobożan wysunął postulat, by prasa codzienna więcej pisała na temat laicyzacji. Nauczyciel musi bowiem mieć wielostronne i ciągłe poparcie postępowego społeczeństwa i opinii publicznej.

Z zagadnieniem tym wiąże się sprawa autorytetu nauczyciela, który niemal zaginął – stwierdzali dyskutanci. Nawiązano do niedawnego wydarzenia w Chmielinku, gdzie za słowne skarcenie niesfornego ucznia na lekcji wychowania fizycznego, ojciec dziecka czynnie znieważył młodą nauczycielkę St. Drozdównę. Wyjaśniono, że sprawa została oddana do prokuratury. W międzyczasie winowajca, członek PZPR, został wykluczony z partii. Uczestnicy spotkania stwierdzili też, że społeczeństwo, szczególnie w mieście, odnosi się do zagadnienia ze zrozumieniem, zwłaszcza wobec napiętych trudności lokalowych i zmianowości nauki w szkołach. Wraz z przeniesieniem nauki religii poza budynek szkolny, znacznie zmieniła się na lepsze sytuacja w tym zakresie – dzieci na tym zyskały. Na pewne opory i trudności napotyka się na wsi, ale i tutaj sprawa jest na dobrej drodze. Zagadnienie laicyzacji oraz zbliżenie szkoły do życia włączono do programu najbliższych konferencji rejonowych. Zaplanowano też urządzenie kursokonferencji dla młodych nauczycieli (11.10.1960 r.), na której omówione zostaną aktualne sprawy szkolnictwa, kształcenie nauczycieli, sprawy związkowe itp.

Święto Pieśni

Wydział Oświaty, łącznie z aktywem Powiatowego Ośrodka Doskonalenia Kadr Oświatowych, zorganizował – 16 czerwca 1957 roku w Domu Kultury w Nowym Tomyślu – pierwsze „Święto Pieśni" . Celem imprezy było pokazanie społeczeństwu nowotomyskiemu dorobku szkolnych chórów oraz spopularyzowanie polskiej pieśni.

Z nowym rokiem szkolnym 1961/62 otwarto nieczynne dotąd budynki szkolne w Glinnie II i Paproci II. W Glinnie pracę podjął nauczyciel Szczepan Sarbak, a w Paproci nauczycielka Łucja Kryś, przeniesiona z Sękowa. Szkoły zostały ponownie zamknięte w 1973 roku, w związku z reorganizacją szkolnictwa

Wystąpiły chóry następujących szkół:

Szkoły Podstawowej nr 1 w Grodzisku Wlkp. – dyrygent Jan Duszczak,
Szkoły Podstawowej nr 2 w Grodzisku Wlkp. – dyrygent Waleria Milczyńska,
Szkoły Podstawowej nr 1 w Opalenicy – dyrygent Tadeusz Daleszyński,
Szkoły Podstawowej nr 2 w Opalenicy – dyrygent Stefania Ptak,
Szkoły Podstawowej nr 2 w Buku – dyrygent Tomasz Nowacki,
Szkoły Podstawowej w Borui Kościelnej – dyrygent Bronisław Blady,
Szkoły Podstawowej w Kobylnikach – dyrygent Seweryn Piosik,
Szkoły Podstawowej w Uścięcicach – dyrygent Jan Mertka,
Szkoła Podstawowa w Jastrzębsku Starym – Aleksander Krakowski,
Liceum Ogólnokształcącego w Grodzisku Wlkp. – dyrygent Waleria Milczyńska.

Chóry przedstawiły bogaty repertuar pieśni oraz dobre ich wykonanie, co społeczeństwo nowotomyskie przyjęło rzęsistymi oklaskami. Chórom wręczono nagrody, dyplomy i upominki. Dorobek chórów był rzeczywiście wspaniały. Kto dotąd nie kochał pieśni, musiał teraz nie tylko je umiłować, ale i z oddaniem śpiewać.

Oświata przedszkolna

Pierwsze przedszkole w Nowym Tomyślu działało już w latach trzydziestych. Była to ochronka dla dzieci w wieku przedszkolnym pod wezwaniem Anioła Stróża, prowadzona przez siostry zakonne Służebniczki Najświętszej Maryi Panny. Po wyzwoleniu ochronka rozpoczęła swą działalność pod zmienioną nazwą: Przedszkole Miejskie. Do roku 1948 zajęcia z dziećmi prowadziły siostry zakonne.

Od września 1948 roku personel zakonny przedszkola zastąpiono świeckim. Kierowniczką przedszkola została nauczycielka Teresa Wietrzyńska, a później Urszula Karimow. Jako wychowawczyni zatrudniona była Irena Bartkowiak (zamężna Tomiak). Przedszkole dysponowało dwoma oddziałami, do których uczęszczało... 13 dzieci. Dlaczego tak mało? Odpowiedź przynosi analiza skutków prawie sześcioletniej okupacji – mniejsza liczby dzieci, ruch migracyjny ludności, który towarzyszył Nowemu Tomyślowi od czasów jego powstania bez przerwy do dnia dzisiejszego i dokonujący się w związku z tym ciągły proces integracji ludności, społeczna niedojrzałość, uprzedzenia światopoglądowa oraz nieznajomość roli przedszkola.

Aniela Ptaszyńska

Przedszkole nr 1 w Nowym Tomyślu

Stan taki nie trwał jednak długo. 1 września 1949 roku był dniem ustabilizowania się kadry pedagogicznej, administracyjnej i obsługi nowotomyskiego przedszkola. Kierowniczką została Aniela Ptaszyńska. Wychowawczyniami były: Irena Bartkowiak i Tekla Nowak. Przygotowaniem posiłków dla dzieci zajmowały się zasłużona długoletnia kucharka Walentyna Woźniak oraz Jadwiga Haładuda. Przedszkole miało dwa oddziały, a ilość dzieci wzrosła do 30.

Przełomowym rokiem dla przedszkola był rok szkolny 1949/50, gdy ilość dzieci przyjętych do przedszkola wzrosła do 90. Utworzono więc trzeci oddział. Aby wzbudzić zainteresowanie społeczeństwa przedszkolem, kierowniczka Aniela Ptaszyńska zorganizowała bardzo dobrze przygotowane i przemyślane spotkanie społeczeństwa nowotomyskiego z przedszkolakami. Spotkanie bardzo uroczyste, miało miejsce w udekorowanym specjalnie na ten cel Domu Ludowym (Kultury). Przybyli zaproszeni goście oraz wielu spośród rodziców. Aniela Ptaszyńska przedstawiła, w krótkiej i rzeczowej prelekcji, cel spotkania oraz rolę i zadania wychowania przedszkolnego. Po prelekcji przedszkolaki przedstawiły program artystyczny: deklamacje, inscenizacje i tańce. Całość wypadła imponująco. Społeczeństwo przyjęło występy dzieci kanonadą oklasków.

Spotkanie przyniosło oczekiwany efekt. Wzrastało zainteresowanie przedszkolem. Aby je nadal rozwijać, kierowniczka przedszkola podjęła zadanie uświadamiania i krzewienia wiedzy pedagogicznej wśród społeczeństwa. Częste spo-

tkania rodziców z nauczycielkami przedszkola i przedszkolakami, wypełnione celowo dobranym programem, spowodowały powstanie Uniwersytetu dla Rodziców, niosącego wiedzę pedagogiczną. W ten sposób pracownice przedszkola utrwalały efekty swej działalności.

W roku szkolnym 1950/51 zwiększono ilość przyjętych dzieci do 110, a więc ponad normę. Wiele zgłoszeń z powodu braku miejsca w przedszkolu trzeba było odrzucić. Opór został więc przełamany. Pomyślne wyniki przedsięwzięć Anieli Ptaszyńskiej osiągnięte zostały przy dużym zaangażowaniu wychowawczyń przedszkola: Krystyny Piątek, Barbary Trojanek i Ireny Nowickiej.

Do 10 stycznia 1961 roku przedszkole mieściło się przy ul. Walki Młodych nr 3. Budynek ten został zburzony w roku 1976, a na jego miejscu zbudowano w roku 1978 gmach prokuratury.

Domeną działalności Anieli Ptaszyńskiej była nie tylko praca pedagogiczna. Wyróżniała się również w pracy społecznej i politycznej. W Powiatowym Ośrodku Doskonalenia Kadr Oświatowych pełniła funkcję instruktora-metodyka nauczania i wychowania przedszkolnego. Rozwijała ciekawe formy doskonalenia pracy wychowawczej i dydaktycznej nauczycielek przedszkoli. Przez kilka lat była radną Powiatowej Rady Narodowej i członkiem Komisji Oświaty. W Związku Nauczycielstwa Polskiego pełniła obowiązki przewodniczącej sekcji wychowawczyń przedszkoli. Była sekretarzem międzyszkolnej organizacji partyjnej. Za zasługi odznaczona została Złotą Odznaką ZNP, Medalem Rady Postępu Pedagogicznego i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Ku zadowoleniu całego społeczeństwa Nowy Tomyśl doczekał się nowego przedszkola. Piękna uroczystość otwarcia i przekazania nowo wybudowanego przedszkola odbyła się 10 stycznia 1961 roku. Przybyło na nią społeczeństwo Nowego Tomyśla, przedstawiciele władz politycznych, administracji, organizacji społecznych, władz oświatowych i Związku Nauczycielstwa Polskiego. Uroczystego otwarcia dokonał kurator mgr Jan Stoiński w asyście inspektora szkolnego Edwarda Gołąbka. Klucze przedszkola przejęła kierowniczka mgr Aniela Ptaszyńska. Przedszkole, odtąd nr 1, umiejscowione jest przy ulicy Wojciecha Barteckiego. Tutaj właśnie przeniesiono dotychczasowe przedszkole z ulicy Walki Młodych. Zwiedzający nowe przedszkole mogli stwierdzić, że wyposażone jest w cztery sale, dwie szatnie, dwie umywalnie i sanitariaty, kuchnię z zapleczem oraz plac zabaw z urządzeniami rekreacyjno-zabawowymi. Pomieszczenia zostały wyposażone w potrzebny sprzęt i pomoce dydaktyczne. Nowe przedszkole objęło opieką 120 dzieci w czterech grupach wiekowych od 3 do 6 lat. Pracę pedagogiczną podjęły nauczycielki: Teresa Brandy, Barbara Trojanek, Maria Bąbelek, Irena Nowicka, Barbara Piątek i Maria Fricler. Szefową kuchni była Walentyna Woźniak, a intendentką Maria Kamińska. Przedszkole ma opiekuna – Komitet Opiekuńczy, którym jest Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego (dyrektor mgr Helena Zgliczyńska).

Odznaczeni Srebrnym Krzyżem Zasługi za działalność pedagogiczną i społeczno-oświatową. Od lewej: wręczający odznaczenia Tadeusz Siedliński - przewodniczący PPRN, Jan Bąkowski- prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Nowym Tomyślu, Edward Gołąbek - inspektor szkolny, Franciszek Sołtysik, Tadeusz Pawlak - kierownik PODKO; 1955 r.

Zasłużeni pedagodzy, działacze oświatowi i społeczno-polityczni lat 1945-1961

Umiłowanie pracy, głęboki humanizm i patriotyzm nauczycieli stawiają ich w rzędzie tych, którzy dobro społeczne cenili wyżej niż własne. Są przykładami wzorowej postawy pedagoga. W najtrudniejszym okresie pierwszych lat rodzącej się Polski oddanymi budowniczymi oświaty w mieście i gminie Nowy Tomyśl byli: Jan Bąkowski, Henryk Błaż, Józef Błochowiak, Anna Bondarowicz,Teobald Fliegner, Ludwik Głąbiński, Edward Gołąbek, Ferdynand Jandy, Emilia Karpińska-Stanek, Mateusz Konicki, Aleksander Krakowski, Alojzy Kujawski, Leon Łakomczyk, Jan Matuszewski, Józef Mączyński, Stanisław Musiał, Hieronim Pacholak, Ludwik Paprzycki, Tadeusz Pawlak, Krystyna Preisler, Aniela Ptaszyńska, Czesław Przybył, Zofia Sadowska, Franciszek Sołtysik, Henryk Stankowski, Teodor Szofer, Franciszek Tadeusz i Piotr Zarzecki.

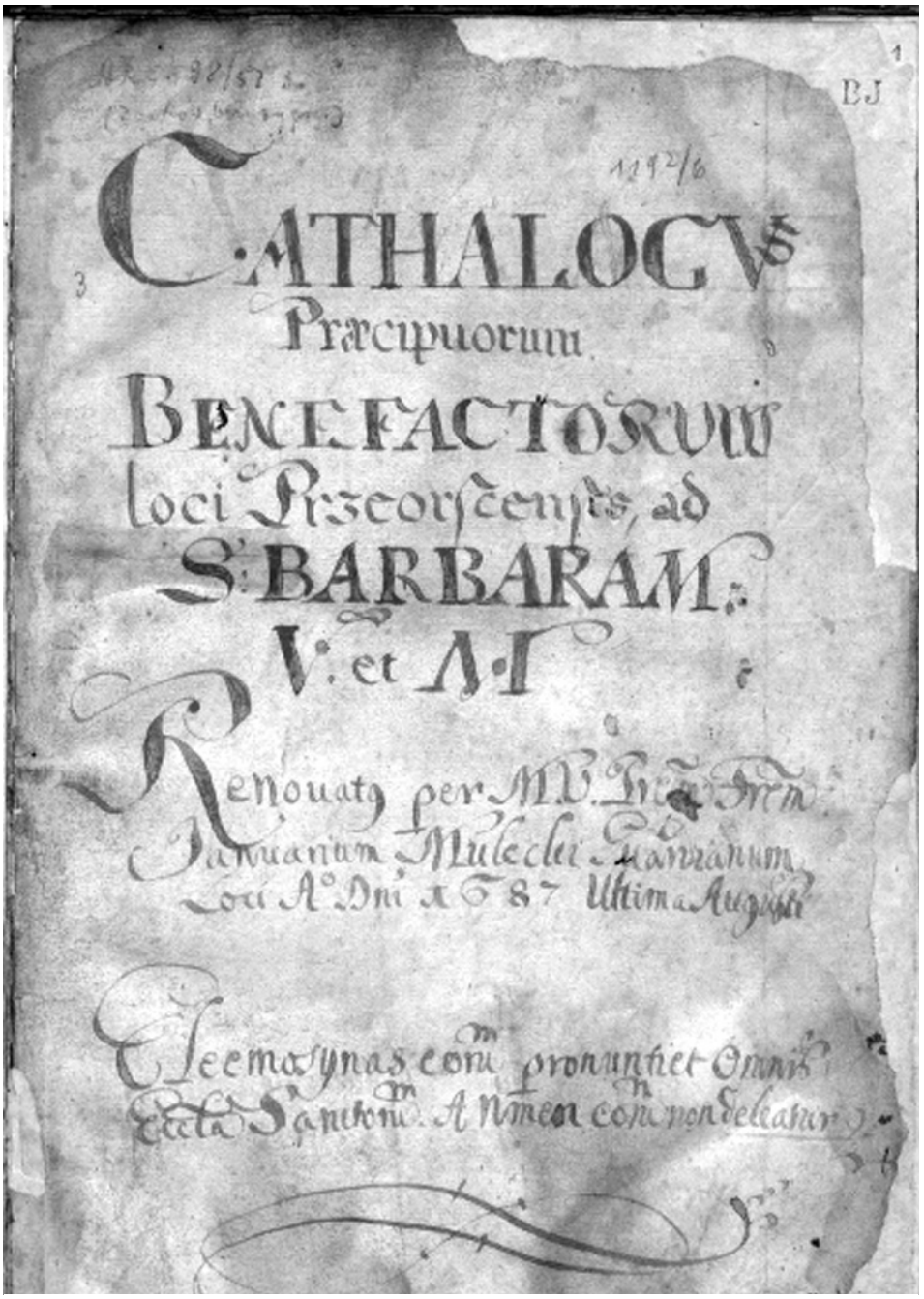

Kronika klasztoru w Przeworsku „Cathalogus Praecipuorum Benefactorum Loci Przeorscensis"
(źródło: Jagiellońska Biblioteka Cyfrowa)

Jan Bąbelek

Ojciec Baltazar – bernardyn z Wytomyśla
i jego zakonni współbracia ze Lwówka i Zbąszynia

Pochodzący z Wytomyśla ojciec Baltazar (de padre Balthasaro Withomislus) żył na przełomie XVI i XVII wieku. Należał do Zakonu Braci Mniejszych Obserwantów (Bernardynów). Poniższe opracowanie tej postaci dotyczące, nie jest szczegółową biografią Baltazara. Stanowi jedynie zbiór luźnych i szczątkowych – ale interesujących i wzbogacających naszą regionalną wiedzę – informacji, odnalezionych przez Autora tekstu w archiwach, publikacjach książkowych i internetowych. Ze względu na fakt, że działalność tego zakonnika wiąże się ściśle z ówczesną sytuacją panującą, zarówno na ziemiach polskich, jak i w samym zakonnym zgromadzeniu, informacje dotyczącetej postaci usytuowane zostały na tle ówczesnych wydarzeń. (Redakcja)

Zakon Braci Mniejszych Obserwantów

W roku 1209 św. Franciszek z Asyżu założył zakon, który w wyniku dynamicznego rozwoju oraz narastających sporów wewnętrznych podzielił się w XV wieku na trzy wielkie gałęzie: Zakon Braci Mniejszych Konwentualnych (OFMconv.) – tzw. franciszkanie czarni, Zakon Braci Mniejszych Obserwantów (OFM) – tzw. franciszkanie brązowi i Zakon Braci Mniejszych Kapucynów (OFMcap.) – tzw. kapucyni.

Na obszarze Polski pierwsi franciszkanie pojawili się w roku 1236 we Wrocławiu oraz rok później – w Krakowie, natomiast Bracia Mniejsi Obserwanci, do których w latach 90. XVI wieku wstąpił wytomyski Baltazar, przybyli na ziemie polskie w 1453 roku. Ich wielkim zwolennikiem był król Polski Kazimierz Jagiellończyk. Obserwanci osiedlili się u stóp Wawelu, w klasztorze ufundowanym przez biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego. Sprowadzeniem zakonników do Polski zajął się wielki kaznodzieja i moralista – św. Jan Kapistran, duchowy syn głównego krzewiciela ruchu obserwanckiego, św. Bernardyna ze Sieny. To właśnie św. Bernardyna ze Sieny, obserwanci obrali za patrona klasztoru. Ponieważ w Krakowie, już od prawie 200 lat rezydowali franciszkanie, mieszczanie krakowscy – dla odróżnienia – zaczęli ich popularnie zwać „braćmi od św. Bernardyna", co z kolei przekształciło się w krótszy termin – bernardyni. Zaczęli oni stosunkowo szybko tworzyć nowe placówki zakonne (w 1457 roku w Poznaniu, trzy lata później we Lwowie), a wraz z ich ekspansją nazwa „bernardyni" rozpowszechniła się na terenie ówczesnej Polski. Z czasem z nazwy obiegowej stała się nazwą potoczną. W 1467 roku do nowoutworzonej wikarii polskiej należało już 25 klasztorów. W 1517 roku wikaria podniesiona została do god-

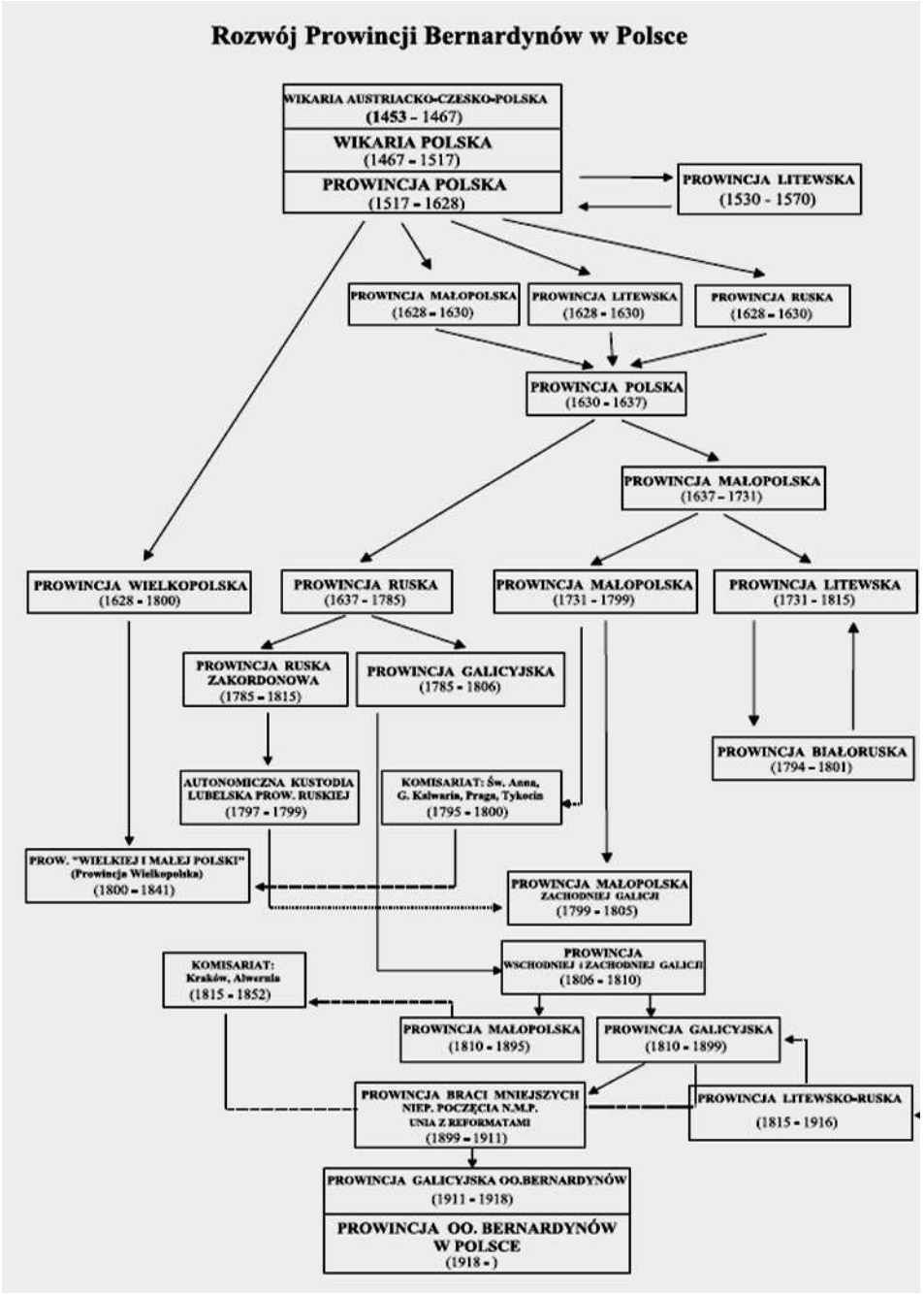
Rozwój Prowincji Bernardynów w Polsce
WIKARIA AUSTRIACKO-CZESKO-POLSKA
(1453 - 1467)
WIKARIA POLSKA
(1467 - 1517)
PROWINCJA POLSKA
(1517 - 1628)
PROWINCJA LITEWSKA
(1530 - 1570)
PROWINCJA MAŁOPOLSKA
(1628 - 1630)
PROWINCJA LITEWSKA
(1628 - 1630)
PROWINCJA RUSKA
(1628 - 1630)
PROWINCJA POLSKA
(1630 - 1637)
PROWINCJA MAŁOPOLSKA
(1637 - 1731)
PROWINCJA WIELKOPOLSKA
(1628 - 1800)
PROWINCJA RUSKA
(1637 - 1785)
PROWINCJA MAŁOPOLSKA
(1731 - 1799)
PROWINCJA LITEWSKA
(1731 - 1815)
PROWINCJA RUSKA ZAKORDONOWA
(1785 - 1815)
PROWINCJA GALICYJSKA
(1785 - 1806)
PROWINCJA BIAŁORUSKA
(1794 - 1801)
AUTONOMICZNA KUSTODIA LUBELSKA PROW. RUSKIEJ
(1797 - 1799)
KOMISARIAT: Św. Anna, G. Kalwaria, Praga, Tykocin
(1795 - 1800)
PROW. "WIELKIEJ I MAŁEJ POLSKI"
(Prowincja Wielkopolska)
(1800 - 1841)
PROWINCJA MAŁOPOLSKA ZACHODNIEJ GALICJI
(1799 - 1805)
KOMISARIAT: Kraków, Alwernia
(1815 - 1852)
PROWINCJA WSCHODNIEJ I ZACHODNIEJ GALICJI
(1806 - 1810)
PROWINCJA MAŁOPOLSKA
(1810 - 1895)
PROWINCJA GALICYJSKA
(1810 - 1899)
PROWINCJA BRACI MNIEJSZYCH NIEP. POCZĘCIA N.M.P. UNIA Z REFORMATAMI
(1899 - 1911)
PROWINCJA LITEWSKO-RUSKA
(1815 - 1916)
PROWINCJA GALICYJSKA OO.BERNARDYNÓW
(1911 - 1918)
PROWINCJA OO. BERNARDYNÓW W POLSCE
(1918 -)

ności prowincji. Oficjalna nazwa zakonu brzmiała: Ordo Fratrum Minorum de Observantia vulgo Bernardinorum.

W XVI wieku między członkami Zakonu Braci Mniejszych Obserwantów w Europie doszło do różnicy zdań. Wielu zakonników domagało się pozbycia wszelkich dóbr materialnych i wstrzemięźliwszego stylu życia. W konsekwencji pojawił się nowy nurt: franciszkanów-reformatów (Bracia Mniejsi Ściślejszej Obserwancji). Mimo usilnych starań, nieudało im się odłączyć od macierzystego zakonu, zwierzchność na nimi nadal sprawował generał obserwantów. W Polsce reformaci pojawili się z początkiem XVII wieku.

Sylwetka wytomyskiego Baltazara

Niestety archiwalia, a co za tym idzie również współczesne publikacje, do których udało się dotrzeć, nie podają, z jakiego rodu wywodził się Baltazar. Jego imię występuje zawsze w połączeniu z nazwą miejscowości Wytomyśl: Baltazar z Wytomyśla, Witomyśla, Wytomyski, Witomyski, Wytomyślski. W dwóch przypadkach wymieniony został jako: Bartłomiej Witomyski i Wytomyski, a w języku łacińskim jako: Balthasar Witomysliensis, Balthasar Vithomislius i Witomyslius Balthasar. Dane źródłowe nie zawierają także daty jego urodzenia, znany jest jedynie rok śmierci – 1647. Z zebranych informacji i powiązania znanych faktów wywnioskować jednak można, że urodził się ok. 1578 roku.

Okres, w którym Baltazar wstąpił do zakonu szacuje się na przełom XVI i XVII wieku. Nie wiadomo również, do którego z klasztorów skierował swoje kroki. Z Wytomyśla najbliżej miałby do Poznania lub Kościana (bliższe Wytomyślowi konwenty bernardynów – w Sierakowie, czy pobliskim Grodzisku Wlkp. powstały później, odpowiednio w 1619 r. i 1662r.). Z tym, że pod koniec XVI wieku prawo przyjmowania kandydatów i ich kształcenia miały tylko klasztory kustodialne w Krakowie, Poznaniu i Wilnie.

Anno Domini 1646.

Anno Domini 1646. celebratum est Capitulum Provinciale hic in loco Preworscensi, Presidebat Commissarius Generalis ex Provincia Charionis Polonis Adm. Rndus Pr. Balthasar Withomislius. Celebratum est autem pro Festo Sancti Francisci in quo canonice electus est in Ministrum Adm. Rndus Pr. Petrus Grejnarius Provincialis Generalis. Ex hoc Capitulo datus est pro Guardiano loci Praesentio Pr. Fr. Ludovicus Brzezina.

Kronika klasztoru w Przeworsku zawiera na s. 22 wzmiankę o kapitule przeworskiej w 1646 roku, której przewodniczył „Balthasar Withomislius"

W dokumentach źródłowych Baltazar przedstawiany był jako człowiek wykształcony, znający język włoski i hiszpański, posiadający kwalifikacje lektora teologii spekulatywnej. Faktem jest, że studiował we Włoszech (prawdopodobnie chodzi o Kolegium Misyjne św. Piotra na Monte Aureo (Montorio) w Rzymie). W latach 1603 – 1605 kształcił się natomiast w Hiszpanii, na uniwersytecie w Salamance i Complutum (obecnie Alcal de Henares). Studiował tam wraz z bardziej znanymi bernardynami: Krzysztofem Scipio-Campo (pochodzącym z arystokratycznej rodziny Scipio del Campo z Litwy) i starszym od siebie Piotrem z Poznania (Bielińskim, z pochodzenia mieszczaninem).

Fakty i ciekawostki z lat zakonnej służby

Baltazar był kreatywnym i gorliwym zakonnikiem i dobrym promotorem swojego zgromadzenia. Pierwszą z ważniejszych (udokumentowanych) funkcji, jaką zaczął pełnić w klasztorze były stanowiska: sekretarza prowincji polskiej i administratora klasztoru warszawskiego (wg nieustalonej kolejności). Wymieniany był wśród najwybitniejszych przełożonych tego klasztoru.

W 1614 roku objął posadę kustosza krakowskiego. Rok później do Krakowa przybył Mikołaj Zebrzydowski, pierwszy z fundatorów Sanktuarium Pasyjno-Maryjnego w Kalwarii Zebrzydowskiej. Podczas choroby wydał on Baltazarowi dyspozycje co do swojego pochówku. W godzinie śmierci Baltazar miał udzielić mu sakramentu namaszczenia, a po śmierci ubrać jego ciało w habit, zawieźć do Kalwarii oraz skromnie pochować. Baltazar nie musiał spełnić, co najmniej drugiej części tej prośby, gdyż Mikołaj Zebrzydowski szczęśliwie wyzdrowiał. Zmarł dopiero pięć lat później i na mocy decyzji jego syna Jana pochowany został wbrew swojej pierwotnej prośbie w Krakowie, w kaplicy Zebrzydowskich na Wawelu, u boku swojej żony Doroty.

Począwszy od 1617 roku Baltazar pełnił w zakonie funkcję prowincjała polskiej prowincji. Do pełnienia tego stanowiska został powołany w Zielone Świątki, 14 maja 1617 roku, kiedy to w klasztorze krakowskim miała swoje posiedzenie kapituła prowincjalna, prowadzona pod przewodnictwem ówczesnego kustosza kustoszy, Krzysztofa Scipio del Campo. Było to zgromadzenie bernardynów, które odbywało się przeważnie co trzy lata, zawsze w innym klasztorze. Wybierano na nim m. in. nowego prowincjała, który sprawował zakonną władzę do następnej kapituły. Baltazar przejął powyższą funkcję po dotychczasowym prowincjale – Piotrze z Poznania. Baltazar uważany był za dobrego administratora, sprawującego swe rządy łagodnie i rozważnie. Jak podają źródła, kierował się zwyczajem dawnych ojców, charakteryzował się wielką skromnością i dobrym przykładem chciał naprawić niedoskonałości z ostatnich lat. Rok po nominacji, wraz z kolejnym kustoszem kustoszy Piotrem z Poznania, uczestniczył w kapitule generalnej w Salamance. Na czas wyjazdu do Hiszpanii, na swojego komisarza zastępczego, Baltazar wyznaczył Scipio del Campo.

Swego czasu, za wstawiennictwem opisanego wcześniej Mikołaja Zebrzydowskiego, Baltazar wystawił Ludwikowi Boguskiemu, kronikarzowi i bibliotekarzowi zakonu kalwaryjskiego, licencję na wyjazd do Ziemi Świętej. Aby pielgrzymka w owym

czasie mogła się urzeczywistnić, podobne certyfikaty zobowiązani byli sporządzić papież – Paweł V i generał familii cismontańskiej – franciszkanin Ewangelista da Gabbiano. Boguski wyruszył 25 stycznia 1618 roku, wpierw zagościł w Rzymie, skąd udał się w dalszą drogę. Niestety, niebyło mu dane wrócić do ojczyzny. Po dotarciu do Kairu, zapadł na febrę. Zmarł 25 września 1618 roku.

Z kolei zapiski dotyczące roku 1619 przywołują imię Baltazara w związku z kościołem w Sierakowie. W roku tym, w Sierakowie, z fundacji wojewody poznańskiego Piotra Opalińskiego wzniesiony został, jako zaczątek przyszłego klasztoru bernardyńskiego, nowy drewniany kościółek. Fundację objęli, wydelegowani przez wytomyskiego Prowincjała, ojcowie: Rafał Dziewierski – przełożony i Felicjan Turski – kaznodzieja.

Z końcem XVI wieku wiele osób świeckich zafascynowanych życiem św. Franciszka z Asyżu, chcąc oprzeć swoją doczesność na duchowości franciszkańskiej, wiązało się z Bractwem Paska św. Franciszka. Pierwsze Arcybractwo „Confraternitas Chordigerorum" powstało we Włoszech, ustanowił je w 1585 roku papież Sykstus V (franciszkanin konwentualny). Co najmniej dwa takie bractwa założone zostały przez wytomyskiego Baltazara. Pierwsze z nich zaprowadził we wrześniu 1619 roku, w kościele bernardyńskim w Trokach. Siedziba obserwantów w Trokach należała do znaczniejszych klasztorów na terenie Litwy.

Pomimo że trzyletnie rządy Baltazara na stanowisku prowincjała przyniosły zakonowi wiele korzyści, to przez łagodność i wyrozumiałość dla współbraci oraz z powodu swobodnego podejścia do życia zakonnego niektórych ojców – prowincja poniosła uszczerbek na swym wizerunku. Wieści o tym dotarły do ojca generała Benignego z Genui, który to dla rozeznania sprawy wydelegował do Polski w 1619 rokukomisarza Michała z Appiniano. Zatem następna kapituła, jaka miała miejsce w Kaliszu w 1620 roku, toczyła się pod przewodnictwem rewizora. Podczas jej trwania, 24 czerwca 1620 roku, Baltazar otrzymał stanowisko kustosza kustoszy. Funkcję tę pełnił co najmniej do kolejnej kapituły w Kalwarii Zebrzydowskiej (24 czerwca 1623 r.).

W roku 1625, podczas definitorium zakonnego odbywającego się w Lublinie, Baltazar wybranym został na zastępcę prowincjała Polski – Leonarda Starczewskiego (1623 – 1626), który udawał się na kapitułę generalną do Rzymu. Nominacja ta nastąpiła wbrew Scipio del Campo, który usilnie zabiegał o to stanowisko dla siebie. W tym samym roku w Piotrkowie Trybunalskim, na wzniesieniu zwanym Łysą Górką, z Fundacji Floriana Starczewskiego i jego braci Stanisława i Wawrzyńca, założony został klasztor bernardyński. 1 czerwca 1625 roku do nowo powstałego klasztoru i wybudowanego w nim drewnianego kościoła pw. Matki Bożej Anielskiej zostali wprowadzeni pierwsi zakonnicy z Widawy. W uroczystej procesji, przy udziale duchowieństwa i mieszczan, aktu tego dokonał wydelegowany przez prowincjała Polski, Baltazar Wytomyski. W latach1626 – 1628 Baltazar ponownie pełnił funkcję kustosza kustoszy.

Rola Baltazara w powrocie bernardynów do Wschowy

Jedną z pierwszych siedzib bernardynów w Polsce była również Wschowa. Na tym terenie franciszkanie osiedlili się już z początkiem drugiej połowy XV wieku, kiedy to przydzielono im tereny pod budowę klasztoru i kościoła. Początkowo zakonnicy wiedli tutaj spokojne i względnie dostatnie życie. Nieszczęściem dla nich, we Wschowie coraz bardziej rozprzestrzeniał się luteranizm, tak że mieszkańcy na przestrzeni kilkudziesięciu lat z dobrych i życzliwych im katolików, stali się skrajnymi luteranami. W 1557 roku w kościołach parafialnych, usytuowanych poza murami klasztornymi, prawie całkowicie zaprzestano odprawiać msze św., magistrat i obywatele okazywali zakonnikom coraz większą pogardę. Przykładowo rok później, kościół pw. Najświętszej Maryi Panny zamieniono na oborę, kościół pw. św. Walentego – na rzeźnię, kościół pw. św. Wawrzyńca – na miejsce dla kramarzy, a świątynia pw. św. Mikołaja popadła w ruinę. Czara goryczy przelała się, gdy predykant Jędrzej Knobloch (kaznodzieja protestancki) hostie z tabernakulum oddał za barani kożuch przybyłym na jarmark Żydom. Wzburzeni bernardyni otwarcie piętnowali ten haniebny czyn. Knobloch, mszcząc się za ceremonialne potępienie jego postępku, za aprobatą urzędników magistratu, wynajął podpalacza. Ten za 4 marki polskie, 1 września 1558 roku, podpalił kościół i klasztor. Z zabudowań klasztornych ocalała tylko znajdująca się na cmentarzu kaplica św. Anny. Zakonnicy dla własnego bezpieczeństwa opuścili Wschowę i schronili się w niedalekim Kościanie. (W odniesieniu do relacji między zakonnikami a luteranami we Wschowie, źródła podają różne, aczkolwiek przybliżone daty).

Po wielu latach od tych tragicznych wydarzeń, zarząd prowincji bernardyńskiej za cel honoru obrał odzyskanie utraconych posiadłości. W ich imieniu, w 1627 roku, kustosz kustoszy Baltazar Wytomyski, udał się do nuncjusza Santacrosse z formalną skargą. W wyniku tych i innych działań, król Zygmunt III Waza, mimo iż Wschowa była nadal w większości luterańska, uznał roszczenia bernardynów za słuszne i dekretem z 1628 roku nakazał radzie miejskiej zwrot nieprawomocnie przejętych terenów. Z woli króla sprawą zajmował się wielki zwolennik obserwantów, a zarazem starosta wschowski, Hieronim Radomicki. Z ramienia zakonnej prowincji sprawę w dalszym ciągu nadzorował ojciec Baltazar. W następstwie tych starań już w 1629 roku biskup poznański Maciej Łubieński wprowadził do ocalałej po pożodze kaplicy św. Anny nowych braci zakonnych. Byli nimi: definitor wielkopolski Adam ze Lwówka i kaznodzieja Antoni Kościańczyk. Ok. roku 1638, przy wielkim wsparciu finansowym Mikołaja Tarnowieckiego z rodu Opalińskich, zaczęto budowę nowego klasztoru wraz z kościołem.

Klątwa Antoniego Strozziego

W latach 20. XVII wieku w Polsce coraz większą agitację prowadzili reformaci (wspomniani wcześniej – Bracia Mniejsi Ściślejszej Obserwancji). Chcąc zwiększyć swoje wpływy, dążyli do podziału prowincji, licząc na to, że na podzielonym terenie ła-

twiej im będzie przejąć powstałe wcześniej bernardyńskie klasztory. Spory między bernardynami i reformatami przybierały coraz większe rozmiary. W 1625 roku, podczas kapituły generalnej w Rzymie, do zażegnania tego konfliktu wyznaczony został tzw. komisarz generalny. Powinność tę powierzono Antoniemu Strozziemu, który – niefortunnie dla bernardynów – był zwolennikiem reformatów. Na posiedzeniu kapituły warszawskiej, rozpoczynającej się 2 sierpnia 1626 roku, którą otwierał sam Strozzi, między nim a bernardynami doszło do różnicy zdań w zakresie wyboru nowych urzędników. Obydwie strony chciały przeforsować swoich zwolenników. Komisarz nie wyrażał zgody na propozycje zakonników, a zakonnicy na kandydatów proponowanych przez komisarza. Tuż przed zakończeniem kapituły bernardyni zarzucili komisarzowi, że jest fanatycznym wrogiem obserwancji. Słowami: idź do diabła, niech czart cie porwie, fałszywy wizytatorze, trubatorze prowincji, wypowiedzieli mu posłuszeństwo. W tym samym czasie w klasztorze warszawskim przebywał, wizytujący Polskę, nuncjusz apostolski Giovani Lancellotti. Wzburzony i poirytowany Strozzi pospieszył do niego ze skargą. To samo uczynili bernardyni. Wśród nich byli m. in.: Baltazar Wytomyski, Scipio del Campo i Piotr z Poznania. Zaistniały spór Giovani starał się bezskutecznie załagodzić. W akcie desperacji Strozzi rzucił na bernardynów klątwę (w ówczesnych czasach oznaczającą ekskomunikę). Pospiesznie spisał ją na kartce papieru i podał jednemu z braci, ten jednak jej nie przyjął, tak że papier spadł na ziemię. Ku irytacji bernardynów nuncjusz nie zareagował na zaistniałą sytuację i klątwa stała się faktem. Bernardyni uznali klątwę za niesłuszną i apelowali w tej sprawie do Stolicy Apostolskiej. Wieść o rzuconej klątwie szybko rozeszła się po całej prowincji. W samej Warszawie i w innych konwentach część obserwantów przestraszyła się i przeszła do reformatów. Na domiar złego, panujący ówcześnie król Zygmunt III, który był wielkim zwolennikiem zakonników ściślejszej obserwancji, zakazał swoim dworzanom uczęszczania do kościoła bernardynów. Tymczasem obserwanci zwrócili się o wstawiennictwo do swoich sprzymierzeńców: królowej Konstancji i królewicza Władysława. Mieli również poparcie kilku biskupów. Sprawa ekskomuniki, która rozpatrywana była w Rzymie, rozstrzygnięta została połowicznie. Klątwa wprawdzie została anulowana, ale komisarstwo Strozziego zostało utrzymane i na domiar złego faktem stał się podział prowincji polskiej. Jednym z kluczowych inicjatorów decentralizacji był sam komisarz. Korzystając ze swoich wpływów, działał bez wiedzy i przyzwolenia generała zakonu.

W 1627 roku do Polski przyjechał nowy nuncjusz Antoni Santa-Croce / Santacrosse. Na dzień 20 lutego 1628 roku zarządził zgromadzenie zakonne, z lokalizacją w klasztorze warszawskim. Przybyłych z całej Polski przedstawicieli klasztorów bernardyńskich, niemal siłą zmusił do podporządkowania się Strozziemu, a tym samym do wyrażenia zgody na ustanowienie mniejszych obwodów. W wyniku podziału wydzielono cztery prowincje: wielkopolską z siedzibą w Poznaniu i 13 konwentami, małopolską z siedzibą w Krakowie i 10 konwentami, litewską z siedzibą w Wilnie i 14 konwentami, ruską ze Lwowem i Warszawą i 16 konwentami (liczba przynależnych

konwentów według K. Kantaka). Dotychczasowy prowincjał Jerzy Godziszewski zatrzymał pod swoim zarządem Wielkopolskę.

W 1629 roku nowo wybrani prowincjałowie, wraz z kustoszami kustoszy, udali się na kapitułę generalną Kongregacji Cismontańskiej do Rzymu. Do kongregacji należeli obserwanci z terenu Włoch, Bałkanów, Austrii, Węgier i Polski. Na zgromadzeniu poruszono również sprawę rozłamu w prowincji polskiej. Podziału tego nie uznawał sam generał bernardynów ze Senis, w wyniku czego rozmowy prowadził wyłącznie z prowincjałem wielkopolskim Godziszewskim, uznając tylko jego za prawowitego zwierzchnika. Pomimo tego, zgromadzenie uznało podział, ale tylko jako tymczasowy, dając tym samym prawo głosu pozostałym delegatom.

Prowincjał Wielkopolski – 1630 – 1633

Do Polski przybył nowy komisarz Prosper a Galbiato z zadaniem reorganizacji dokonanego nieprawomocnie w 1628 roku podziału prowincji i załagodzenia niekończącego się konfliktu między bernardynami a reformatami. Zarówno Prosper, jak i jego poprzednik Strozi należeli do reformatów, jednakże w przeciwieństwie do tego drugiego, był człowiekiem łagodniejszego pokroju. Swoimi rozsądnymi działaniami zaskarbił sobie sympatię bernardynów. W Kobylinie, podczas kapituły wielkopolskiej, która rozpoczęła się 17 marca 1630 roku, doszło do układu pomiędzy wizytatorem a obserwantami. W jego wyniku, ku niezadowoleniu reformatów, na prowincjała wybrano Baltazara, stanowisko kustosza kustoszy przypadło samemu Galbiato. W Kobylinie ustalono również dyrektywy, co do kształtu przyszłych granic. Nowy podział sfinalizowano 22 lipca 1630 roku w Lublinie, na zwołanej przez komisarza wspólnej kapitule dla trzech pozostałych prowincji, z udziałem delegacji wielkopolskiej. W wyniku wcześniejszych ustaleń, pozostawiono prowincję wielkopolską, a z małopolskiej, litewskiej i ruskiej utworzono jedną – polską (provincia Poloniae). Do wielkopolskiej przyłączono tereny Prus i Mazowsza wraz z Warszawą, a klasztor na Pradze włączono do prowincji polskiej. Nowym prowincjałem prowincji polskiej został Jan Lasocki. Wcześniej mianowany w Kobylinie Baltazar z Wytomyśla, zatrzymał swoje dostojeństwo. Po zaprowadzonych zmianach Wielkopolska liczyła 22 konwenty.

10 września 1630 r. Baltazar Wytomyski zaprowadził w odzyskanej niedawno Wschowie, Bractwo Paska Św. Franciszka. W niedługim czasie bractwo upadło, reaktywowane zostało dopiero po 150 latach.

W 1632 roku, w Łęczycy, z fundacji Doroty Piwo z Otolina wzniesiony został drewniany kościółek pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Był on zaczątkiem przyszłego klasztoru OO. Bernardynów w tym mieście. Poświęcenia Domu Bożego dokonał 24 sierpnia prowincjał Wielkopolski Baltazar Wytomyski. Cała uroczystość przeprowadzona została z wielką okazałością. Baltazar, w asyście wyznaczonych komisarzy: kanonika gnieźnieńskiego i archidiakona łęczyckiego Wojciecha Krzęcieckiego oraz kanonika i oficjała łęczyckiego – Marcina Strykowskiego, w uroczystej procesji, która wyruszyła z miejscowego kościoła św. Andrzeja, wprowadził

do konsekrowanej świątyni po raz pierwszy Najświętszy Sakrament i dwóch zakonników: ojca Gabriela z Bydgoszczy i brata zakonnego Marcelina z Garwolina. Posługa ojców bernardynów w Łęczycy obecnie, już jako samodzielna parafia pod tym samym wezwaniem co pierwsza świątynia klasztorna, trwa do dnia dzisiejszego (z przerwą w latach 1864 – 1946).

W międzyczasie, gdy Baltazar Wytomyski zarządzał prowincją wielkopolską, zmarł król Zygmunt III Waza, którego bernardyni uważali za największego swojego przeciwnika. Nie mogli wybaczyć mu odebrania przywilejów otrzymanych wcześniej od króla Kazimierza Jagiellończyka. Gdy na tronie zasiadł syn Zygmunta, Władysław IV Waza, bernardyni liczyli na odzyskanie swoich wpływów i zdominowanie reformatów.

Kaplica św. Anny w Poznaniu a Baltazar Wytomyski

Kaplica św. Anny w Poznaniu istniała już przed 1466 rokiem (brak dokładnej daty powstania). Znajdowała się ona przy obecnym Placu Bernardyńskim. Po jej zburzeniu w 1480 roku, Polacy i Niemcy wspólnymi siłami wznieśli nową świątynię. Trzydzieści dwa lata później Jan Lubrański (biskup poznański) nadał kaplicy przywileje duchowne. W 1632 roku biskup poznański Adam Nowodworski, dekretem z 8 stycznia, przeniósł do niej nabożeństwa niemieckie, które do tej pory odbywały się w kościele pw. Wszystkich Świętych. Z kolei Baltazar, który w ówczesnym czasie był prowincjałem wielkopolskim, oficjalnym pismem z 22 stycznia tego samego roku, potwierdził możliwość odprawiania tych nabożeństw. Tym samym Kościół i OO. Bernardyni przyznali kaplicę wspólnocie niemieckiej. Po trzech latach kaplicę samowolnie przejęła starszyzna Bractwa św. Anny w Poznaniu. Przeciw temu, 25 kwietnia 1635 roku, w refektarzu bernardyńskim zaprotestowali: definitor – Baltazar z Wytomyśla, kustosz – Modest z Grodziska i kaznodzieja Stefan Korszak. Uznali oni, iż zarząd bractwa (Adam z Raszkowa – altarzysta, Bartłomiej Porukowica – krawiec, Kasper Schmidt i Marcin Giel – postrzygacze sukna) zawładnęli świątynią wbrew prawu kościelnemu. Protestujący ojcowie swą dezaprobatę złożyli, w obecności notariusza, na piśmie [...] „Wojciecha syna Stanisława Królika (Regulus) i świadków Kanonika Piotra Mieszkowskiego, proboszcza ś. Mikołaja Kaspra Goślińskiego i doktora filozofji i medycyny Bartłomieja Mowskiego". Dostępne źródła nie podają, jak zakończył się ów protest. Wnioskować jednak można, że zakończył się on pomyślnie, bowiem nabożeństwa niemieckie w kaplicy odprawiane były aż do XIX wieku.

Lektor teologii w Kazimierzu Biskupim – 1643–1645

Przypuszczalnie w latach 1643 – 1645 Baltazar Wytomyski sprawował, w konwencie bernardyńskim w Kazimierzu Biskupim, funkcję lektora teologii. W tych samych latach wymieniony został w gronie ośmiu plenipotentów dla syndyków kazimierskich (pełnomocników administracyjno-ekonomicznych). Wprawdzie Baltazar zapisany został tu jako „Bartłomiej Witomyski" (Księga Grodzka Konina), niemniej

jednak chodzi o tę samą osobę. W jednym z innych dokumentów źródłowych, w wykazie prowincjałów zapisano podobnie: „O. Bartłomiej Wytomyski, wybrany w Krakowie – 1617".

Na rok 1645 wyznaczona została kapituła generalna w Toledo. Z powodu toczących się działań zbrojnych (końcowe lata wojny trzydziestoletniej), bracia zakonni nie wyrażali ochoty na tak daleką i niebezpieczną podróż do Hiszpanii. W sukurs przyszedł im król Władysław, oficjalnie zakazując im opuszczania kraju. Pod ich nieobecność i na mocy decyzji podjętej już później, „z urzędu", w Rzymie, na wizytatorów prowincji położonych w Rzeczypospolitej wyznaczeni zostali sami Polacy: ruskiej – Baltazar Wytomyski, wielkopolskiej – Warpiesza, małopolskiej – Świrski. Desygnowanie Baltazara z Wytomyśla na wizytatora ma zapewne związek z ostatnimi datowanymi przekazami o nim jako o przewodniczącym i komisarzu generalnym. Rzeczone terminy dotyczą tego samego wydarzenia. W jednym z opracowań zapisano: „R. 1647, 3. października. O Piotr Ceynar obrany w Przeworsku. Prezydował O. Baltazar Wytomyślski (z tym, że podany został tutaj błędny rok, kapituła przeworska miała miejsce rok wcześniej, a więc w 1646 roku). W innej publikacji czytamy, iż kapitułę ową prowadził [...] „komisarz generalny ojciec Baltazar Wytomyski [...]". Klasztor OO. Bernardynów w Przeworsku założony został w 1465 roku i funkcjonuje nieprzerwanie do czasów obecnych.

O. Baltazar zmarł w 1647 roku. Niestety, w żadnym z dostępnych źródeł nie zostały podane: dokładny dzień jego śmierci, przyczyna śmierci ani miejsce pochówku. Kolejna z wątpliwości dotyczy rodu, z którego się wywodził. Domniemanym czasem urodzenia Baltazara jest okres ok. 1578 roku. W 1580 roku Wytomyśl z panowania Ostrorogów Lwowskich przeszedł w ręce Opalińskich. Tyle, że w tym okresie do Zakonu Braci Mniejszych Obserwantów wstępowali nie tylko synowie znakomitych rodów, ale też – i przede wszystkim – zarówno mieszczanie, jak i drobna szlachta. Na początku XVI wieku we wsi działały dwie karczmy, które zajmowały się również handlem. Na 10 łanach (1 łan = ok. 16 ha) gospodarowało siedmiu zagrodników, dwóch zagrodników sołtysich i sołtys, którego status społeczny w tamtym czasie był pod względem ekonomicznym mocny. Nie jest znana również godność ówczesnego proboszcza. Na tych informacjach można właściwie zakończyć domysły dotyczące rodowodu Baltazara z Wytomyśla.

Kalendarium:
1578 przybliżony rok urodzenia
1601 – 1603 studia we Włoszech (lata w przybliżeniu)
1603 – 1605 studia w Hiszpanii – Salamanka i Complutum
..... – ..... sekretarz prowincji polskiej
..... – ..... administrator klasztoru warszawskiego (przed 1617 rokiem)
1614 – 1617 kustosz krakowski
1617 – 1620 prowincjał Polski

1618 udział w kapitule generalnej w Salamance
1619 wydelegowanie pierwszych zakonników do Sierakowa
1619 Bractwo Paska św. Franciszka w Trokach
1620 – 1623 kustosz kustoszy
1625 zastępczy komisarz prowincjała Polski Leonarda Starczewskiego
1625 wprowadzenie pierwszych zakonników do Piotrkowa Trybunalskiego
1626 – 1628 kustosz Kustoszy
1626 udział w odzyskanie Wschowy przez zakonników
1626 sprawa klątwy
1628 podział Prowincji Polskiej
1630 – 1633 prowincjał Wielkopolski
1630 założenie Bractwa Paska św. Franciszka we Wschowie
1632 wprowadzenie pierwszych zakonników do Łęczycy
1632 decyzja w sprawie kaplicy św. Anny w Poznaniu
1635 protest Baltazara
1642 – 1643 wikariusz prowincji wielkopolskiej
1643 –1645 lektor teologii w Kazimierzu Biskupim
1645 wizytator prowincji ruskiej
1647 udział w kapitule prowincjonalnej w Przeworsku
1647 rok śmierci (w wieku ok. 70 lat)

Adam ze Lwówka i Ludwik ze Zbąszynia – zakonni współbracia

Oprócz Baltazara z Wytomyśla, na znakomitych kartach historii Zakonu OFM w XVII wieku, zapisali się również dwaj inni bernardyni, wywodzący się z terenu obecnego powiatu nowotomyskiego: wspomniany wcześniej Adam ze Lwówka i Ludwik ze Zbąszynia.

O Adamie ze Lwówka, zwanym również Lwowecjuszem, wiemy niewiele. Był lektorem teologii, pełnił m. in. funkcję kustosza wileńskiego i definitora wielkopolskiego. Przebywał także we Wschowie i w Kobylinie. Wspomniany został jako zakonnik uczony i świątobliwy. Zasłynął kazaniem wygłoszonym 15 kwietnia 1627 roku w kościele kłeckim, w pierwszą rocznicę śmierci Jana Albrechta Radziwiłła, wydanym następnie drukiem w wileńskiej Drukarni Akademickiej w 1627 roku pt. Kazanie na rocznicy iaśnie oświecone[g]o pana ie[g]o mości p. Iana Albrechta Radziwiła, książęcia Państwa Rzymskie[g]o z Ołyki, Nieświeża, na Klecku etc. etc. miane w kościele kleckim dnia 15 kwietnia roku 1627. Nazwisko autora homilii zapisano jako: Adam Lwowecjusz. Do publikacji tej odwołuje się (z interpretacją oryginalnego tekstu) Mariola Jarczykowa w książce pt. "Przy pogrzebach rzeczy i rytmy. Funeralia Radziwiłłowskie z XVII wieku" (Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2012). Przydomek „Lwowecjusz" wywodzi się zapewne od dawniejszej nazwy miasta - Lwowek. Źródła zaświadczają o jeszcze dwóch bernardynach z mianem „Lwowecius", z tym że nie ma żadnej pewności, iż wymienieni zakonnicy pochodzili właśnie z tego miasteczka. Ignacy Lwowecius (1663 r.) wzmiankowany jest jako kaznodzieja bernardyńskiego ko-

ścioła parafialnego w klasztorze w Nowem (miejscowość w woj. kujawsko-pomorskim), a Florian Lwowecius (1683 r.) - jako kapelan kościoła ss. bernardynek w Wieluniu. Dodatkowa ciekawostka dotycząca Lwówka, związana jest z faktem, że w tym miasteczku, w 1737 roku podjęto starania o założenie klasztoru bernardyńskiego. Zamysł ten nie został jednak sfinalizowany. Podając tę informację K. Kantak powołuje się na zapis zakonnika Jana Kamińskiego w rękopisie Kroniki klasztoru bernardynów w Poznaniu, przechowywanej w Bibliotece Towarzystwa Naukowego w Poznaniu pod syg. 218. Niestety, rękopis ten zaginął, trudno więc będzie ustalić szczegóły dotyczące tej niedoszłej fundacji.

Ludwik ze Zbąszynia, wzmiankowany także jako: Zbąsinius, Zbąszynius, Zbąszyński i Zbąski, był postacią bardziej znaną i lepiej w materiałach źródłowych opisaną. Urodził się w rodzinie mieszczańskiej (data urodzenia i rodzice – nieznani), zmarł w 1662 roku, w Skępem (obecnie miasto w woj. kujawsko-pomorskim).

Był wielce uzdolniony, zdobył wykształcenie filozoficzno-teologiczne. Studia rozpoczął na Akademii Krakowskiej. Tam też w 1617 roku, w czasie kapituły krakowskiej – tej samej, na której Baltazar z Wytomyśla wybranym został na prowincjała Polski – wstąpił w szeregi braci bernardyńskiej. Cechował się wielką pobożnością, był wierny zakonnej obserwancji. Ze względu na swoje łagodne i ugodowe usposobienie pozyskał sobie powszechną sympatię. Później, jako prowincjał, posiadał tylko jednego sługę i zadowalał się skromnym posiłkiem. Zimą za wzorem reformatów zaczął chodzić boso, w trepkach aż zaczął niedomagać. Pomimo iż należał do nurtu obserwanckiego, był wielkim przeciwnikiem campistów (zwolennicy Scipio del Campo), którzy zatracili franciszkańską cnotę ubóstwa. Potrafił jednak oddać im sprawiedliwość i należne pochwały.

W dowód uznania dla jego predyspozycji dziejopisarskich, bracia zakonni powierzyli mu prowadzenie kroniki zakonu. Od 1653 roku był pierwszym oficjalnym chronologiem prowincji wielkopolskiej. Na jego dorobek twórczy składa się sześć rękopisów: kronika prowincji polskiej 1453-1604; kronika prowincji wielkopolskiej 1628-1641; opis konwentów wielkopolskich – męskich i żeńskich do r. 1650; kronika łowicka i skępska; opisy konwentów Bydgoszczy, Warszawy, Lubawy i Łowicza. Ludwik Zbąski zadbał także o zasób bibliotek klasztornych, wiele dzieł zakupił w czasie swych dwóch podróży do Włoch. Szczególnie wzbogacił bibliotekę warszawską i bibliotekę w jego umiłowanym konwencie w Skępem, w której wszystkie księgi były oprawione w białą skórę i odpowiednio skatalogowane.

W czasie swej posługi bernardyńskiej Ludwik piastował wiele zaszczytnych godności w zakonie. W 1633 roku pełnił funkcję sekretarza kapituły łowickiej, w latach 1637-1640 był kustoszem warszawskim (dla przypomnienia: co najmniej 20 lat wcześniej przełożonym tego klasztoru był Baltazar Wytomyski). W 1639 roku, podczas definitorium w Poznaniu, wybrany został kustoszem kustoszy na kapitułę generalną do Rzymu. Pojechał tam m. in. z zadaniem odzyskania dla Wielkopolski konwentu praskiego (chodzi o dzisiejszą warszawską Pragę), misja ta jednak się nie powiodła. Wg różnych źródeł, w roku 1640 lub 1643 ponownie mianowano go kustoszem, gwardianem czy

przełożonym klasztoru warszawskiego. W bliżej nieokreślonym czasie był gwardianem w Łowiczu. Z kolei w 1646 roku kapituła sierakowska wybrała go na definitora. Największą godność w zakonie pełnił w latach 1649 -1652, kiedy to na kapitule kaźmierskiej otrzymał stanowisko prowincjała Wielkopolski. Rok później, na prośbę samych Małopolan, wizytował ich prowincję.

Od 4 do 14 czerwca 1650 roku przewodniczył kapitule krakowskiej. Pod jego wpływem bernardyni postanowili zrzec się wszelkiego prawa do rocznych czynszów, uprawy roli czy hodowli zwierząt. Odtąd dochód dla klasztorów stanowić miały tylko jałmużny i datki od dobrodziejów.

W 1651 roku uczestniczył w kapitule generalnej w Rzymie. W drodze powrotnej, w Wiedniu, wraz z prowincjałem małopolskim – Aleksandrem Piotrkowczykiem i ruskim – Bonifacym Warpieszą, 8 lipca zawarli pakt przyjaźni między trzema prowincjami polskimi. Zawarty układ „wzajemnego pokoju i miłości" przyniósł chwałę wszystkim trzem prowincjałom, gdyż położył kres dotychczasowym antagonizmom bernardyńskim, trwającym od czasu podziału prowincji w 1628 roku. Ustalono wtedy również jasne zasady przechodzenia zakonników z jednej prowincji do drugiej.

W 1652 roku, w imieniu prowincji wielkopolskiej udał się z trudną misją do Gdańska, z zadaniem odzyskania tamtejszego klasztoru. Klasztor ten w 1555 roku, z rąk obserwanckich przejęli protestanci. Mimo umiejętności negocjacyjnych, jego pertraktacje z magistratem gdańskim nie przyniosły oczekiwanego przez bernardynów efektu.

W 1653 roku Ludwik ze Zbąszynia został promotorem beatyfikacji, zmarłego w 1505 roku, współbrata – Władysława z Gielniowa. W 1654 roku, na czas wyjazdu prowincjała (...) do Rzymu, mianowano go jego zastępcą. Podczas kapituły w Warcie w 1658 roku, wymieniony został jako definitor. W 1661 roku, po śmierci współbrata Gąbińskiego, będąc najstarszym członkiem definitorium, otrzymał stanowisko kustosza prowincji. Zmarł rok później w skępskim klasztorze.

W publikacji "Kościoły warszawskie rzymsko-katolickie", wydanej w 1855 roku, jej autor Julian Bartoszewicz, przy opisie bernardyńskiego kościoła św. Anny na Krakowskim Przedmieściu, tak portretuje Ludwika ze Zbąszynia: „Po Lutockim nowy następuje gorliwy ojciec Ludwik, (kronika go zwie Zbąszynius, nie wiadomo czy to złacińszone nazwisko miejsca z którego gwardyjan pochodził, czy to rodzinne jego nazwisko, w każdym razie nie będzie to potomek sławnego rodu Zbąskich i najprędzej nie szlachcic). Gwardyjan Ludwik w całym klasztorze na dolnych piętrach dał podłogę z kamienia czworogran rżniętego, toż samo w kościele żeby uniknąć na przyszłość częstej naprawy i kosztów (1638 r.)".

Służba zakonna Ludwika przypadła na dość burzliwy okres w dziejach Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Źródła zaświadczają, że jego umiejętne i rozważne działania oraz sprawna ocena sytuacji politycznej przynosiły chlubę zakonowi, całemu Kościołowi i ziemi ojczystej. Do spisanej przez niego historiografii odwołuje się wiele późniejszych opracowań. Niech potwierdzeniem będzie np. fragment z książki „Bł. Ładysław z Gielnowa" pióra Stanisława Jastrzębca, ze zgodą na drukowanie wydaną 22 stycznia 1885r. przez biskupa krakowskiego Albina Dunajewskiego. Archiwum (św. An-

Bernardyński kościół o św. Anny na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie z publikacji
Juliana Bartoszewicza – „Kościoły warszawskie rzymsko-katolickie" wydanym w 1855 r. (str. 79)
Kościołem tym zarządzali Baltazar z Wytomyśla i Ludwik ze Zbąszynia

ny) klasztoru warszawskiego Bernardynów podaje nam [...] „Roku 1502 około św. Ojca Franciszka, w którego wilię zebrała się w Kobylinie kapituła prowincjonalna, pod przewodnictwem Jana z Mantui, komisarza delegowanego, Tatarzy najechali Polskę i zbliżyli się pod Wiślicę. Naówczas spalili Opatów, oblegali w nim przez cztery dni klasztor Bernardynów, z wielką natarczywością uderzając nań, czego jasno dowodzą liczne strzały utkwione w murach kościoła i klasztoru, trzydzieści ich jeszcze widział Zbąszyński, jak to podaje w swojej chronologii n k. 104, nad wielkim ołtarzem w kościele. Z czasem one zniszczały lub zrzucone zostały przy oczyszczaniu ścian z pyłu. Przełożony odważnie broniąc Tatarom wejścia do bramy klasztoru, przebity strzałami poległ, pierwej jednak wielu w obronie swoich mieczem pobił, a pomiędzy nimi trzech dziesiętników [dziesiętnik – zwierzchnik dowodzący grupą dziesięcioosobową]. Niemało braci zakonnych i ludzi świeckich poległo od strzał Tatarów, ale też i oni po odniesieniu wielu strat, nie mogąc zdobyć klasztoru od niego odstąpili. Nikt ich nie ścigał, wszystkich bowiem ogarnął przestrach paniczny i każdy raczej myślał o ucieczce, aniżeli o ściganiu nieprzyjaciela. Podczas tego pożaru Opatowa, na domu Syndyka braci zakonnych drewniany wizerunek Chrystusa na krzyżu w śród płomieni nie zgo-

rzał, wydobyto go nieuszkodzonym z pogorzeliska. Obnosił go potem prowincjał Stanisław przy wizytowaniu klasztorów i pokazując go braciom, upomniał ich, ażeby w burzach trapiących Królestwo, uciekali się o pomoc do Ran Zbawiciela i w nich szukali spoczynku podczas najazdów tatarskich. Potem niektóre więcej na najazd wystawione klasztory, przy hojnej pomocy dobroczyńców otaczano murami, rowami i w inny sposób fortyfikowano. W nich potem bardzo wiele osób ochroniło się strzał tatarskich i strasznej ich niewoli."

Bibliografia:

1. J. Bartoszewicz, Kościoły warszawskie rzymsko-katolickie opisane pod względem historycznym, Warszawa, 1855
2. N. Golichowski, Upominek dla czcigodnej zakonnej Braci O.O. Bernardynów w Galicyi i W. Ks. Krakowskim, część I. Szereg prowincyałów i wykaz wypadków znaczniejszych, Lwów, 1895
3. K. Kantak, Bernardyni polscy, t. 2, Lwów, 1933
4. Kronika Miasta Poznania 1926.06.30 Nr 6; 1934.06.30 Nr 2
5. Księga Grodzka Konin 054
6. A. Kucharski, Hiszpania i Hiszpanie w relacjach Polaków: wrażenia z podróży i pobytu od XVI do początków XIX w., 2007
7. X. M. Nowodworski, Encyklopedia Kościelna Podług Teologicznej Encyklopedji Wetzera i Weltego z licznemi jej dopełnieniami, t. II, Warszawa, 1873
8. Przegląd Kalwaryjski, 2002 nr 7; 2010 nr 14; 2011 nr 15
9. Przewodnik po Piotrkowie Trybunalskim, 1923 r.
10. M. Rawita-Witanowski: Monografia Łęczycy, Kraków, 1898
11. S. Tomczak i J. Wiesiołowski, Kroniki Bernardynów Poznańskich, 2002
12. H.E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska: historia klasztoru bernardynów i kalwaryjskich dróżek; Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych

Źródła:

1. http://bernardyni.pl/zakon/hist_z.htm (dostęp 29.12.2017 r.)
2. http://kalwaria.eu/strona/dzieje-rodu-zebrzydowskich
3. http://www.bernardyni.com.pl/
4. http://www.bernardyni.ofm.pl/
5. http://www.bernardyni-leczyca.pl/
6. https://www.franciszkanie.pl/
7. https://pl.wikipedia.org/wiki/
8. Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN"[http://teatrnn.pl/leksykon/node/3100/zakon_ojc%C3%B3w_franciszkan%C3%B3w_reformat%C3%B3w_w_lublinie_%E2%80%93_historia_zakonu#1] (dostęp 23.02.2017r.)
9. Biblioteki Cyfrowe: Biblioteka Cyfrowa Politechniki Warszawskiej; Cyfrowa Biblioteka Narodowa Polona; Jagielońska Biblioteka Cyfrowa; Śląska Biblioteka Cyfrowa; Wielkopolska Biblioteka Cyfrowa

W tekście wykorzystano także informacje udostępnione przez Szymona Wilka, historyka badającego dzieje konwentu OO. Bernardynów w Przeworsku.

Tomasz Siwiński

Działalność Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Nowym Tomyślu w latach 1922-1939

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Nowym Tomyślu nie doczekało się dotychczas żadnego zwartego opracowania, aczkolwiek tematyka dotycząca funkcjonowania tej organizacji była sygnalizowana przy okazji publikacji dotyczących dziejów Nowego Tomyśla[1] oraz historii sportu w tym mieście[2].

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie zarysu działalności TG „Sokół" w latach 1922-1939, obszarów, w jakich działało oraz sposobu, w jaki oddziaływało na społeczeństwo. Aby rzetelnie przedstawić wyniki swoich badań, dokonałem szczegółowej kwerendy prasowej czasopism z lat 1922-1939, ukazujących się w Nowym Tomyślu oraz sąsiednich miastach, a także zapoznałem się z dokumentami znajdującymi się w Archiwum Państwowym w Poznaniu.

„Nowy Tomyśl schludne i czyste miasteczko powiatowe, oddalone 20 km od granicy niemieckiej nie oznacza się zbyt bujnym życiem narodowym"- takimi słowami rozpoczyna się artykuł z 1928 roku[3]. Dodać należy, że Nowy Tomyśl znajduje się w Wielkopolsce i położony jest niespełna 60 km na zachód od Poznania. Obecnie zamieszkuje go około 15 000 mieszkańców. Prawa miejskie uzyskał w 1786 roku, a więc biorąc pod uwagę okres zaborów Polski oraz czas trwania II wojny światowej – przez większość czasu mieszkańcy pozostawali pod jarzmem okupanta – Prus, a następnie Niemiec.

3 stycznia 1919 roku, dzięki powstańcom wielkopolskim, Nowy Tomyśl odzyskał niepodległość. W tym czasie miasto było pod wieloma względami zgermanizowane. Na niespełna 2 000 mieszkańców, Polacy stanowili zaledwie 20% ludności miasta. Była w nim również mniejszość żydowska i czeska.

Po odzyskaniu niepodległości Nowy Tomyśl został miastem nadgranicznym. Władzę w mieście stopniowo przejmowali Polacy, którzy nadal jednak stanowili mniejszość narodową. Aby utrwalać polskość, zaczęły powstawać polskie organizacje i towarzystwa. Jednym z nich było Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" powstałe 1 stycznia 1922 roku[4]. Jest to oficjalna data powstania gniazda, choć początki jego działalności przypadają już na rok 1921[5]. Wśród jego założycieli znalazł się m. in. Ignacy Urlich (wybrany na pierwszego prezesa) oraz pan Mroczek.

Należy wspomnieć, że w Wielkopolsce „Sokół" istniał już od 1884 roku[6], a w powiecie nowotomyskim Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" powstało już wcześniej i funkcjonowało „na podstawie zatwierdzonego przez M. P. S. statutu z 29.11.1920.

Organizatorami byli przeważnie repatrianci, którzy podczas swego pobytu w Niemczech brali czynny udział w życiu sokolem"[7], choć niektóre gniazda funkcjonowały już przed 1920 rokiem. Mimo iż Nowy Tomyśl był największą miejscowością w powiecie, to siedzibą okręgu sokolego był najpierw Grodzisk Wielkopolski[8], a następnie Lwówek.

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" było w Nowym Tomyślu drugą polską, po „Bractwie Kurkowym", organizacją propagującą wychowanie fizyczne. Powstało szybciej niż harcerstwo, stowarzyszenia młodzieżowe i katolickie, a także przed powstaniem Klubu Sportowego „Huragan" (później „Polonia").

Gniazdo „Sokoła" w Nowym Tomyślu bardzo ochoczo przystąpiło do działalności, wnosząc wiele ożywienia w życie społeczności nowotomyskiej. W maju 1922 roku odbyło się poświęcenie jego sztandaru, tym samym „Sokół" został pierwszą organizacją posiadającą własne weksylia. Po początkowym entuzjazmie, po roku działalności w szeregach działaczy osłabł zapał do pracy, przybywało niewielu członków i rozważano nawet zakończenie działalności[9]. Wówczas do zarządu towarzystwa weszli ludzie, którzy zaczęli zbierać młodzież i uprawiać „to co w „Sokole" jest najważniejsze, ćwiczenia fizyczne"[10].

Organizacja kierowała swoje idee do najszerszego grona, poszerzała działalność także opracowników umysłowych, aby pobudzić jednocześnie siły umysłowe i fizyczne, a także by zapobiecznie wieścieniu ciała, tworząc ideał człowieka o zdrowym ciele i duchu[11].

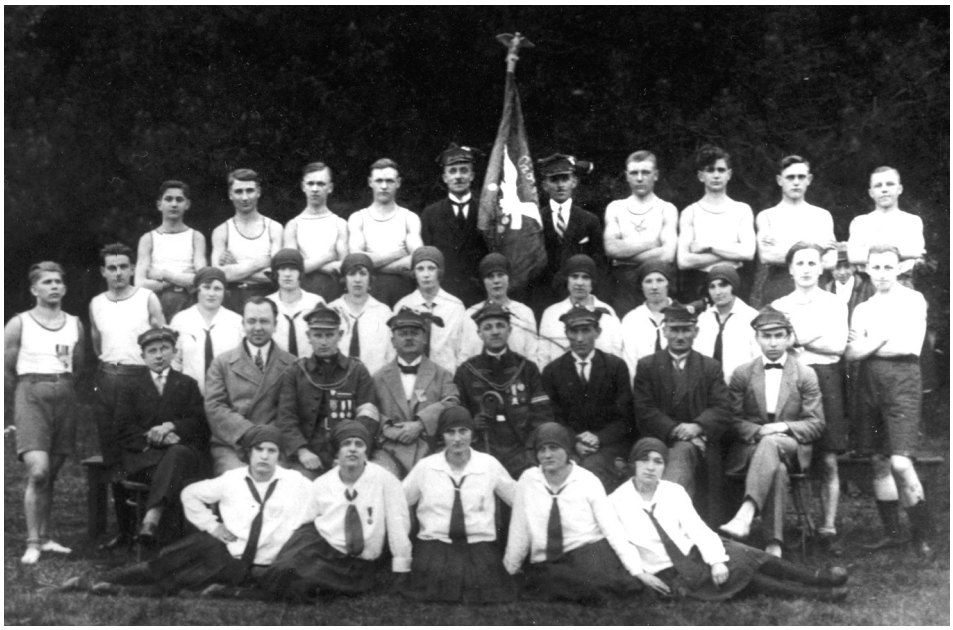

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" ze sztandarem gniazda – prawdopodobnie 1928 r.

Szeregi „Sokoła" zasilały osoby zróżnicowane pod względem wieku. Ćwiczenia gimnastyczne dotyczyły jednak głównie młodzieży i dorosłych do 30 roku życia. Sokola młodzież często odbywała treningi wspólnie z innymi drużynami młodzieżowymi, skupionymi w stowarzyszeniach katolickich oraz harcerzami, organizując także wspólne zaprawy wojskowe i polowe. Prawdopodobnie w 1928 roku powstała drużyna starszych druhów, tzw. oddział ojców - w grupie tej ćwiczyli, zarówno pracownicy fizyczni, jak i umysłowi.

W nowotomyskim „Sokole" dostrzegano i pochwalano działania emancypacyjne kobiet, wbrew panującym wówczas konwenansom. Sokole druhny udzielały się w akcjach charytatywnych.

Sportowcy „Sokoła" programowo odbywali ćwiczenia dwa razy w tygodniu, zazwyczaj we wtorki i piątki, podczas treningów trwających łącznie od czterech do sześciu godzin tygodniowo[12]. W miesiącach zimowych zajęcia odbywały się regularnie w murach hali gimnastycznej, która mieściła się w sali druha sokolego Stefana Olejniczaka, a po jego śmierci w 1934 roku „Sokół" korzystał z życzliwości Wiktorii Olejniczakowej. Program ćwiczeń był bardzo bogaty, obejmował m. in. ćwiczenia wolne wszechsłowiańskie, marynarskie na sprzętach, krakowiaki i inne.

Od wiosny do jesieni treningi odbywały się w plenerze, najczęściej na łące administrowanej przez druha Stanisława Kozę. Z kolei oficjalne występy miały miejsce na boisku Powiatowej Rady Wychowania Fizycznego.

Reprezentanci „Sokoła" brali udział we wszystkich ważnych wydarzeniach, w ramach których można było propagować wychowanie fizyczne, takich jak: rocznice uchwalenia Konstytucji 3 Maja, Święto Żołnierza, święta kościelne i inne. Odbywały się też ćwiczenia walne, w których każdy z sokołów był zobligowany uczestniczyć.

Wiadomo, iż wśród uprawianych dyscyplin dominowały ćwiczenia lekkoatletyczne i gimnastyka. Zawodnicy reprezentowali towarzystwo w pokazach gimnastycznych (ćwiczenia na poręczach, piramidy, krakowiaki[13]), lekkiej atletyce (mężczyźni – biegi na 100 metrów, skok w dal, skok wzwyż, pchnięcie kulą, bieg na 400 metrów, kobiety – biegi na 60 metrów) oraz w strzelaniu.

Po 1930 roku modne stały się wycieczki rowerowe, zastępujące organizowane wcześniej piesze wyprawy. Odbyły się m. in. wyjazdy do Miedzichowa, Sępolna, nad granicę znajdującą się w Trzcielu, czy do Posadowa, gdzie druhowie skorzystali z gościnności hrabiego Stanisława Łąckiego. Podczas tych wycieczek urządzano pokazy gimnastyczne i akrobatyczne. W wycieczkach takich uczestniczyło najczęściej 20-30 osób, co może świadczyć o ich majętności, gdyż posiadanie roweru nie było wówczas, aż tak powszechne.

Nowotomyskie gniazdo – na zaproszenia – brało udział w Zlotach Sokolich w ościennych miejscowościach, m. in. we Lwówku, Opalenicy oraz Zbąszyniu, współzawodnicząc w pokazach gimnastycznych i konkursach sportowych. Sportowcy „Sokoła" uświetniali swoją obecnością także uroczystości innych organizacji np. uroczystość poświęcenia sztandaru Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej w Bu-

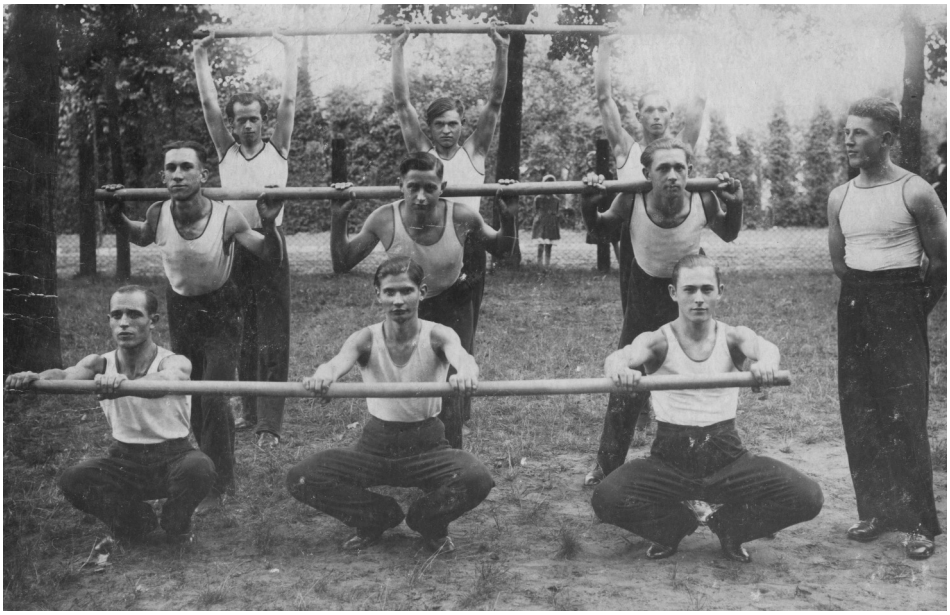

Druhowie podczas ćwiczeń. W środku – w przysiadzie – Jan Janus.
Nowotomyska Galeria Internetowa – z albumu Eugeniusza Ludwiczaka

kowcu (1928 r.), czy uroczystość Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Wytomyślu – na którą w 1930 roku pojechali autobusem, co na owe czasy było wydarzeniem niezwykłym. Delegaci z Nowego Tomyśla brali udział w spotkaniach dzielnicowych i ogólnokrajowych.

Szczególne miejsce w kalendarzu wydarzeń zajmowało „Święto Sokole", organizowane przez nowotomyskie TG „Sokół". Skierowane było ono do całej społeczności miasta. Zjeżdżali na nie przedstawiciele gniazd m. in. ze Lwówka, Pniew, Buku, Zbąszynia, Opalenicy i Międzychodu. Impreza odbywała się zazwyczaj na początku lata. Zapraszano wtedy nowotomyślan do udziału we mszy św., pokazie ćwiczeń, współzawodnictwie w wybranych konkurencjach, wydarzeniach kulturalnych oraz zabawach.

W zachowanej dokumentacji pojawia się niewiele nazwisk sportowców reprezentujących „Sokoła". Wśród tych, którzy wymieniani są najczęściej byli lekkoatleci: Roman Skrzypczak – zwycięzca wielu konkursów, Piotr Piosik, Ludwik Koperski, Stanisław Michalak[14], a także Franciszek Dymka.

W celu popularyzacji aktywności fizycznej wśród miejscowej ludności organizowano odczyty i do udziału w nich zapraszano interesujących gości. W grudniu 1927 roku o wychowaniu fizycznym i sporcie mówił, przygotowujący się do udziału w Igrzyskach Olimpijskich w Amsterdamie (1928 r.), kpt. Józef Baran.

Dbając o należyty przepływ informacji, TG „Sokół" w Nowym Tomyślu utrzy-

mywało systematyczny kontakt z prezydium okręgu. Jak wynika z zachowanej dokumentacji, w spotkaniach plenarnych i wyborczych uczestniczył delegat okręgu, druh Antoni Siwiński ze Lwówka[15]. Nowy Tomyśl odwiedzali także, przedstawiciele zarządu dzielnicy wielkopolskiej, wspierając jednocześnie działania tutejszego gniazda, gdyż – jak podkreślali - rozwój „Sokoła" na Kresach Zachodnich traktowany był priorytetowo.

24 stycznia 1928 roku Nowy Tomyśl odwiedził druh Tadeusz Powidzki – delegat dzielnicy wielkopolskiej. Wręczył on listy pochwalne członkom miejscowego „Sokoła" oraz wygłosił referat okolicznościowy. Dał też wskazówki do dalszej wytężonej pracy[16].

Poza działaniami prosportowymi TG „Sokół" zajmowało się także działalnością patriotyczną i powszechnie zaliczane było do organizacji wojskowo-wychowawczych, co mając na uwadze zniemczenie miasta, pełniłoistotną rolę w kształtowaniu poczucia polskości wśród mieszkańców miasta. „Celem towarzystwa jest (...) wyrobienie w nim karności za swe czyny, poczucia obowiązku wobec Państwa i wszelkich w ogóle cnót obywatelskich, stanowiących podstawy istotnej miłości Ojczyzny"[17]. Przedstawiciele Towarzystwa takimi oto słowy zwracali się w odezwie do Polaków: „Sokół wielkopolski, gnębiony przez ciemiężców wydał ze swego grona mścicieli. Mścicielem tym, – to Powstaniec Wielkopolski, przecież wyłonił się przecież nie skądinąd, jak właśnie z Sokoła"[18]. W prasie nawoływano do bojkotowania niemieckich sklepów. Sokoli brali udział w pochodach i manifestacjach polskości. Czynili to nawet bez okazji. Bywało, że ubrani w sokole stroje udawali się, wraz z pocztem sztandarowym i przy akompaniamencie orkiestry, na nabożeństwa do kościoła.

Towarzystwo prowadziło działalność patriotyczną i regionalną. W ramach tej działalności wygłaszano odczyty historyczne m. in.: „Cud nad Wisłą" (dh Mańkowski), „Historia Sokolstwa Polskiego" (dh R. Lisek), „Bohaterska pamięć śp. majora Idzikowskiego" (dh St. Pieniężny). Uczczono pamięć marszałka Focha i innych. Reagowano na bieżące sprawy polityczne, organizowano akademie, czczono pamięć zmarłych, a także pamiętano o ważnych rocznicach.

TG „Sokół", jak wiele innych stowarzyszeń, było inwigilowane przez referat bezpieczeństwa pod kątem powiązań z innymi organizacjami. Z zachowanej dokumentacji wiadomo, że sympatyzowało z ugrupowaniami politycznymi i opozycyjnymi: ze Stronnictwem Narodowym, Narodową Partią Robotniczą i Stronnictwem Ludowym. Stosunek do ugrupowań prorządowych był nieprzychylny. Wpływom „Sokoła" ulegały Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Towarzystwo Rzemieślnicze Kupców, w mniejszym stopniu – Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich, Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, Towarzystwo Czytelni Ludowych, Towarzystwo Powstańców i Wojaków, Towarzystwo Uczestników Powstania Wielkopolskiego oraz towarzystwa sportowe[19].

Patronem gniazda był ks. dziekan Stanisław Maciaszek, a wszystkie najważniejsze wydarzenia w jego działalności nie mogły się odbyć bez czynnej obecności i wsparcia

ks. Stanisława Kuliszaka – proboszcza parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy w Nowym Tomyślu.

Innym ważnym obszarem aktywnościTG „Sokół" w Nowym Tomyślu była działalność kulturalna i oświatowa. Członkowie „Sokoła", poprzez organizowane wydarzenia, starali się tworzyć możliwości obcowania ze sztuką i poszerzanie horyzontów uczestników imprez.

Najbardziej zaangażowany w działalność teatralną był druh Koperski (prawdopodobnie Jan) – autor scenariuszy oraz reżyser przedstawień. Na scenie w restauracji „Kresowianka" wystawiane były spektakle, m. in.: „Ciotka Karola", „Małżeństwo Loli", „Pożycz mi swej żony" oraz „Racławickie kosy"[20].

Do 1929 roku w mieście brakowało orkiestry, przy organizacji ważniejszych wydarzeń wspierano się więc muzykami z pobliskich miejscowości. Właśnie w 1929 roku członkowie „Sokoła" zainicjowali zbiórkę pieniędzy na zakup instrumentów. W tym celu organizowano zabawy karnawałowe, wystawiano sztuki teatralne, a za zgodą wojewody poznańskiego, we wrześniu 1930 roku urządzono kwestę uliczną na rzecz Sokolstwa Polskiego Dzielnicy Wielkopolskiej, z której? kwoty została przekazana na działalność orkiestry.

Dzięki ogromnemu zaangażowaniu nauczyciela, druha Kozubala, TG „Sokół" jako pierwsza i jedyna organizacja w Nowym Tomyślu, od grudnia 1930 roku, posiadało własną orkiestrę. Zespół muzyków liczył 12 osób.

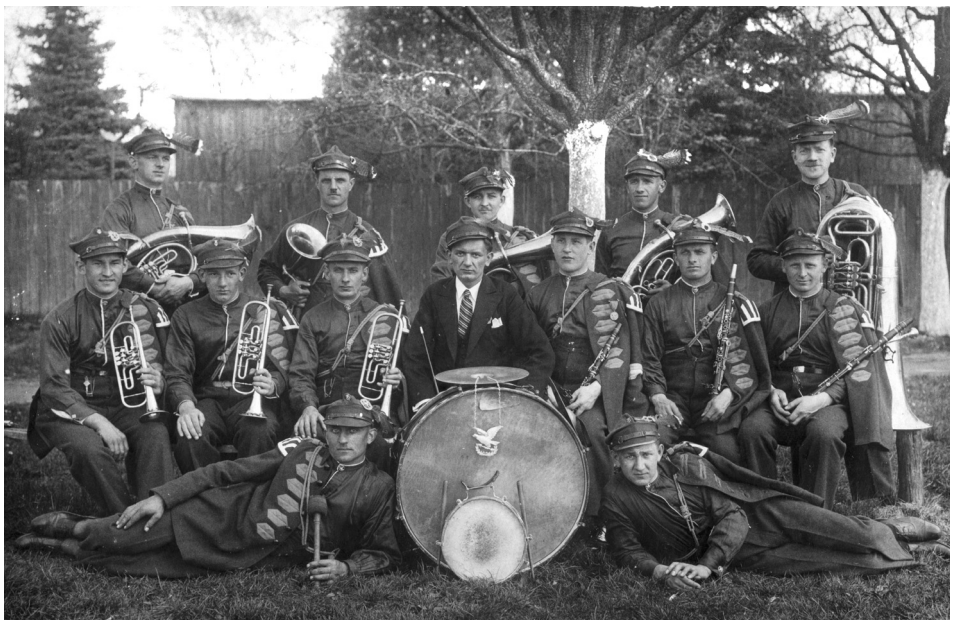

Orkiestra dęta Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Nowym Tomyślu.
W środku prowadzący orkiestrę nauczyciel muzyki Feliks Mikołajczyk.
Nowotomyska Galeria Internetowa – z albumu Eugeniusza Ludwiczaka

Druh Stanisław Pieniężny – prezes Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Nowym Tomyślu w latach 1932-1933

Zaczęto także organizować nowe grupy śpiewu i deklamacji, z których wyłoniły się chór sokoli i kółko sceniczne[21]. Orkiestra ćwiczyła regularnie kilka razy w tygodniu. Miejscem jej spotkań była salka parafialna lub restauracja „Kresowianka". Od czasu powstania sokola orkiestra towarzyszyła mieszkańcom miasta podczas najważniejszych świąt, wydarzeń patriotycznych, imprez kulturalnych i sportowych.

Dzięki inicjatywie „Sokoła" prowadzona była nauka pieśni dawnych i patriotycznych. Towarzystwo gromadziło literaturę i prowadziło bibliotekę. Organizowano dla członków polskie podwieczorki, podczas których urządzano pokazy z akompaniamentem muzyki, „wieczory sokole" oraz „zabawy latowe".

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" było w dwudziestoleciu międzywojennym jedną z najprężniejszych organizacji na ziemi nowotomyskiej. Według jednych źródeł liczyło 120-130 członków[22], z kolei według innych było ich – w 1929 roku około 70, w 1933 roku – 76, w 1934 roku – 84, w 1935 roku – 50, w 1936 roku – 50 i w 1937 roku – 56[23]. O ile w 1929 roku przedstawiciele nowotomyskiego gniazda stanowili niespełna 13% populacji okręgu lwóweckiego, to w roku 1937 zaledwie 8%.

W funkcjonowaniu gniazda kilkakrotnie następował kryzys. Dwukrotnie chciano nawet zawiesić jego działalność- po raz pierwszy po kilkunastu miesiącach działalności, a po raz drugi – w połowie lat 30., gdy powstawały inne towarzystwa, do których odchodzili członkowie „Sokoła". Niemniej jednak stanowiło ono cały czas liczącą się siłę naterenie miasta, z czego chciały skorzystać także inne organizacje – w 1929 roku Klub Sportowy „Huragan" rozważał możliwość połączenia z „Sokołem"[24].

Pogrzeb druha Stanisława Pieniężnego – kondukt żałobny idący ulicami Nowego Tomyśla od miejsca zamieszkania zmarłego przy ul. Wybudowanie 2; 1 marca 1933 roku

Towarzystwo finansowane było z wpisowego i składek, a także z wszelkiego rodzaju opłat – dochodów z przedstawień, zabaw, odczytów, a także z zapisów i darów[25].

Prezesami gniazda byli: Ignacy Urlich (1922), (...) Markowski (1926), Ludwik Garstkowiak (1928), Stanisław Pieniężny (1932-1933), Stanisław Kujawa (1933) oraz Karol Markowski (1934-1939)[26]. Znaleźć można też informacje, że funkcję tę pełnili również panowie Matysiak, Jankowiak i Czub[27].

Adresem „Sokoła", a zarazem jego biurem, było miejsce zamieszkania sekretarza zarządu. Najdłużej pełnił tę funkcję druh Garstkowiak.

Comiesięczne zebrania plenarne i zabawy odbywały się początkowo na sali Tuszyńskiego oraz w hotelu „Pod Białym Orłem", a następnie w „Kresowiance" lub w sali Olejniczakowej.

Zachowały się również informacje świadczące o tym, że nowotomyski „Sokół" posiadał swoją rzetelnie prowadzoną kronikę, która jednak nie zachowała się do naszych czasów. Nie ocalały również inne pamiątki, takie jak sztandar czy sokole mundury.

Dziś, po 95 lat od powstania TG „Sokół" zanika powoli pamięć o twórcach polskości na zachodnich terenach II Rzeczpospolitej. Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" swoją działalnością integrowało lokalną społeczność, wywierając znaczący wpływ na rozwój kultury fizycznej, kreowanie życia kulturalnego i kultywowanie postaw patriotycznych.

Artykuł „Działalność Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Nowym Tomyślu w latach 1922-1939 (zarys problematyki)" ukazał się w publikacji pokonferencyjnej „Z tradycji kultury fizycznej w 150-lecie sportu w Polsce" – redakcja naukowa Iwona Pazdan-Śliż, Marta Przydział. Uniwersytet Rzeszowski, 2018. Przedruk za zgodą Wydawcy.

PS. Po kilkunastu latach działalności TG „Sokół" pozostało niewiele pamiątek. Co stało się z kroniką, sztandarem, strojami, zdjęciami? Wiadomo, że istniały. Być może zaginęły w czasie wojny. Może ktoś z naszych czytelników posiada wiedzę na temat spuścizny „Sokoła"?

Bibliografia:

A. Źródła

I. Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Poznaniu (APP), akta Starostwa Powiatowego Nowotomyskiego, nr inw. 736.

II. Prasa

„Kurier Zachodni", Nowy Tomyśl 1926-1930.
„Orędownik na powiat wolsztyński", Wolsztyn 1921-1934.
„Orędownik na powiaty nowotomyski i wolsztyński", Nowy Tomyśl 1932-1935.
„Orędownik na powiaty Nowy Tomyśl, Wolsztyn i Międzychód", Nowy Tomyśl 1938-1939.
„Orędownik Nowotomyski", Nowy Tomyśl 1932-1935.
„Orędownik Powiatowy", Grodzisk Wielkopolski 1922-1923.
„Przewodnik Gimnastyczny „Sokół", Warszawa 1928.

B. Literatura

Z. Kościański, Nowy Tomyśl w dwudziestoleciu międzywojennym, [w:] B. Polak (red.), Dzieje Nowego Tomyśla, Nowy Tomyśl 1998.
Z. Kościański, Nowy Tomyśl w dwudziestoleciu międzywojennym, [w:] B. Polak (red.), Zarys dziejów Nowego Tomyśla, Nowy Tomyśl 1986.
T. Siwiński, M. Łuczak, Sport w Nowym Tomyślu do 1939 roku (zarys problematyki), [w:] E. Małolepszy (red), Kultura Fizyczna XIII nr 1, Częstochowa 2014.
T. Powidzki, Sokół Wielkopolski w dążeniu do niepodległości, Poznań 1934.

Przypisy:

1. Wyniki swoich badań dotyczących działalności TG „Sokół" w Nowym Tomyślu przedstawiali: Z. Kościański, Nowy Tomyśl w dwudziestoleciu międzywojennym, (w:) Zarys Dziejów Nowego Tomyśla, Nowy Tomyśl 1986; Z. Kościański, Nowy Tomyśl w dwudziestoleciu międzywojennym, (w:) Dzieje Nowego Tomyśla (red. B. Polak), Nowy Tomyśl 1998.
2. T. Siwiński, M. Łuczak, Sport w Nowym Tomyślu do 1939 roku (zarys problematyki), (W:) Kultura Fizyczna XIII nr 1 (red. E. Małolepszy), Częstochowa 2014.
3. Przewodnik Gimnastyczny „Sokół" 1928, nr 14/15, s. 168, „10-lecie Sokoła w Nowym Tomyślu" (w:) Orędownik Nowotomyski nr 4 z 13.01.1932, s. 1.
4. Tamże.

5. Archiwum Państwowe w Poznaniu (APP), akta Starostwa Powiatowego Nowotomyskiego, nr inw. 736, nr teczki 10/5.
6. T. Powidzki, Sokół Wielkopolski w dążeniu do niepodległości, Poznań 1934, s. 14.
7. Archiwum Państwowe w Poznaniu (APP), akta Starostwa Powiatowego Nowotomyskiego, nr inw. 736, nr teczki 10/5.
8. Orędownik Wolsztyński, 16.04.1922. Informacji o przynależności nowotomyskiego gniazda do okręgu grodziskiego nie potwierdza publikacja Wiesławy Smukały – Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół" w Grodzisku Wielkopolskim (Grodziskie Zeszyty Historyczne 17, Grodzisk Wielkopolski, 2010).
9. Przewodnik Gimnastyczny „Sokół" 1928, nr 14/15, s. 168.
10. „Kurjer Zachodni", nr 63, z dnia 08.08.1928, s. 1.
11. „Kurjer Zachodni", nr 103, z dnia 29.12.1928 roku, s. 1.
12. Na podstawie informacji prasowych z lat 1922-1939.
13. „Kurjer Zachodni", nr 37, z dnia. 07.05.1927, s. 1.
14. Na podstawie relacji prasowych z lat 1924-1930.
15. Orędownik na powiaty nowotomyski i wolsztyński z 22.01.1935.
16. Przewodnik Gimnastyczny „Sokół" 1928, nr 14/15, s. 168.
17. Archiwum Państwowe w Poznaniu (APP), akta Starostwa Powiatowego Nowotomyskiego, nr inwentarza. 736, nr teczki 10/5.
18. „Kurjer Zachodni", nr 91, z dnia 14.11.1928, s. 1.
19. Archiwum Państwowe w Poznaniu (APP), akta Starostwa Powiatowego Nowotomyskiego, nr inwentarza 736, nr teczki 10/5.
20. Na podstawie informacji prasowych z lat 1922-1939.
21. „Kurjer Zachodni" nr 103, z dnia 29.12.1928 roku, s. 1.
22. Z. Kościański, Nowy Tomyśl w dwudziestoleciu międzywojennym, (w:) (red. B. Polak) Dzieje Nowego Tomyśla, s. 159, Nowy Tomyśl 1998.
23. Przewodnik Gimnastyczny „Sokół" 1928, nr 14/15, s. 168; Archiwum Państwowe w Poznaniu (APP), akta Starostwa Powiatowego Nowotomyskiego, nr inw. 736, nr teczki 10/5.
24. T. Siwiński, M. Łuczak, Sport w Nowym Tomyślu do 1939 roku (zarys problematyki), (w:) Kultura Fizyczna XIII nr 1 (red. E. Małolepszy), s. 35.
25. Archiwum Państwowe w Poznaniu (APP), akta Starostwa Powiatowego Nowotomyskiego, nr inw. 736, nr teczki 10/5.
26. Na podstawie kwerendy prasowej z lat 1922-1939 („Kurjer Zachodni", „Orędownik Nowotomyski") .
27. Z. Kościański, Nowy Tomyśl w dwudziestoleciu międzywojennym, (w:) (red. B. Polak) Dzieje Nowego Tomyśla, s.159, Nowy Tomyśl 1998.

Damian Rożek – Pawłowski

O cyklu wydawniczym „Sagi nowotomyskich rodów..."

Kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości,
ten nie jest godzien szacunku teraźniejszości
ani prawa do przyszłości

Józef Piłsudski

Nad opracowaniem dziejów wielkopolskich rodzin pochylili się dotychczas dwaj badacze. Krzysztof Raniowski wyniki swoich badań nad rodami ziemi wolsztyńsko-babimojskiej opublikował w książce „Rody ziemi wolsztyńsko-babimojskiej". Publikacja ta wydana przez Bibliotekę Publiczną Miasta i Gminy w Wolsztynie doczekała się trzech wydań (2005, 2006, 2014). Drugim z badaczy rodów z obszaru Wielkopolski jest Mariusz Formanowicz, który efekty swoich badań nad bukowskimi rodzinami zawarł w trzech publikacjach: „Formanowiczowie i Furmanowiczowie z Buku: ponad 300 lat udokumentowanej historii rodziny" (2010), „Bukowskie rodziny: słownik nazwisk mieszkańców Buku z I połowy XVIII w." (2011) i „Rodowody mieszczan bukowskich: wstęp do genealogii bukowian (XVI-XIX wiek), wydanej przez Wielkopolskie Towarzystwo Genealogiczne „Gniazdo" w 2015 roku.

Autorytetem dla kolejnych pokoleń badaczy rodów wielkopolskich jest niewątpliwie prof. Włodzimierz Dworzaczek (1905-1988), który swoje życie poświęcił na zebranie materiałów i opracowanie losów rodów szlachty wielkopolskiej. Zgromadzone przez prof. Dworzaczka materiały znane dziś jako „Teki Dworzaczka: Materiały historyczno-genealogiczne do dziejów szlachty wielkopolskiej XV-XX wieku", zostały w ramach projektu badawczego Biblioteki Kórnickiej PAN opracowane z myślą o udostępnieniu ich w wersji elektronicznej.

Każdego roku ukazują się w Wielkopolsce publikacje dotyczące dziejów poszczególnych rodzin wielkopolskich, przede wszystkim przedstawiające historię rodów o szlacheckim rodowodzie.

Opracowanie dziejów nowotomyskich rodzinnie było dotychczas przedmiotem zainteresowania badaczy. Nie pochylono się dotąd nad historią tych rodów jako zbiorem osób zamieszkujących określony obszar. Nakładem Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Nowym Tomyślu w 1999 roku ukazała się książka „Opowieść Marty z Szułcików" autorstwa Marty Czebatul (1907-2001). Stanowi ona zapis historii jed-

nej rodziny zamieszkałej przed I wojną światową w Bolewicach, a następnie w Glinnie. Staraniem rodziny wydane zostało opracowanie będące zapisem losów nowotomyskiej rodziny Preislerów (Poznań 1998). W „Kwartalniku Nowotomyskim" (nr 3-4/4-5/2005) ukazały się wspomnienia dra Zygmunta Sokołowskiego (1929-2007) pt. „Mój ojciec Eryk – przedwojenny wzór kupca", ukazujące historię nowotomyskiej rodziny Sokołowskich. W „Przeglądzie Nowotomyskim" natomiast zamieszczone zostały wspomnienia Wiktorii Sadowskiej z d. Szofer (1919-2003), opatrzone tytułem „Dzieje mojej rodziny. Pamiętnik Wiktorii Sadowskiej z d. Szofer", prezentujące dzieje rodziny autorki związanej ze wsią Róża k. Nowego Tomyśla („Przegląd Nowotomyski" nr 3/2017). Z kolei Wiesława Ptaszyk opublikowała wspomnieniowy artykuł pt. „Moi przodkowie. Rodziny Wawrockich i Pazgratów" („Przegląd Nowotomyski" nr 4/2017).

W 1919 roku Nowy Tomyśl zamieszkiwało około 10 polskich rodzin. Informację taką znaleźć można we „wspomnieniach styczniowych" Teofili Janiszewskiej, ówczesnej mieszkanki miasta, które ukazały się w „Orędowniku Nowotomyskim" z 1938 roku: „Liczył wtedy Nowy Tomyśl niespełna 10 polskich rodzin i to przeważnie robotniczych". Podobna liczba Polaków zamieszkujących Nowy Tomyśl pojawia się na liście uprawnionych do głosowania w wyborach do Rady Miejskiej w 1919 roku. Wkrótce sytuacja narodowościowa ulegnie zmianie i niemieckich mieszkańców miasta zaczną zastępować Polacy.

Ukazujący się w „Przeglądzie Nowotomyskim", począwszy od nru 4 (32) z 2014 roku cykl pt. „Sagi nowotomyskich rodów" jest zbiorem opowieści o najstarszych nowotomyskich rodzinach polskich, które po 1919 roku wybrały Nowy Tomyśl jako miejsce swego osiedlenia. Datę końcową, jaką przyjął autor opracowując dzieje tych rodzin, jest rok zamieszkania w mieście – 1939. Ambicją autora jest zatem opracowanie historii polskich rodzin, które osiedliły się w Nowym Tomyślu w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Opracowania każdorazowo uzupełnione zostały o materiał ikonograficzny (fotografie i pocztówki), podnoszący atrakcyjność tekstów, jednak przede wszystkim stanowią one zapis dziedzictwa kulturowego Nowego Tomyśla. W składających się na ten cykl opracowaniach zamieszczono dotychczas 131 – uprzednio zeskanowanych i opisanych – materiałów ikonograficznych, dokumentujących losy bohaterów poszczególnych sag. Najstarsze fotografie pochodzą z początku XX wieku. Prezentacje dziejów rodzin, autor wzbogaca również odniesieniami do historii domów i ulic, będących miejscami zamieszkania lub pracy bohaterów. W ten sposób cykl ów zawiera nie tylko historyczne treści o aspekcie biograficznym, ale także stanowi przyczynek do poznania historii miasta w jego architektoniczno-urbanistycznych aspektach.

W ramach cyklu „Sagi nowotomyskich rodów" opublikowano dotychczas dziewięć artykułów. Artykuł „Fabryka mebli Polonia", w którym zawarta została historia nowotomyskich rodzin Piętów i Kapturów, zamieszczony został jeszcze poza cyklem (w nrze 1 (29), 2014). Łącznie z nim, na łamach „Przeglądu Nowotomyskiego", uka-

zało się więc dziesięć artykułów autora prezentujących najstarsze nowotomyskie rodziny: „Kuczowie... Prawie 100 lat piekarniczej tradycji" (nr 4 (32), 2014), „Hildebrandowie... Od lat 30. minionego stulecia w Nowym Tomyślu" (nr 3 (35), 2015), „Rodzina mistrza obuwniczego Jana Malińskiego" (nr 1 (37), 2016), „Rodzina Gołąbków (Potarzyce, Westfalia, Nowy Tomyśl)" (nr 1 (41), 2017), „Rodzina Kandulskich. Przedwojenni restauratorzy, właściciele Strzelnicy" (nr 2 (42), 2017), „Rodzina Wolnych – zaradny Wielkopolanin i jego potomkowie" (nr 3 (43), 2017), „Polachowie – jedna z najstarszych nowotomyskich rodzin" (nr 1 (45), 2018), „Rodzina Ignacego Roszkowiaka" (nr 3 (47), 2018), „Starostowie" (nr 4 (48), 2018). Temat związany z genealogii ziemi nowotomyskiej podjął autor w przygotowanym w roku jubileuszu 230. lecia założenia Nowego Tomyśla, artykule „Szołdrscy. Wielkopolska rodzina ziemiańska o nowotomyskich odniesieniach" („Przegląd Nowotomyski" nr 2 (38), 2016).

Każdorazowo autor podaje informację, skąd rodzina lub jej członkowie przybyli do Nowego Tomyśla. Korzystając z zachowanych ksiąg metrykalnych i dokumentów będących w posiadaniu rodzin, stara się określić, w jakich regionach ich przodkowie zamieszkiwali w XIX wieku. Zamieszcza informacje o przodkach, stara się także określić rok zamieszkania rodziny w Nowym Tomyślu. W przypadku opracowanych dotąd rodów ustalenia przedstawiają się następująco...

Rodzina Gołąbków – reemigranci z Westfalii, po reemigracji na początku lat 20. XX w. zamieszkali w Trzcielu Odbudowie, a następnie w Sękowie. Przodkowie rodziny: Gołąbkowie – zamieszkiwali ziemię jarocińską, Budnerowie – ziemię gnieźnieńską (Agnieszka Gołąbek z d. Budner – urodziła się w Żydowie k. Gniezna). W Nowym Tomyślu rodzina Gołąbków zamieszkała w I poł. lat 30. XX w.

Rodzina Hildebrandów do Nowego Tomyśla przeprowadziła się z Buku. Przodkowie rodziny – Hildebrandowie i Stasińscy – zamieszkiwali obszar ziemi grodziskiej i opalenickiej. W Nowym Tomyślu rodzina Hildebrandów zamieszkała w 1932 roku.

Rodzina Kandulskich do Nowego Tomyśla przeprowadziła się z Albertowska. Przodkowie rodziny – Kandulscy i Steinowie – zamieszkiwali Kobylniki k. Grodziska Wlkp. oraz Albertowsko. W Paproci/Nowym Tomyślu rodzina Kandulskich zamieszkała w 1920 roku.

Rodzina Kuczów do Nowego Tomyśla przeprowadziła się z Wąsowa. Przodkowie rodziny – Kuczowie oraz Nowakowie – mieszkali w Wąsowie oraz Krzywym Lesie na ziemi lwóweckiej. Do Nowego Tomyśla rodzina Kuczów przybyła w 1920 roku.

Rodzina Malińskich do Nowego Tomyśla przeprowadziła się z Poznania. Przodkowie rodziny – Malińscy i Nędzewiczowie – zamieszkiwali ziemię gostyńską, Modrze k. Stęszewa oraz Poznań. W Nowym Tomyślu rodzina Malińskich zamieszkała w 1921 roku.

Rodzina Piętów do Nowego Tomyśla przeprowadziła się z Bukowca. Przodkowie rodziny – Piętowie oraz Nowakowie – mieszkali w Bukowcu. W Nowym Tomyślu rodzina Piętów zamieszkała na przełomie lat 1919/1920.

Rodzina Polachów, właściwie Stefan Polach przeprowadził się na przełomie lat 1921/22 z Wolsztyna do Nowego Tomyśla. Przodkowie rodziny – Polachowie zamieszkiwali ziemię wolsztyńską, natomiast Zygalscy – rodzina Jadwigi Polach z d. Zygalskiej pochodziła z Obry k. Wolsztyna. W Nowym Tomyślu zamieszkała w połowie lat 20. XX wieku.

Rodzina Roszkowiaków, właściwie Ignacy Roszkowiak przeprowadził się do Nowego Tomyśla z ziemi kościańskiej w połowie lat 20. XX w. Przodkowie rodziny - Roszkowiakowie zamieszkiwali ziemię kościańską, m. in. Jurkowo, Starą Przysiekę, natomiast Woźniakowie – rodzina Agnieszki Roszkowiak z d. Woźniak zamieszkiwali ziemię kościańską i w Nowym Tomyślu zamieszkali na początku lat 20. XX w.

Rodzina Starostów, właściwie Jakub Starosta, reemigrant z Berlina, po reemigracji w 1919 roku. mieszkał w Poznaniu, Wrześni, Grodzisku Wlkp. oraz w Kościanie. Z Poznania do Nowego Tomyśla przeprowadził się w 1925 roku. Przodkowie rodziny – Starostowie i Mikołajewscy – pochodzili z ziemi szamotulskiej, żona Jakuba Starosty – Franciszka Starosta z d. Błachowiak – pochodziła z Kozich Lasek.

Rodzina Wolnych do Glinna/Nowego Tomyśla przeprowadziła się z Opalenicy. Przodkowie rodziny – Wolni i Ludwiczakowie – pochodzili z ziemi opalenickiej (Rudniki, Wojnowice, Kozłowo) oraz z Buku. W Glinnie pod Nowym Tomyślem rodzina Wolnych zamieszkała w 1913 roku. Jej potomkowie zamieszkali w Nowym Tomyślu w 1918 roku.

Wszystkie rodziny, których dzieje były przedmiotem badawczych poszukiwań autora, pochodzą z Wielkopolski.

***

Wśród motywów, którymi kierowali się członkowie poszczególnych rodzin decydując się na zamieszkanie w Nowym Tomyślu, najczęściej występującym jest czynnik ekonomiczny: zakup nieruchomości, ziemi, gospodarstwa, podjęcie pracy lub prowadzenia działalności rzemieślniczej. Wszystkie objęte dotychczasowymi opracowaniami rodziny są rodzinami wyznania katolickiego i mają chłopskie korzenie. Przedstawiciele tych rodzin w pierwszym pokoleniu nowotomyślan reprezentowali takie zawody jak: mistrzowie piekarstwa i właściciele piekarń (Michał Kucz, Jakub Starosta); mistrz szewski, właściciel pracowni i magazynu obuwia oraz fabryki drewniaków i okulaków (Jan Maliński), mistrz stolarski i właściciel fabryki mebli (Wojciech Pięta), emerytowany policjant państwowy (Walenty Hildebrand), funkcjonariusz straży granicznej (Michał Gołąbek), księgowy (Stefan Polach), kierowca – mechanik (Ignacy Roszkowiak), właściciel gospodarstwa i restaurator (Władysław Kandulski), właściciel gospodarstwa (Franciszek Wolny).

W omawianym cyklu autor przybliża pierwsze lata życia rodziny w mieście, przedstawia działalność ich przedstawicieli w organizacjach i stowarzyszeniach działających w latach 20. XX wieku w Nowym Tomyślu, doprowadza historię rodzin do lat II wojny światowej. Zarysowuje także historie rodzin w latach 1939-1945, podając informację, czy rodzina została z Nowego Tomyśla wysiedlona, czy też pozostała w mie-

ście. W przypadku omawianych rodzin następowało ich wysiedlenie na tereny Generalnego Gubernatorstwa. Wyjątek stanowią jedynie wojenne losy rodziny Kandulskich, wysiedlonych na teren okupowanej Francji.

Autor określa również datę powrotu z wysiedlenia i omawia pokrótce powojenne lata spędzone w Nowym Tomyślu. Lata 40. i 50. XX wieku są okresem wchodzenia w dorosłe życie drugiego pokolenia tych rodzin. Autor stara się przedstawić także jego losy. Dla większości z prezentowanych, jako datę graniczną, stanowiącą kres opowieści, autor przyjął lata 70. i 80. XX wieku. W przypadku przedstawicieli rodzin, którzy w sposób szczególny zasłużyli się dla miasta, relacja sięga często końca XX wieku.

W wyniku przeprowadzonych badań autor ustalił liczbę nowotomyskich rodzin, które należałoby objąć opracowaniem. Zamyka się ona w przedziale 40 – 50 rodzin. Do grona nadal nie opracowanych najstarszych nowotomyskich rodzin należą m. in.: Adamczykowie, Dopierałowie, Fabianowie, Gołkowie, Heniczowie, Janiszewscy, Janusowie, Kamińscy, Kańdułowie, Kaźmierczakowie, Konieczni, Korzeniowscy, Kozowie, Kromowie, Kuzdowiczowie, Lobowie, Maciejewscy, Maniowie, Maszewscy, Mazurczakowie, Nitschowie, Nygowie, Olejniczakowie, Pawelcowie, Pieniężni, Preislerowie, Rożkowie, Rulewiczowie, Sokołowscy, Szczepaniakowie, Szczeszyńscy, Szuwalscy, Twardowscy, Tycowie, Weberowie, Zborałowie, Zielińscy i Żurkowie. Autor zdaje sobie sprawę, że powyższa lista nie jest listą kompletną. Potomków wyżej wymienionych rodzin, zainteresowanych opracowaniem i zamieszczeniem rodzinnej historii w cyklu „Sagi nowotomyskich rodów", autor prosi o kontakt za pośrednictwem Redakcji.

Cykl „Sagi nowotomyskich rodów" wpisał się na stałe w historiografię ziemi nowotomyskiej. Publikacje artykułów z tego cyklu na łamach „Przeglądu Nowotomyskiego" wypełniły 171 stron tego społeczno-kulturalnego pisma. Przygotowując dziesięć opowieści o najstarszych nowotomyskich rodzinach polskich, autor przeprowadził wywiady z 42 osobami.

Barbara Cyprowska

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Nowym Tomyślu w roku 60. lecia

12 lutego 2019 roku, dokładnie w dniu, w którym przypadała 60. rocznica rozpoczęcia działalności, w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowym Tomyślu odbyła się uroczystość z okazji tego Jubileuszu. Uroczystość swą obecnością zaszczycili zaproszeni goście: Jakub Rutnicki – poseł na Sejm RP, Jerzy Jankowski – prezes Zarządu Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych RP w Warszawie i przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego Krajowej Rady Spółdzielczej, Waldemar Witkowski – pełnomocnik Krajowej Rady Spółdzielczej, Starosta Nowotomyski Andrzej Wilkoński, przewodnicząca Rady Powiatu Nowotomyskiego Renata Gruszka, burmistrzowie: Nowego Tomyśla – Włodzimierz Hibner i Adrianna Zielińska, Opalenicy – Tomasz Szulc i Pniew – Józef Ćwiertnia, prezes Zarządu Wydawnictwa „Dom" – Maria Niedzielska, prezesi zaprzyjaźnionych spółdzielni mieszkaniowych, prezesi i dyrektorzy zakładów i firm współpracujących ze Spółdzielnią Mieszkaniową. Na jubileuszową galę przybyli także członkowie Rady Nadzorczej, wieloletni działacze społeczni oraz pracownicy Spółdzielni. Gościem honorowym była Zofia Białek należąca do grona założycieli Spółdzielni.

Podczas uroczystości trzynastu działaczy i pracowników zostało uhonorowanych odznaką „Zasłużony Działacz Ruchu Spółdzielczego". Wyróżniono także pracowników legitymujących się ponad 30. letnim stażem pracy w nowotomyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i wieloletnich działaczy. Odebrali oni okolicznościowe podziękowania w formie medali oraz upominki.

Miłym akcentem jubileuszowych uroczystości były wystąpienia zaproszonych gości, którzy doceniając dotychczasowe osiągnięcia Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowym Tomyślu, życzyli jej dalszego rozwoju i wielu sukcesów. Jubileuszowa uroczystość była także okazją do zaprezentowania filmów pozwalających porównać zasoby Spółdzielni z lat 80. i 90. X wieku z obecnym stanem spółdzielczych zasobów. Jubileusz uświetniły występy lokalnych zespołów – działającej przy Klubie Osiedlowym „Jarzębiny" i nowotomyskiej Kapeli „Zza Winkla" oraz – zaprzyjaźnionej z Klubem Osiedlowym – Barbary Kubala-Ratajczak.

Pomysł zawiązania Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowym Tomyślu zrodził się pod koniec 1958 roku wśród pracowników ówczesnego Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Jej inicjatorami byli Florian Ślósarski –

Na jubileuszową galę przybyli zaproszeni goście, członkowie Rady Nadzorczej, wieloletni działacze społeczni oraz pracownicy Spółdzielni

prezes PZGS-u i Bolesław Rogalski – pierwszy prezes Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej, piastujący tę funkcję do 1971 roku. Ich starania wsparł pracownik Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" – Tadeusz Skubiszyński. 12 lutego 1959 roku nowotomyska Spółdzielnia Mieszkaniowa uzyskała osobowość prawną.

Przez 60 lat swego istnienia Spółdzielnia Mieszkaniowa w Nowym Tomyślu stała się współtwórczynią nowego oblicza miast, w których działa. Wybudowała 133 budynki z 3 821 mieszkaniami, w tym: w Nowym Tomyślu – 2 404 mieszkania i 44 domy jednorodzinne, w Buku – 532 mieszkania, w Opalenicy – 536 mieszkań i w Pniewach – 349 mieszkań, o łącznej powierzchni użytkowej ponad 206 tys. m^2. W zasobach Spółdzielni mieszka dziś blisko 9 000 osób. Spółdzielnia zarządza 14 wspólnotami mieszkaniowymi, obejmującymi 204 mieszkania i 10,4 tys. m^2 powierzchni użytkowej. Posiada również 73 garaże oraz – na wynajem – 76 lokali użytkowych o powierzchni użytkowej 11,1 tys. m^2.

Największy rozwój spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego przypadał na okres od II połowy lat 70. i trwał do połowy lat 90. XX wieku. Równolegle z budownictwem mieszkaniowym, Spółdzielnia Mieszkaniowa zadbała o powstanie, w pełnym zakresie, obiektów usługowych i infrastruktury technicznej. Wybudowano szkoły, przedszkola, żłobek, halę sportowo-widowiskową, przychodnie lekarskie, apteki, pawilony i lokale handlowo-usługowe, garaże, kotłownie, magistrale sieci ciepłowniczych

Grono uhonorowanych odznaką „Zasłużony Działacz Ruchu Spółdzielczego" działaczy i pracowników Spółdzielni

Wyróżniono także pracowników legitymujących się ponad 30. letnim stażem pracy

Odebrali oni okolicznościowe podziękowania w formie medali oraz upominki

Z życzeniami dla Jubilatki pospieszyli samorządowcy, w tym burmistrzowie miast, w których Spółdzielnia ma swe zasoby

Gratulacje złożyli także prezesi zaprzyjaźnionych spółdzielni mieszkaniowych

i elektroenergetycznych, kolektory kanalizacji sanitarnej i deszczowej, hydrofornie, parkingi i ulice.

W latach 80. XX wieku Spółdzielnia Mieszkaniowa w Nowym Tomyślu powołała własny Zakład Budowlano-Remontowy, na bazie którego później powstała spółka z o. o. – Przedsiębiorstwo Budowlane DOMBUD, którego Spółdzielnia jest jedynym udziałowcem. Przedsiębiorstwo to realizuje inwestycje Spółdzielni i wykonuje w jej zasobach większość robót remontowych.

Przerwa w mieszkaniowej działalności inwestycyjnej trwała jedynie w latach 2002-2006. Po 5. letniej przerwie, w 2007 roku, wznowiono w Nowym Tomyślu i Opalenicy realizację budownictwa mieszkaniowego. W tym okresie wybudowano 236 mieszkań i 22 domy jednorodzinne.

Kolejne Zarządy Spółdzielni, w okresach swojej działalności, dążyły do tego, aby zasoby mieszkaniowe i tereny osiedli były zadbane, utrzymane w jak najlepszym stanie

technicznym i miały estetyczny wygląd. Osiedla wyposażone są w dobrze urządzone place zabaw i zadbane tereny zielone. Prowadzone są prace związane z wymianą nawierzchni chodników oraz modernizowaniem ulic i parkingów. Spółdzielnia przeprowadza na szeroką skalę remonty i modernizacje posiadanych obiektów. W ramach prac termomodernizacyjnych ocieplono ściany zewnętrzne i stropodachy wszystkich budynków, wymieniono stolarkę okienną w mieszkaniach i na klatkach schodowych oraz drzwi zewnętrzne do budynków. Wszystkie budynki wyposażone są w domofony cyfrowe. Budynki i mieszkania zostały w pełnym zakresie opomiarowane pod względem dostawy wody i ciepła, z wykorzystaniem urządzeń elektronicznych z odczytem radiowym.

Nakłady finansowe Spółdzielni w ostatnich pięciu latach zamykają się kwotą ponad 29 mln zł, w większości przeznaczane są na kontynuację docieplenia ścian zewnętrznych. Docieplenia były niejednokrotnie powiązane z remontem balkonów i wymianą okien w kondygnacjach piwnicznych. Przeprowadzane obecnie docieplenia obejmują budynki wzniesione w latach 90. XX wieku, ze ścianami trójwarstwowymi.

W 2018 roku Spółdzielnia rozpoczęła likwidację gazowych podgrzewaczy wody użytkowej (popularnych junkersów), z jednoczesną budową wewnętrznej instalacji ciepłej wody użytkowej w 1106 mieszkaniach. W realizacji tego zadania, zaplanowanego na okres 3. letni, skorzystano z pożyczki JESSICA 2, w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego. Podjęta inwestycja obejmuje również działania energooszczędne, tj. wymianę termostatycznych zaworów grzejnikowych i docieplenie stropów piwnicznych.

Poza działalnością eksploatacyjną Spółdzielnia prowadzi również działalność społeczno – kulturalną, skierowaną głównie do dzieci, młodzieży i seniorów, a także jest operatorem telewizji kablowej, w ramach której nadaje program lokalny „W obiektywie", emitujący reportaże i wiadomości dotyczące wydarzeń nie tylko z życia Spółdzielni, ale przede wszystkim z życia miasta i regionu. Świadczy również usługi dostępu do Internetu, ciągle rozbudowując sieć światłowodową poza zasoby spółdzielcze, zabiegając o pozyskanie nowych abonentów, w tym biznesowych.

W 2015 roku Spółdzielnia wdrożyła Zintegrowany System Informatyczny firmy UNISOFT, a w 2017 roku uruchomiła elektroniczne biuro obsługi mieszkańców eBOK. Dążąc do otwartego, konsultacyjnego systemu zarządzania, a także w celu zmobilizowania mieszkańców do współpracy i większej aktywności, obecny Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowym Tomyślu zainicjował w 2018 roku Zebrania Nieruchomości.

Fundamentem sukcesu Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowym Tomyślu byli i są ludzie, zarówno członkowie zaangażowani w działalność jej organów, jak i profesjonalna oraz doświadczona kadra pracownicza. Niezaprzeczalnym sprawcą sukcesu Spółdzielni, który przyczynił się do jej rozwoju, jest Franciszek Stachowiak, nieprzerwanie przez ponad 53 lata związany ze Spółdzielnią, w tym przez prawie 35 lat jako prezes Zarządu, a przez 18 lat jako przewodniczący Rady Nadzorczej. W 2016 roku, w peł-

Jubileusz uświetniły występy lokalnych zespołów – działającej przy Klubie Osiedlowym „Jarzębiny”...

...nowotomyskiej kapeli „Zza Winkla” ...

oraz - zaprzyjaźnionej z Klubem Osiedlowym - Barbary Kubala-Ratajczak

Fundamentem sukcesu Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowym Tomyślu byli i są ludzie

ni zasłużenie, uhonorowany został tytułem „Spółdzielcza Osobistość". Wśród osób, które poprzez wieloletnią pracę przyczyniły się do osiągnięć Spółdzielni i jej rozwoju, należy wymienić w szczególności: Zbigniewa Markowskiego – pracującego w Spółdzielni od 1970 roku, w tym od 2006 roku na stanowisku prezesa Zarządu, Jana Matysiaka, Kazimierza Sochackiego, Andrzeja Rutnickiego, Czesława Równiaka, Krzysztofa Czarnuszkę, Karola Barańskiego, Alinę Dysiewicz, Elżbietę Kaffler, Kazimierza Kasprzaka, Barbarę Cyprowską, Mariana Mrówkę i Marię Simon. Od 2008 roku Zarząd Spółdzielni działa w niezmienionym składzie: Zbigniew Markowski, Krzysztof Grzelak i Barbara Cyprowska.

W okresie prawie 60. letniej działalności Spółdzielnia zaspokoiła potrzeby mieszkaniowe tysięcy swoich członków, którym zapewniła jak najlepsze warunki zamieszkiwania. Można stwierdzić, że czyniła to z powodzeniem. Przez lata swego działania zebrała wiele pozytywnych opinii, otrzymała wiele odznaczeń i wyróżnień, będących wyrazem uznania dla jej osiągnięć: zbiorową odznakę honorową „CZSBM dla spółdzielni mieszkaniowej", odznakę zbiorową „Zasłużony dla Miasta i Gminy Nowy Tomyśl", odznakę zbiorową „Za zasługi dla spółdzielczości", odznakę honorową „Za zasługi dla Województwa Wielkopolskiego", odznakę „Zasłużony dla Powiatu Nowotomyskiego", tytuł „Dobra Spółdzielnia (w 2013 i 2015 roku) oraz wyróżnienia w Ogólnopolskim Rankingu Spółdzielni Mieszkaniowych (w 2017 i 2018 roku).

Zdjęcia ze zbiorów Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowym Tomyślu.

Moją pasją zawsze była motoryzacja...

Martyna Nowosadzka

Ta adrenalina, ten zapach dymu...

Miłośnik kurzu, dymu i ryczących silników, organizator nietypowych wyścigów samochodowych gromadzących liczną widownię, prezes Graciarskiej Grupy LOK – Leszek Kin opowiada o motoryzacyjnej pasji, zdrowej rywalizacji, społecznej działalności i rozrywce pozwalającej realizować szczytne cele

Rozpocznijmy od przybliżenia pojęć, których będziemy używać w naszej rozmowie. Na początek, zdefiniuj, proszę, kim są graciarze.

To osoby startujące w wyścigach gratów – starych, zdezelowanych samochodów, których wartość nie może przekroczyć tysiąca złotych. Tak jest przyjęte, ale w rzeczywistości, auto w zakupie kosztuje tysiąc złotych, jednak z przeróbką to wychodzi więcej. Same opony, które kupujemy kosztują pięćset złotych. To muszą być takie opony jak ma quad albo maszyny rolnicze – w jodełki, one się w piasku szybciej przekręcają. Zwykłe opony się ślizgają, a te rwą do przodu. To dodatkowo sam zakup opon, a jeszcze do tego oklejanie, dętki. Od dwóch lat preferujemy wyścigi w trzech kategoriach: cywil – to klasa, w której auto nie jest przerobione, nie może mieć haka i butli z gazem, ale poza tym to taki samochód, jakim zjeżdżasz z drogi, tablice odkręcasz i możesz startować w wyścigu. Dalej mamy auta przerabiane- w kategorii do 1,6 i do 2 litrów – one są już rozebrane, bez zderzaków, lamp, lusterek, mają chłodnice zestawione w inne miejsce i dodatkowe wzmocnienia.

Wyjaśnienia wymaga również pojęcie Wrak Day...

To nazwa naszej imprezy odbywającej się dwa razy w roku – wiosną i jesienią – w trakcie której organizujemy wyścigi gratów. Tak naprawdę wolimy określenie „wraków", stąd „wrak" w nazwie. W Poznaniu, co miesiąc, odbywają się wyścigi samochodów normalnie zarejestrowanych, płaci się jakąś kwotę i można swoim samochodem jeździć po profesjonalnym torze. To się nazywa: Tor Poznań Track Day. Kiedy zastanawialiśmy się, jak nazwiemy imprezę, kolega Michał Anioł skojarzył te nazwy i wymyślił Wrak Day. Padły jeszcze inne propozycje, ale Wrak Day, w nawiązaniu do tego poznańskiego Track Day, brzmiało tak fajnie, że zostało. W ogóle ta impreza wywodzi się od Majster Grata – wyścigów zainicjowanych w 2014 roku przez Adama Drożdżala. On je organizował do 2016 roku, później ja wraz z Michałem Aniołem przejęliśmy organizację tej imprezy i zmieniliśmy jej nazwę na Wrak Day.

Jak zawiązała się Graciarska Grupa?

My graciarze zawiązaliśmy się w grud-

niu 2014 roku, przy okazji pierwszej edycji Majster Grata, w Kuźnicy. Braliśmy w niej czynny udział jako uczestnicy wyścigów. Wtedy jeszcze nie był do końca ustalony regulamin rajdu, dopiero od wiosny doprecyzowaliśmy niektóre zapisy, np. że auta nie mogą mieć wsporników itd. Od 2014 roku dosłownie zaczęliśmy tym żyć. U mnie na placu, gdzie mam firmę, robiliśmy sobie treningi. Było po kilkanaście samochodów i między sobą rywalizowaliśmy. Ja mam firmę za torami kolejowymi, za placem GS-owskim i tam czasami słychać było taki ryk silników, że ludzie z miasta przyjeżdżali zobaczyć, co się dzieje. W 2017 roku, razem z Michałem Aniołem, spontanicznie zaangażowaliśmy się w Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Pomyśleliśmy, że zorganizujemy jakieś przejażdżki i zbiórkę pieniędzy do puszek. Wpadłem na pomysł, że poproszę mojego mechanika Krzysztofa o wytyczenie toru, wrzucimy informacje na Facebooka i może coś z tego wyjdzie. Był tłum ludzi! W pobliżu mojej firmy, auta stały aż na bocznicy kolejowej po drugiej stronie ulicy. Ta droga dojazdowa była pełna samochodów i widzów. Są jeszcze filmiki na You Tubie, można obejrzeć. No i od tego zaczęła się przygoda. Zwróciłem się do Burmistrza Nowego Tomyśla o jakieś wsparcie i zostaliśmy zaproszeni na rozmowę. Poszliśmy i Burmistrz Hibner zadał nam pytanie, czy mamy statut. Wyjaśnił nam, że musimy mieć statut, żeby Gmina mogła nam pomagać z publicznych pieniędzy. Zadzwoniłem więc do kolegi z Chmielowej Grupy Motocyklowej, Roberta Krysmanna, rozmawialiśmy godzinę, wytłumaczył mi, jak to wygląda – że możemy iść do LOK-u, założyć stowarzyszenie, że musimy mieć prezesa, zastępcę, skarbnika i sekretarza. Zadzwoniłem więc do chłopaków z pytaniem, czy zakładamy stowarzyszenie. Jest nas ponad czterdziestu, wszyscy powiedzieli, że tak. Musieliśmy zrobić w tej sprawie spotkanie. Zgłosiłem się do Beaty Baran – dyrektor NOK-u z prośbą o jakąś salę. Powiedziała, że nie ma problemu. Odbyło się więc zebranie, na którym padło hasło: „Wybieramy prezesa". Las rąk głosujących za mną. Zostałem prezesem, ale powiedziałem, że chciałbym wytypować zastępcę. Wybrałem Michała Anioła, z którym wspólnie zrobiliśmy już WOŚP. My na swój sposób zawsze się dogadujemy – on swoje, ja swoje – kompromis jest pośrodku. Krzysiu Śliż został skarbnikiem, a Marcin Hreczyński sekretarzem. I tak to wszystko ruszyło do przodu.

Co stanowiło największe wyzwanie przy organizacji pierwszego wyścigu?

Przed tą pierwszą imprezą nie mogłem spać ze dwie noce, emocje były ogromne. Żeby to wszystko wypaliło, żeby wszystko dograć – gastronomię, całą organizację, żeby ludzie nie narzekali, że się kurzy, że są wielkie dziury. Mamy dwie koparki, które co kilka wyścigów spychają dziury i mamy jedną maszynę, która nam równa tor. Były rozmowy z najemcą, czy wyrazi zgodę na wydzierżawienie nam ziemi w Borui Nowej, na granicy z Szarkami, dogadywaliśmy kwoty. Wyzwaniem były rozmowy z Burmistrzem, do którego zwróciliśmy się z prośbą o pomoc. Na początku się obawiał, ale go uprosiliśmy, przekonał się do nas i do tego, że robimy coś fajnego. W tym roku organizujemy już piątą imprezę o Puchar Burmistrza. Najtrudniejsze było właśnie to przebicie się, starania o teren, o statut. Wszystko było

Śrubokręty i pojazdy - ulubione zabawki od dzieciństwa. Leszek (po prawej) z młodszym bratem Arkadiuszem, 1981 r.

na ostrzu noża, mieliśmy już termin imprezy, a nie mieliśmy jeszcze uregulowanych formalności z LOK-iem. Wszystko się działo – jak to się mówi – na wariackich papierach, ale udało się i machina ruszyła. Teraz podchodzę do tego spokojnie, przed nami już piąta edycja. W tym roku dołączy do nas Fundacja DKMS, będzie można się zarejestrować w bazie dawców szpiku.

Czy według Ciebie trzeba mieć jakieś szczególne cechy charakteru, żeby startować w tak nietypowych wyścigach?

Trzeba lubić motoryzację. Na siłę nikogo nie zmusisz, żeby wsiadł i jechał. Trzeba czuć adrenalinę i być odważnym. Michał Anioł wraz kolegami wcześniej organizowali sobie offroady, czyli rajdy samochodami terenowymi. Z offroadów przerzucili się na wyścigi gratów. To jest pasja! Człowiek żyje tymi wyścigami. Przypominam sobie pierwsze wrażenia z jazdy... po jednym okrążeniu myślałem: „Gdzie ja jestem?", „Co ja tu robię?". Inne samochody zaczęły we mnie uderzać, nogi miałem jak z waty, ale poczułem, że właśnie to mnie kręci!

Motoryzacyjne zainteresowania towarzyszą Ci od dawna?

Cały czas. Pamiętam, że jako młody chłopak bardzo lubiłem wyjazdy z rodzicami do lasu, bo tata często dawał mi poprowadzić samochód, gdzieś na polnych drogach. Moją pasją zawsze była motoryzacja. Tata prowadził działalność transportową i jak jeszcze jeździł, to mnie czasem zabierał ze sobą. W 1987 roku miał Stara i ja tym Starem zawsze z tatą chętnie jeździłem, np. na skup owoców. Pomagałem mu też przy naprawach samochodów. Zawsze związany byłem z motoryzacją, skończyłem szkołę w zawodzie me-

Leszek z żoną Agatą oraz córkami Kingą i Mają, 2018 r.

chanika, uczyłem się u pana Romka Kańduły. To jest pasja.

Dlatego swoje życie zawodowe również postanowiłeś związać z samochodami...

Miałem 12 ciężarówek. Od pięciu lat nie mam już firmy transportowej, obecnie handluję ciężarówkami. Kupić, sprzedać – to też lubię od zawsze i to również związane jest z motoryzacją. Najbardziej interesują mnie duże samochody i nawet wyobrażam sobie, jakby taki wyścig ciężarówkami zrobić (śmiech). Jako stowarzyszenie dzierżawimy 5 ha ziemi w Borui Nowej i można by coś takiego zrobić, ale niestety to nie wyjdzie. Tam jest piach i auta się zakopią, ale taką wizję mam – jakieś stare Ify... Takie coś mnie kręci.

Od zawsze mieszkasz w Nowym Tomyślu?

Tak, jestem nowotomyślaninem. Na początku mieszkałem przez trzy lata u babci na placu Chopina, później się wyprowadziliśmy do bloku – tam mieszkaliśmy do 1996 roku. Przeprowadziliśmy się na ul. Jana Pawła II i tam mieszkałem do 2003 roku. Ożeniłem się z Agatą Jakubowską i obecnie mieszkamy na ul. Kolejowej, razem z córkami Mają i Kingą. No i w sierpniu, będzie trzeci -chłopak. Aż mi łzy popłynęły, jak się dowiedziałem...

Rodziny wspierają Was w graciarskiej pasji?

Nasze żony z dziećmi przyjeżdżają nam kibicować. Moja mama, rodzice zawodników również, a szwagier był kiedyś moim pilotem. Taki duży, rodzinny piknik się robi. Kto chce, przy swoim gracie rozpala sobie grilla. Loba Team ma nawet swój wielki namiot, w którym gromadzą się znajomi, przyjaciele. Tam mamy grochówecz-

Włoski Ogier - nazwę zaczerpnął z filmu „Rocky". Wyścig podczas WOŚP, 2017 r.

Było głośno, było nas słychać z daleka. Korowód jarmarkowy, 2017 r. Fot. Maciej Kasprzak

kę, kiełbasę, kawę... zapraszamy. Nasze żony nam pomagają, szykują nam np. nagrody, żebyśmy na ostatnim etapie rajdu, nie odrywali się już od wyścigu. Pomagają przy liczeniu punktów. Żona Michała Anioła prowadzi malowanie grata dla dzieci. Przez dwa lata prowadzenia naszego klubu one zawsze nam pomagały. Od samego początku są z nami, w dniu imprezy my jesteśmy zaangażowani od 7: 00 lub 8: 00, a one przyjeżdżają już o 9: 00. To jest miłe. Zintegrowaliśmy się, poznaliśmy swoje rodziny, mieliśmy dwie wspólne zabawy. Z Chmielową Grupą Motocyklową też mieliśmy wspólną zabawę andrzejkową.

To jest jedna, duża, graciarska rodzina. Jarmark Chmielo - Wilkliniarski, 2016 r.

Kobiety też startują w wyścigach?

Do piątej edycji Wrak Day nie było chętnych. Wcześniej, na Majster Gracie startowały kobiety. Moja żona też startowała, zajęła drugie miejsce. Nie zgłaszają się, więc nie zrobiliśmy takiej grupy. To musiałaby być czwarta kategoria. Jak masz chęć wystartować, to możemy zrobić.

Zastanowię się jeszcze... (śmiech).

Może na jesień zrobimy kategorię kobiet, nie mówię – nie.

Niektórzy kierowcy są członkami jakiejś grupy np. Boruja Team. Na czym polega taka przynależność do zespołu?

Drużyna, do której ja należę to LTT – Luźne Tłoki Team. Nazwę wymyślił Piotr Czubiński, któremu zależało na zwariowanej nazwie. Jest nas dziesięciu – z Nowego Tomyśla, Grońska, Pniew. Członkami teamu są kierowcy startujący w wyścigach. Chłopaki z Borui też założyli swoją grupę – Boruja Team. Należą do niej mieszkańcy Borui Kościelnej i Borui Nowej. Jest taka pozytywna rywalizacja między nami, każdy chce być pierwszy, ale nie ma tak, żeby ktoś komuś coś robił na złość. Szanujemy się, nie ma żadnych konfliktów, jest czysta, zdrowa rywalizacja. Oprócz Boruja Team i Luźne Tłoki Team jest jeszcze Honda Team i Loba Team. Wszystkie te grupy, a także osoby niezrzeszone w żadnej grupie, tworzą razem Stowarzyszenie Graciarska Grupa LOK.

Jaki Ci idzie w wyścigach, które miejsca zajmujesz?

Nigdy nie biłem się do finału. Raz doszedłem do drugiego miejsca, jak się kiedyś na żwirowni ścigaliśmy. Prawdę mówiąc, to zwykle mam pecha – albo coś się urywa, albo emocje mnie ponoszą, w coś

wpadnę albo półoś ukręcę... Przez trzy wyścigi mi półośka wylatywała. Śmiali się, że jestem mistrz procy i dwustu metrów – pierwszy wystartowałem i po mniej więcej dwustu metrach półoś mi wyskakiwała, ale to są właśnie takie przygody.

Jakie emocje towarzyszą Ci podczas wyścigów?

Ja się całkiem wyłączam, widzę tylko światła, czekam aż się zmienią z czerwonych na zielone i startuję. Nie rozglądam się do pierwszego zakrętu, chcę być pierwszy. Nie zawsze się udaje, ale jak się uda ustrzec od zderzeń na pierwszym łuku, to jest dobrze. Gdy startowałem w 2015 roku, kiedy jeszcze sami nie organizowaliśmy takich wyścigów, tylko jeździliśmy do Hetmanic, do Sławy, to jak w sobotę był wyścig, to już w piątek nie mogłem spać. Przeżywałem to, jedzenie mi nie smakowało. Straszna trema, bo nie wiesz tak naprawdę, z kim się ścigasz, co ci mogą inni zrobić na torze. Przyjeżdżałem po każdym wyścigu wykończony, zawsze pełno siniaków, otarcia od pasów, bo ja mam swoją wagę, a przeciążenia są w samochodzie straszne. Jest to przeżycie. Trzeba usiąść, poczuć piach, który wpada do oczu, samochód, który przygazowujesz na starcie i stoi taki wściekły, z łuną ognia wydobywającą się z rury. Uwierz mi, że zawodnik siedzący z boku czasem się boi. Jak taki nowicjusz usiądzie przy mnie z boku, a ja siedzę w kasku, ręce na kierownicy, wciskam gaz, wydech skierowany w górę ogniem strzela, to adrenaliny jest co niemiara! Przed każdym wyścigiem była ogromna adrenalina. Powiem szczerze, że od roku już nie startuję. Boję się o wszystko, zdaję sobie sprawę z tego, że jestem odpowiedzialny za bezpieczeństwo. Zawodnik podpisuje, że jedzie na własne ryzyko, ale jakby coś się stało, to do odpowiedzialności w pierwszej kolejności będę pociągnięty ja, a później poszkodowany. Dlatego tłumaczę i pilnuję, żeby po alkoholu nie wsiadać do samochodu. Na to jestem uczulony, biegam z alkomatem. Może w kwietniu wystartuję sobie w klasie cywilnej, na spokojnie. Mam 41 lat, nie jestem kruszynką, byłem kiedyś połamany i nie chcę więcej. Kręci mnie to cały czas, ta adrenalina, ten zapach dymu, ale jak jadę – to zachowawczo.

Jak oceniasz bezpieczeństwo tej imprezy po czterech edycjach Wrak Day?

Ryzyko jest zawsze, bo to jest motoryzacja. Podczas wiosennej edycji chłopakowi pękła chłodnica z tyłu i poparzyła pasażera, ale to nie nasza wina, po prostu coś było źle zamontowane. Sama impreza jest bezpieczna. Chcieliśmy zrobić coś wyjątkowego, żeby na naszym terenie działo się coś innego, co by się wpisało w kalendarz nowotomyskich imprez i to się udało. Ludziom się podoba, kibiców mamy bardzo dużo.

Mimo pewnego ryzyka, chyba nigdy nie musiałeś się obawiać braku chętnych do wystartowania w wyścigach...

Nigdy nie było poniżej sześćdziesięciu osób. Na kwietniową imprezę jest już zapisanych 60 załóg, a mamy marzec. Jest pan, który ponad 200 kilometrów do nas dojeżdża. Został już dziadkiem, ale wciąż lubi się sportowo zabawić. Na plakacie piątej edycji jest właśnie jego samochód. Młodszy, czy starszy – rywalizują równo. Teraz na piątą edycję zawodnicy przyjadą też z Dolnego Śląska, z Lubuskiego.

Wy też jako Graciarska Grupa LOK gdzieś jeździcie?

Młodszy, czy starszy - rywalizują równo. III edycja Wrak Day, kwiecień 2018 r.

Zdaję sobie sprawę z tego, że jestem odpowiedzialny za bezpieczeństwo.
I edycja Wrak Day, kwiecień 2017 r.

Niedawno chłopcy byli koło Wielichowa, pojechali w 9 ekip i ściągnęli 16 ekip do nas. Ekipa to jest ilość samochodów, jaką wystawiamy. Samochodem jedzie zazwyczaj jeden kierowca, czasem z pilotem. Samochody transportowane są na lawecie, bo one nie są zarejestrowane.

Skąd bierzecie samochody do wyścigów?

Ludzie, którzy sprowadzają samochody, sami do nas dzwonią i mówią, że mają konkretne auto, które mogłoby się nadać do wyścigów. Nieraz zaczepiają mnie również ludzie w mieście i pytają, czy nie

Mamy podzielone sprawy organizacyjne. Leszek Kin i Michał Anioł w trakcie przygotowań do Wrak Day; 2017 r

potrzebuję samochodu na wyścigi, bo chcą go zezłomować. Jesteśmy znani z tego, że zajmujemy się czymś takim i ludzie się do nas zgłaszają z zapytaniami, czy nie chcemy odkupić za parę złotych.

Czy jakieś konkretne marki samochodów lepiej sprawdzają się w roli gratów?

Najlepiej nadają się Honda Civic, Mitsubishi Colt, Hyundai Coupe. Sprawdzają się, bo są pewne, szybkie, lekkie, mają po 90 koni i dobry moment obrotowy. Jak kupiłem pierwszego Hyundaia, to się wystraszyłem, bo zaczął kopcić, ale Michał Anioł się nim przejechał i dostrzegł w nim potencjał. Powiedział, że chętnie go ode mnie weźmie, nazwał go „Baron" i jeździ nim do dziś. Tak się zaczęła zabawa Hyundaiami, a Michał „zaraził" nas jeszcze Mitsubishi Coltem.

A model?

Tylko hatchbacki. Krótkie samochody.

Co się dzieje z tymi samochodami po wyścigach?

One są zawsze reanimowane (śmiech). Przygotowanie takiego grata jest pracochłonne, to nie jest tak, że go rozkręcasz, coś tam sobie pomalujesz i jest. Zawsze są wzmocnione wahacze i to szkoda wyrzucić. Mój grat stoi u mnie w firmie na warsztacie. Chłopaki też mają pochowane po garażach albo oddychają sobie na świeżym powietrzu. Ja mam jeszcze trzy inne wraki. Na warsztacie mam Hyundaia, do tego jeszcze Suzuki Baleo, którym raz jechałem i tzw. „Pszczółkę Maję" mojej żony. Teraz na „cywila" szykuję sobie BMW 3. My jako pierwsi wprowadziliśmy tę klasę cywilną i to się przyjęło. Teraz wszędzie, gdzie organizują wyścigi, też mają klasę cywilną. Podpatrzyli od nas.

Jaka jest żywotność takich samochodów? Ile wyścigów są w stanie przetrwać?

Podczas wyścigu człowiek się stara, żeby samochodu jednak nie uszkodzić. Jak następują jakieś zderzenia, to wiadomo, że blacha jest uszkodzona i to nawet ekscytuje... że pognieciony, ma odciśnięte ko-

Każda edycja Wrak Day wspiera inny cel. Licytacja na rzecz wsparcia rehabilitacji Marka Kamosza, wrzesień 2018 r.

ło innego samochodu, a jedzie dalej. Jak się silnik skończy, to na nowy trzeba wydać trzysta złotych. Przekłada się silnik albo skrzynię biegów i ta karoseria jedzie dalej. Silniki się wymienia albo jakieś podzespoły. Jak są drzwi wgięte, to się drzwi wymienia. Mamy sporo części do gratów. Czasami kupuje się cały samochód na części i nie przerabia się tego kupionego, tylko inwestuje się w ten, który jest już przygotowany.

Każdy dba tylko o swój samochód?

Zazwyczaj każdy dba o swój, ma jakiegoś mechanika, gdzieś sobie jedzie, nikomu nic nie mówi, co ma przerobione – taka tajemnica. Ale my te tajemnice już wszyscy znamy (śmiech). To jest jedna, duża, graciarska rodzina. Nie ma czegoś takiego, że komuś się np. półośka ukręci, a ja mam w samochodzie, ale nie dam. Nie, to jest na zasadzie: „Masz, bierz, jedź!". Jeden drugiemu nie zazdrości, każdy chętnie pomoże. Ja na przykład mam lawetę, to ją pożyczam chłopakom jadącym na wyścig. Jedna wielka rodzina i to jest naprawdę miłe.

Wraki często miewają oryginalne nazwy ...

Mój nazywa się „Włoski Ogier". Pojechałem po niego aż do Łodzi, a nazwa pochodzi z filmu „Rocky". Moja starsza córka powiedziała: „Tata, jak to jest „Włoski Ogier" to musimy dokupić rękawice bokserskie". Z tyłu bimbały się te rękawice i koledzy się śmiali, że powinienem jeszcze wyjść w białym poranniku, jak Rocky.

Wyścigi wraków są popularne również w innych regionach Polski?

Jak teraz się zacznie, to co dwa tygo-

Gotowaliśmy dwa razy. W ciągu ośmiu minut poszło 30 litrów zupy kurkowej i tak samo było z chłodnikiem. Od prawej: Michał Anioł, Piotr Kwiatkowski, Darek Loba, Leszek Kin, Szymon Ochla, Krzysztof Śliż, Jacek Kaczmarek. Święto Zupy w Borui Nowej, 2017 r.

dnie gdzieś są imprezy. Powiedziałbym nawet, że jest ich za dużo. Może niektórym było za daleko przyjechać do Nowego Tomyśla, a chcieli mieć coś takiego u siebie... Są np. wyścigi w Popowie koło Wronek. Jest tam młody chłopak, który też organizuje duże wyścigi, po 80 załóg. Ludziom się to podoba i mówią: „A może zrobimy to u siebie". My nie chcemy robić po trzy, cztery edycje rocznie, żeby nie było za dużo, dwie robimy z apetytem.

Ryk silników łączycie często ze szczytnym celem. Jakie akcje wspieracie?

Dwukrotnie wspieraliśmy zespół koszykówki Dream Team Mariusza Jarońskiego. Grają w nim moje córki. Wspieraliśmy Przedszkole w Borui Kościelnej, na prośbę pań nauczycielek. Jesienią zeszłego roku poprosiliśmy Marzenę Matusiak ze Starostwa Powiatowego, żeby nam pomogła przy publicznej zbiórce dla Marka Kamosza – chłopaka potrzebującego kosztownej rehabilitacji po nieszczęśliwym wypadku samochodowym. Zebraliśmy fanty na licytacje – był rower, gitara i różne inne rzeczy. Początkowo mama Marka miała wątpliwości, że będziemy ludzi prosić o wsparcie. Licytacja trwała 40 minut, a zebraliśmy pokaźną kwotę. Ludzie nie szczędzili datków. Widzę to też na WOŚP-ie, że ludzie dają, czują szczytny cel i pomagają. Każda edycja Wrak Day wspiera inny cel. W piątej edycji będziemy zbierać pieniądze dla Wojtka Spychały. To jest mój kolega ze szkolnej ławki. Wiedziałem, że jest chory, ale nie wiedziałem, że już od dwóch lat jest całkowicie niewidomy. Ma niewielką rentę, dwójkę dzieci, nie jest nigdzie zgłoszony, żeby można było mu oddać 1% podatku. Niechętnie wychodzi z domu, więc jak się o tym dowie-

Statuetki wypala nam z blachy pan Chadaj, pan Woźniak daje marmur, na którym są osadzone, a pan Zborała sponsoruje naklejki

działem, to powiedziałem: „Wojtek, zbieraj się na 29 marca, mamy spotkanie klasowe" (śmiech). Chcemy się wybrać do niego, zrobić nagranie, żeby ludzi zachęcić do wzięcia udziału w licytacji, a darczyńców, żeby podarowali coś do zlicytowania. Zaproponowałem Wojtkowi, że na najbliższej edycji dam mu mój samochód, bo on ma prawo jazdy i przejedzie się ze mną wokół toru – pomału, na jedynce. Będę mu mówił, że ma skręcić w prawo, jechać prosto, że tu trzeba skręcić mocniej, pomogę mu. Wzruszył się. Chcemy mu pomóc, sam wiem, co to znaczy być niepełnosprawnym.

Skąd to wiesz?

W 2011 roku uległem wypadkowi. Skręcałem z Osiedla Północ w lewo, kierowca jadący ul. 3 Stycznia zasłabł za kierownicą i wjechał na mnie. Doznałem poważnych obrażeń, miałem 8% szans na przeżycie. Powiedzieli, że jak przeżyję do środy – a to była niedziela – to będę żył. Pięć tygodni czekałem na operację, bo nie nadawałem się do transportu, a trzeba było mnie przewieźć do innego szpitala. Trzy lata dochodziłem do siebie, dlatego tak mnie wzrusza, gdy słyszę, że komuś się krzywda dzieje.

Angażujecie się w Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Na czym polega Wasze wsparcie?

Mam prywatny, zabytkowy wóz bojowy. Odkupiłem od OSP z Wolsztyna Iveco Magirusa i każdego roku Darek Kędzierski -strażak OSP z Sątopów wozi nim dzieciaki. Mamy też milicyjnego Poloneza, którego kupili chłopaki z Luźnych Tłoków i nim również wozimy chętnych. Na stadionie, na betonie, gdzie były korty teniso-

Przekazujemy rzeczy na licytację i też pomiędzy sobą licytujemy, żeby trochę podbić cenę. Od prawej: Szymon Ochla, Uwe Schornig, Leszek Kin, Arkadiusz Budkowski. WOŚP 2018 r.

we robimy drifty – to jest jazda w poślizgu. Michał Anioł robi jazdy pokazowe. Wozimy gratami ludzi wokół boiska. Wszystkie te atrakcje odbywają się za opłatą do orkiestrowej puszki. Mamy wolontariuszy, chętnie przychodzą. W tym roku po raz pierwszy była też moja starsza córka. Na zakończenie, podczas światełka do nieba, uruchamiamy silniki i robimy hałas. Przekazujemy również rzeczy na licytację, sami też licytujemy. Mieliśmy sponsora -Jarosława Maćkowiaka, który dał nam opony, akumulator. Mieliśmy też vouchery na myjnie, na stacje paliw. Przekazujemy to wszystko jako stowarzyszenie, jako Boruja Team albo Luźne Tłoki i też pomiędzy sobą to licytujemy, żeby trochę podbić cenę. Daliśmy na licytację również grata Suzuki Swift. Mój brat go wylicytował, a teraz chce go przekazać na licytację dla Wojtka Spychały.

Jesteście widoczni również podczas Jarmarku Chmielo-Wikliniarskiego...

Z Jarmarku niestety zostaliśmy wykluczeni. Te ryczące silniki nie wszystkim się jednak podobają. W tym roku chcę poprosić Burmistrza o wsparcie naszego udziału. Jak w korowodzie jarmarkowym jechaliśmy gratami, do tego motory z przodu, to była cała frajda. Było głośno, było nas słychać z daleka. Ostatnim razem dostaliśmy pozwolenie, żeby jechać spod dworca PKP. Aż z bocznicy kolejowej jechaliśmy gratami, w asyście straży miejskiej, na parking koło sądu i później z parku z powrotem na bocznicę, na kołach. To się właśnie nie spodobało, ale rok wcześniej przywoziliśmy auta na lawetach i to jest moim zdaniem lepsze rozwiązanie.

Za działalność społeczną i charytatywną zostałeś doceniony w plebiscycie Oso-

bowość Roku 2018 organizowanym przez „Głos Wielkopolski". Gratulacje!

Gdy dowiedziałem się o nominacji, to byłem bardzo zadowolony, że ktoś dostrzegł moją pracę. Dzięki głosom oddawanym przez znajomych, rodzinę i ludzi, którzy mnie znają, doszedłem do kolejnego etapu i z naszego powiatu to ja zostałem wyróżniony tytułem Osobowość Roku w kategorii: Działalność społeczna i charytatywna. To jest zasługa całej Graciarskiej Grupy, ale dla mnie to duże wyróżnienie. Angażuję się w naszą działalność z całego serca, podobnie moja rodzina. Statuetkę odebrałem podczas uroczystej gali w Centrum Kongresowo-Dydaktycznym Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, razem z burmistrzem Włodzimierzem Hibnerem, który zajął trzecie miejsce w kategorii: Samorządność i społeczność lokalna oraz z panią Anną Antuszewską wyróżnioną w kategorii: Kultura. Gdy odbierałem statuetkę, czułem tremę przed tak dużą publicznością, ale było bardzo miło.

Czy jako stowarzyszenie jesteście zamkniętą grupą, czy można do Was dołączyć?

Do stowarzyszenia można w każdej chwili dołączyć. Jest nas ok. 45 osób, zapraszamy każdego, kto ma chęci i chce się z nami bawić. Mamy składkę roczną wynoszącą 100 złotych, ale to się zwraca przy opłacie wpisowej przy wyścigach. Na przykład, gdy ktoś chce wystartować w jesiennych wyścigach, wpisowe wynosi 200 zł, ale jak wpłacił składkę, to płaci tylko 100 zł. Do niczego nie zmuszamy, na stronie www dajemy informację, że np. organizujmy paradę i kto chce ten przyjeżdża. Ma tylko zgłosić się do mnie lub do Michała, żebyśmy wiedzieli, ile będzie samochodów. Nie ma przymusu.

Jak spędzacie wspólnie czas pomiędzy kolejnymi edycjami Wrak Day?

Auta cały czas są gdzieś w ruchu, chłopaki jeżdżą na wyścigi np. do Wschowy, Hetmanic, Głogowa. Kiedyś też jeździłem, ale odpuściłem już ze względu na organizację wyścigów tu na miejscu. W kwietniu mamy imprezę, a ja już od stycznia wokół niej chodzę. Wnioski o pozwolenia na policję trzeba złożyć, do gminy, sponsorów trzeba poszukać. Mamy podzielone sprawy organizacyjne. Sprawy papierkowe załatwiam ja, sprawy statuetek załatwia Darek Loba, sprawy związane już bezpośrednio z rajdem załatwia Michał Anioł. Statuetki wypala nam z blachy pan Bogdan Chadaj, pan Woźniak daje marmur, na którym są osadzone, a pan Zborała sponsoruje naklejki. Poza tym odwiedzamy się i spotykamy np. przy grillu. To stowarzyszenie tak nas połączyło. Wcześniej byliśmy kumplami, ale teraz jesteśmy bardziej zżyci.

Wiem, że potraficie również gotować, co udowodniliście podczas Święta Zupy. Co jest Waszą kulinarną specjalnością?

Gotowaliśmy dwa razy. Pierwszą zupą, jaką ugotowaliśmy, była zupa kurkowa. Rok później zrobiliśmy chłodnik. Dwukrotnie zajęliśmy pierwsze miejsce, a naszym głównym kucharzem jest Darek Loba. W ciągu ośmiu minut poszło 30 litrów zupy kurkowej i tak samo było z chłodnikiem. To co wygraliśmy – mikser, garnki, inne tego typu rzeczy – oddaliśmy na licytację.

W tym roku odbyła się pierwsza Gala Mistrzów Wrak Day. Czy będzie to kolej-

Zostałem wyróżniony tytułem Osobowość Roku w kategorii: Działalność społeczna i charytatywna. Statuetkę odebrałem razem z burmistrzem Włodzimierzem Hibnerem, który zajął trzecie miejsce w kategorii: Samorządność i społeczność lokalna oraz z panią Anną Antuszewską wyróżnioną w kategorii: Kultura. Poznań, 2019 r.

na impreza, która wpisze się na stałe do kalendarza organizowanych przez Was wydarzeń?

Wyścigi gratów wymagają sporego wysiłku organizacyjnego, dlatego chcieliśmy w taki oficjalny sposób podziękować wszystkim osobom, na których pomoc możemy liczyć. Pomyśleliśmy, żeby zrobić coś jeszcze innego. Gmina nam pomaga, odbyły się cztery imprezy o Puchar Burmistrza. W piątej edycji wprowadziliśmy dodatkowo rywalizację o Puchar Dyrektora OSiR -u pana Artura Łozińskiego oraz o Puchar Sponsora, czyli Biura Podróży „Śródziemno morze" Asi Czajki. Byli tym miło zaskoczeni. Kolejną Galę Mistrzów zrobimy po dwóch edycjach. Też na pewno wyświetlimy filmy z wyścigów. Niektóre były kręcone z drona, ludziom się podobało.

Jakie macie plany na ten rok, co się jeszcze wydarzy z Waszym udziałem?

Najbliższy wyścig odbędzie się w kwietniu, a mamy takie marzenie, żeby we wrześniu znów móc pojechać w korowodzie jarmarkowym. Mamy nadzieję, że pan Burmistrz się za nami wstawi na komendzie, żeby znieść ten zakaz. Z tego co wiem, to w Sławie też zrobili taką paradę gratów na wzór tej naszej jarmarkowej, bo im się spodobała. Jesteśmy nowotomyślanami, miasto godnie reprezentujemy i chcielibyśmy jechać w korowodzie.

W takim razie mocno trzymam kciuki za Wasz udział i dziękuję za rozmowę.

Zdjęcia: archiwum rodzinne Leszka Kina i Graciarskiej Grupy LOK

Bogumił Wojcieszak

Opalenicka tajna oświata w latach II wojny światowej

Celem niemieckiego okupanta było utrzymywanie Polaków na niskim poziomie umysłowym, aby przekształcić ich w nowoczesnych niewolników. Celowi temu służyć miała likwidacja polskiego szkolnictwa. W tej sytuacji, tajne nauczanie było w swej formie działalnością konspiracyjną, a w swej istocie rodzajem walki z polityką okupanta, zmierzającą do degradacji umysłowej i kulturalnej Polaków. Prowadzone było w skrajnie trudnych warunkach, wobec eksterminacyjnej polityki okupanta skierowanej przeciw inteligencji polskiej. Przypomnijmy w tym miejscu, że w 1941 roku pozostawało na terenie Wielkopolski zaledwie kilkanaście procent przedwojennej kadry nauczycielskiej. Nauczanie odbywało się w prywatnych mieszkaniach uczniów lub nauczycieli. Podstawową formą pracy oświatowej były zajęcia indywidualne lub w tzw. kompletach, czyli małych, kilkuosobowych zespołach.

Tajne nauczanie w Opalenicy jest trudne do odtworzenia, zważywszy na upływ lat i niewielką liczbę relacji poświęconych temu zagadnieniu. Ponadto znajdowało się ono poza obszarem zainteresowania badaczy. W „Dziejach Opalenicy", opracowanych i wydanych ponad dwudziestu laty, a więc wtedy, gdy żyli uczestnicy i świadkowie wydarzeń, temat ten został pominięty. Z kolei Maria Stasińska, w opracowanym w roku 1967 szkicu o okupacyjnych dziejach Opalenicy, pisząc o tajnym nauczaniu wymienia jedynie Stefanię Ptakówną: „Tajnym nauczaniem dzieci polskich zajęła się pani Ptakówna. Uczyła sama. Dzieci przychodziły do niej pojedynczo. Ponieważ pracowała w magistracie, często miała u siebie interesantów, którzy przychodzili do niej w sprawie dokumentów. To usuwało podejrzenia. Uczyła wszystkich przedmiotów. Przerabiała klasy I, II, III, IV, V oraz II klasę gimnazjalną. Nie zawsze dzieci przychodziły do pani Ptakówny, lecz i ona sama często chodziła do mieszkań rodziców dzieci". Działalność tę, w okresie niezorganizowanego tajnego nauczania przez 3 lata i 3 miesiące (1942-1944), potwierdza dokumentacja Koła ZBOWiD w Opalenicy. Według tej dokumentacji, w okresie od 1 marca 1941 roku do 15 grudnia 1944 roku, tajne nauczanie w Opalenicy prowadziła Michalina Sapor.

W relacjach żyjących jeszcze uczennic tajnych kompletów pojawia się nauczycielka o nazwisku Helwing. Nazwisko to, dwukrotnie w relacjach pisemnych fonetycznie odtwarzane, występuje także w postaci: „Heldvit" (Irena Szultz) i „Helwig" (Marta Grudzińska). Przyjeżdżała ona dość często i regularnie do Opalenicy z Wąsowa, musiała więc mieć „mocne" dokumenty. Po wojnie najprawdopodobniej wyjechała do Jeleniej

Stefania Ptak

Bolesław Zieliński

Góry. Prowadzona przez nią nauka odbywała się w domu rzeźnika Adamczewskiego, w mieszkaniu rodziny Fedrowicz (Fedorowicz?), na drugim piętrze.

Jedną z jej uczennic była Felicja Wolna (Gołąbek), która nielegalną edukację rozpoczęła w wieku siedmiu lat, a więc około 1940 roku. Naukę odbywała w pięcioosobowym komplecie, który tworzyły: Wiesława Grabowska, Janina Maternikówna (Niedźbała), Maria Szulcówna (Wyrwowa), Stanisława Poprawa (Szuwalska) oraz Felicja Wolna (Gołąbek). Kompletów takich było więcej, uczęszczały na nie głównie dziewczęta, choć naukę pobierali także chłopcy, m. in. Andrzej Meysner i Kajetan Wyrwa. Na stole, dla celów konspiracyjnych, leżały niemieckie elementarze. Felicja Wolna (Gołąbek) następnie kontynuowała naukę u Sióstr Elżbietanek, w szpitaliku przy małej szkółce, natomiast Stanisława Poprawa (Szuwalska) pobierała lekcje w domu Cegłowskiego, przy torze grodziskim. Zaraz po wojnie sześć uczennic z tych kompletów zdało egzamin do V klasy, u kierownika szkoły Mariana Neunerta.

Powołując się na rodzinne wspomnienia, informacje dotyczące tajnego nauczania przekazała Maria Pasiciel - Różanek: „W domu wspominano, że w czasie wojny moja siostra Danuta Pasiciel korzystała z tajnego nauczania. Lekcje odbywały się w domu jej dziadka Wojciecha Kałka (obecnie ul. 3 Maja 13). O ile dobrze pamiętam, uczyła ją nauczycielka Kokoszyńska, która mieszkała wtedy w domu dziadków. Wydaje mi się, że wspominano również nazwisko jej siostry Ady Żmidzińskiej. Obydwie pracowały po wojnie jako nauczycielki w Grodzisku".

Tajną działalność oświatową prowadzono także na terenie gminy. Wiadomo, że

Grób rodziny Cetnerów na bukowskim cmentarzu św. Rocha

Bolesław Zieliński (1910-1993), z zawodu nauczyciel, podczas okupacji niemieckiej pracował jako pomocnik księgowego w majątku Dakowy Mokre. Prowadził tajne nauczanie z udziałem sześciu uczniów. Po wojnie całe swoje życie zawodowe poświęcił przemęckiej oświacie.

W Wojnowicach tajnym nauczaniem zajmowali się – mieszkający tam Jakub Cetner, emerytowany kierownik szkoły w Buku oraz jego córka, nauczycielka Maria Galas. Oskarżony o współpracę z konspiracją opalenicką, 25 czerwca 1943 roku Jakub Cetner został aresztowany. Zwolniono go z powodu braku dowodów winy, jednak z odbitymi na skutek tortur nerkami. Zmarł 26 października 1943 roku.

Z kolei w Terespotockich – ukrywający się tam przez całą niemal wojnę – Paweł Świetlewski: „... starał się dla młodzieży (...) o polskie książki, uczył nie tylko czytać i pisać, ale także śpiewu polskiego i gry na pianinie, akordeonie, skrzypcach, mandolinie i trąbce. Jego uczniami byli m. in. Helena Dakowska, Władysław Drzymała (syn Jana, zamordowanego przez Niemców za działalność konspiracyjną na kolei), Władysław Filipiak, Władysław i Krystyna Fogiel, Aleksander, Łucja i Witold Geislerowie, Henryk Kaczmarek, Krystyna Klorek, Ireneusz Niedźbała oraz Tadeusz Ziemek.

Z zebranych relacji wynika, że tajne nauczanie prowadzono także korzystając z pomocy sąsiedzkiej i rodzinnej. W rodzinach, których codzienność nie była do końca zdominowana walką o byt, znajdowano czas na naukę przy pomocy książeczki do nabożeństwa, uczono się polskich pieśni, słuchano głośnego czytania.

Maria Galas

Hipolit Rękosiewicz

Tajne nauczanie prowadzono w 279 miejscowościach na terenie niemal całej Wielkopolski. Dostępne źródła, a właściwie ich brak, uniemożliwiają pełniejsze naszkicowanie tego zagadnienia w odniesieniu do Opalenicy. Podkreślić jednak należy, że nie odnotowano tu przypadków dekonspiracji działalności oświatowej. Możliwe to było dzięki solidarnej, patriotycznej postawie większości miejscowego społeczeństwa oraz stosowaniu odpowiednich form i metod pracy konspiracyjnej.

Wspomnieć przy tej okazji należy – choćby pokrótce – o wojennych losach opalenickich nauczycieli, choć jest to temat wymagający odrębnego i pełniejszego opracowania.

Antoni Kaczorowski, kierownik Szkoły Podstawowej nr 1, ukrywał się w obawie przed represjami za zlikwidowanie przed wrześniem 1939 roku szkoły niemieckiej w Łęczycach. Uczynił to powołując się na ustawę stanowiącą, że szkoły niemieckie mogą być prowadzone dla powyżej 30 uczniów. Ponieważ w Łęczycach uczyło się tylko 20 dzieci, szkołę zlikwidowano. Po wybuchu wojny zamieszkał pod Krakowem, pracował jako robotnik folwarczny i pomocnik biurowy, zajmował się także – jednak w ograniczonym zakresie – nauczaniem.

Kierownik szkoły żeńskiej Marian Neunert, wraz z kilkudziesięcioma rodzinami, został 7 grudnia 1939 roku, pierwszym transportem wywieziony do Generalnego Gubernatorstwa.Do niemieckiej niewoli trafili nauczyciele – oficerowie rezerwy: Tadeusz Daleszyński, Józef Borkowski i Hipolit Rękosiewicz. Ten ostatni zmarł w 1943 roku, a pozostali do końca wojny przebywali w oflagu.

Helena Wąchalska wśrod uczniów

Tragiczny był los Zygmunta Maciejewskiego, który poległ w bitwie nad Bzurą. W bitwie tej brali również udział Alfons Matuszewski z Rudnik i Feliks Galas z Wojnowic, którzy resztę wojny spędzili w niewoli. Konstanty Konieczny z Kozłowa pracował jako robotnik leśny i folwarczny. Łucjan Piłakowski, kierownik szkoły w Urbanowie, także stanął do walki we wrześniu 1939 roku. Po powrocie z wojny został wysiedlony do Generalnego Gubernatorstwa. Tam zaangażował się w pracę konspiracyjną. Poszukiwany przez gestapo, musiał się ukrywać. Zmarł w 1943 roku w Starachowicach, wskutek zakażenia i wycieńczenia organizmu.

Tragiczny był los Heleny Wąchalskiej, nauczycielki w Szkole Podstawowej w Urbanowie, a następnie w Rudnikach. Po wybuchu wojny przesiedlona została do mieszkania o znacznie gorszych warunkach. Zmarła w 1943 roku z wycieńczenia i z powodu braku opieki lekarskiej.

Wspomniana wcześniej Stefania Ptakówna także prowadziła w Opalenicy swego rodzaju tajną działalność. Badająca to zagadnienie Maria Stasińska zapisała m. in.: „Stefania Ptakówna była zatrudniona przez władze okupacyjne w magistracie. Wypisywała fałszywe dowody i dokumenty oraz przepustki – przede wszystkim dla nauczycieli i osób, na których można było polegać. Było to połączone z dużym ryzykiem, dlatego musiała w tej sprawie zachować największą ostrożność. Pomagała również w porozumieniu się Polaków, nie znających języka niemieckiego, z urzędnikami niemieckimi, którzy bili Polaków nie umiejących mówić po niemiecku i nie chcieli załatwić im żadnej sprawy".

Przypomnijmy na koniec Bolesława Gierlińskiego, który brał udział w wojnie obronnej 1939 roku, zbiegł z obozu jenieckiego i wrócił do rodzinnego miasta. Na skutek odważnego – lub jak kto woli – prowokacyjnego zachowania wobec jednego z prominentnych miejscowych Niemców, od 15 maja 1940 roku do końca wojny, a więc przez niemal pięć lat, musiał się ukrywać na terenie Opalenicy i okolicznych miejscowości. Choć doczekał końca wojny i włączył się w odbudowę opalenickiej oświaty, jego stan zdrowia – na skutek okupacyjnych przeżyć – gwałtownie się pogarszał. Zmarł 14 grudnia 1946 roku, w wieku zaledwie 38 lat.

Prezentowany tekst pochodzi z książki Bogumiła Wojcieszaka *„Nie dajmy zginąć ofiarom" Opaleniczanie w latach II wojny światowej*, Opalenica 2013.

Sprawozdanie Zarządu Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego z działalności w 2018 roku

Siedzibą Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego jest Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Nowym Tomyślu (ul. Witosa 8).

Nowotomyskie Towarzystwo Kulturalne (w dniu 30 września 2003 r. wpisane do Krajowego Rejestru Sądowego pod numerem 0000174433), od 1 grudnia 2005 r. posiada status organizacji pożytku publicznego. Towarzystwo posiada statystyczny numer identyfikacyjny w systemie REGON – 634558636, ma założone konto nr 06 9058 0000 0000 0005 6818 0001 w Banku Spółdzielczym w Nowym Tomyślu. Członkowie Stowarzyszenia realizują jego cele statutowe, działając na zasadzie wolontariatu.

Celem działania Towarzystwa jest:

a) inspirowanie ruchu intelektualnego wspierającego rozwój ziemi nowotomyskiej,
b) poznawanie, kultywowanie i upowszechnianie dziedzictwa kulturalnego ziemi nowotomyskiej,
c) propagowanie trwałych, historycznych wartości dorobku społeczno – gospodarczego społeczności nowotomyskiej,
d) współudział w tworzeniu i realizacji programów rozwoju kulturalnego ziemi nowotomyskiej,
e) rozwijanie różnorodnych form samorządu kulturalnego, służących wyrażaniu opinii, zaspakajaniu potrzeb społeczno – kulturalnych obywateli,
f) wspieranie i upowszechnianie tradycyjnych oraz nowych form aktywności społeczno – kulturalnej, regionalnych stowarzyszeń kulturalnych, ogniw samorządu terytorialnego, związków twórczych i innych organizacji społecznych.

Towarzystwo realizuje swoje cele przez:

— skupianie wokół idei towarzystwa wszystkich zainteresowanych osób oraz instytucji i organizacji,
— zbieranie opinii o społecznych potrzebach kulturalnych oraz ich opracowywanie, rozpowszechnianie,
— organizowanie konferencji, spotkań i dyskusji poświęconych zagadnieniom społeczno – kulturalnym, oświatowym, artystycznym,
— inicjowanie i opracowywanie ekspertyz, ocen i analiz oraz projektów działalności kulturalnej,
— organizowanie wystaw, pokazów, konkursów oraz innych imprez społeczno - kulturalnych,
— organizowanie i prowadzenie zespołów problemowych, klubów oraz kół,

— dokumentowanie oraz popularyzację działalności lokalnych oraz regionalnych stowarzyszeń kulturalnych, związków twórczych, grup artystycznych i innych zespołów kulturalnych, a także wspieranie ich przedsięwzięć,prowadzenie własnej działalności medialnej - w tym prasowej i wydawniczej,
— inspirowanie i popieranie inicjatyw wydawniczych o tematyce związanej z realizacją celów Towarzystwa,
— udział w fundacjach kulturalnych oraz wspieranie inicjatyw ich powstawania.

W związku z chorobą a następnie śmiercią sekretarza Zarządu Sylwii Kupiec do 14 marca 2018 roku Zarząd NTK działał w niepełnym składzie:
— Bogdan Górny - prezes,
— Lucyna Kończal-Gnap - zastępca prezesa,
— Barbara Jandy - skarbnik,
— Beata Baran - członek zarządu
— Elżbieta Kaffler - członek zarządu,
— Wioleta Kucz - członek zarządu.

W wyniku przeprowadzonych - podczas Walnego Zebrania NTK w dn. 14 marca 2018 roku - wyborów uzupełniających oraz na mocy Uchwały nr 2/2018 Zarządu NTK pełnienie funkcji sekretarza powierzono Joannie Uramowskiej.

W okresie sprawozdawczym Zarząd NTK odbył sześć protokołowanych posiedzeń, w trakcie których podjęto szereg działań oraz przygotowano wiele projektów związanych, zarówno z istnieniem towarzystwa jako organizacji pozarządowej, jak i statutowej jego działalności.

I. **Działalność organizacyjna**

1. Zarząd NTK przygotował i przeprowadził w dniu 14 marca 2018 roku Walne Zebranie Sprawozdawcze, w trakcie którego m. in. przedstawiono sprawozdania merytoryczne i finansowe z działalności w roku 2017. Sprawozdanie merytoryczne i finansowe z działalności w roku 2017 uzyskały pozytywną opinię uczestniczących w Walnym Zebraniu członków NTK, czego efektem było udzielenie absolutorium Zarządowi NTK.

2. Stosując odpowiednie zapisy Statutu NTK, Uchwałą nr 3 Zarządu NTK skreślono - na jej wniosek - jedną osobę z listy członków NTK, natomiast Uchwałami nr 1 i nr 4 Zarządu NTK stwierdził nabycie członkostwa NTK przez dwie osoby. Według stanu na dzień 31 grudnia 2018 roku na liście osób zapisanych do NTK jest 39. członków zwyczajnych.

3. Reprezentantką Zarządu i członków NTK w, działającej przy Burmistrzu Nowego Tomyśla, Gminnej Radzie Działalności Pożytku Publicznego jest kol. Maria Tyszkowska, która reprezentuje nasze Towarzystwo w 2. kadencji tej Rady (tj. w latach 2016 - 2019).

4. Korzystając ze statusu organizacji pożytku publicznego, Zarząd NTK podjął

starania w celu pozyskania dodatkowych środków finansowych przeznaczonych na statutową działalność Towarzystwa. Z tytułu odpisu 1% podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego za rok 2017 na konto NTK wpłynęła kwota 1 805, 40 zł. Zarząd postanowił skierować imiennie podziękowania osobom, które – podając w zeznaniach podatkowych swe nazwiska – wsparły w ten sposób działalność naszego Towarzystwa.

5. Na podstawie podpisanej umowy z biurem rachunkowym BILANS SERWIS prowadzonym przez p. Jolantę Niewiedział Zarząd NTK kontynuował z nią współpracę w celu prowadzenia wszelkiego rodzaju rozliczeń finansowych.

6. Zarząd NTK kontynuował działania w celu utrzymania przez nasze stowarzyszenie statusu organizacji pożytku publicznego. W przewidzianym ustawowo terminie złożył wymagane sprawozdania merytoryczne i finansowe do Starosty Nowotomyskiego i Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oraz Urzędu Skarbowego i GUS-u.

7. W wymaganym terminie Zarząd NTK złożył także sprawozdania z wykonania w 2017 roku zadania Wydanie 4 numerów pisma społeczno-kulturalnego „Przegląd Nowotomyski" dofinansowanego przez Burmistrza Nowego Tomyśla i Starostwo Nowotomyskie.

II. **Działalność programowa**

Jak co roku programowe działania Zarządu były skierowane przede wszystkim na przedsięwzięcia związane z realizacją celów statutowych stowarzyszenia.

W tej sferze działalności:

1. Zarząd NTK, we współpracy z wydawnictwem Opalgraf Bogumiła Wojcieszaka kontynuował prace związane z wydaniem 4 nrów pisma społeczno-kulturalnego Przegląd Nowotomyski. W wyniku ogłoszonego pod koniec 2017 otwartego konkursu ofert na zadania realizowane przez organizacje pożytku publicznego pozyskano na ten cel kwotę 17 000 zł (16 000 zł - ze środków Gminy Nowy Tomyśl i 1000 zł ze środków Powiatu Nowotomyskiego). Wraz z zadeklarowanym w projekcie finansowym wkładem własnym w wysokości 2400 zł, środki finansowe na wydanie 4 nrów pisma wyniosły 19 400 zł, tj. o 7250 zł mniej niż w roku 2017. Środki te pozwoliły wprawdzie na wydanie 4 nrów „Przeglądu Nowotomyskiego", ale w zmniejszonej objętości i przy mniejszej ilości stron kolorowych.

Zespół redakcyjny w składzie: Lucyna Kończal - Gnap oraz dr Bogumił Wojcieszak podejmuje od lat starania o to, by zawartość merytoryczna publikowanych w nim artykułów utrzymywała się na niezmiennie wysokim poziomie. Nasze pismo adresowane jest do osób zainteresowanych dziejami i dniem dzisiejszym naszego miasta i jego okolic i dociera także do odbiorców spoza naszego regionu.

2. Realizując zobowiązanie nałożone przez Walne Zebranie NTK w dn. 14 marca 2018 roku, Zarząd NTK wystąpił do Burmistrza Nowego Tomyśla z inicjatywą powołania gremium koordynującego w naszym mieście przebieg jubileuszowych obchodów 100 – lecia odzyskania niepodległości i 100. rocznicy wybuchu Powstania

Wielkopolskiego. Przychylając się do tej inicjatywy, Burmistrz Nowego Tomyśla, na mocy Zarządzenia nr 493 /2018 z 18 maja, powołał Komitet Nowotomyskich Obchodów 100. lecia Odzyskania Niepodległości przez Polskę i 100. lecia Wybuchu Powstania Wielkopolskiego. W 12. osobowym składzie tego Komitetu znalazło się sześcioro członków Zarządu NTK: Bogdan Górny, Beata Baran, Barbara Jandy, Elżbieta Kaffler, Lucyna Kończal – Gnap i Wioleta Kucz.

Podejmowane przez Komitet działania miały na celu uporządkowanie i zsynchronizowanie różnych wydarzeń i inicjatyw podejmowanych dla uczczenia 100-lecia odzyskania niepodległości i 100. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego przez instytucje, szkoły, organizacje pozarządowe, stowarzyszenia i inne podmioty.

Z inicjatywy Komitetu Nowotomyskich Obchodów obu rocznic opracowane zostało, zamieszczone na oficjalnym portalu Gminy Nowy Tomyśl, „Kalendarium nowotomyskich obchodów 100. lecia odzyskania niepodległości przez Polskę i 100. lecia wybuchu Powstania Wielkopolskiego". Obszerna relacja z nowotomyskich obchodów, wraz z fotograficzną wkładką, zamieszczona została w nrze 4/2018 „Przeglądu Nowotomyskiego".

3. W ramach ubiegłorocznych jubileuszowych obchodów, po rocznej przerwie Zarząd NTK ponownie zorganizował Przegląd Piosenki Żołnierskiej i Niepodległościowej. W XIII Przeglądzie Piosenki Żołnierskiej i Niepodległościowej udział wzięli uczniowie nowotomyskich szkół podstawowych, a także szkół podstawowych z Jastrzębska Starego, Chmielinka, Wąsowa, Wytomyśla, dzieci uczęszczające do Prywatnego Ogniska Muzycznego i grupa „Muzykantów" z Przedszkola nr 3 „Bajkowe Zacisze". Koncert, który odbył się w sali widowiskowej NOK-u, tradycyjnie poprowadziła pomysłodawczyni i organizatorka wszystkich dotychczasowych przeglądów – Maria Tyszkowska, członek naszego Towarzystwa.

4. Zarząd NTK podjął inicjatywę prezesa NTK Bogdana Górnego honorowania lokalnych twórców, animatorów i mecenasów kultury statuetkami FILAR KULTURY. Opracował i uchwalił " Regulamin przyznawania statuetek ...". Rozpoznał możliwości wykonania takich statuetek i po zatwierdzeniu przedstawionego projektu, zlecił ich wykonanie artyście - rzeźbiarzowi Romanowi Czeskiemu z Lubonia. W wyniku przeprowadzonego głosowania dokonał wyboru pierwszych laureatów statuetek FILAR KULTURY. Są nimi: Renata Śmiertelna - w kategorii łączonej: twórca i animator oraz Bank Spółdzielczy - w kategorii: mecenas kultury. Wręczenie statuetek postanowiono połączyć z tradycyjnym Koncertem Noworocznym, organizowanym przez Burmistrza Nowego Tomyśla w styczniu 2019 roku.

5. Realizując jeden z przyjętych do realizacji wniosków, dotyczących podejmowania działań na rzecz popularyzacji regionalnej tradycji i gwary, Zarząd NTK objął patronatem nagranie i wydanie płyty nowotomyskiej Kapeli „Zza Winkla" pt. „Jasną nutą o Powstaniu Wielkopolskim" i skierował – pozytywnie rozpatrzoną prośbę o dofinasowanie tego muzycznego przedsięwzięcia – do Burmistrza Nowego Tomyśla i Sta-

rosty Nowotomyskiego. Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, do którego także wystosowano podobną prośbę, wskazał natomiast inny sposób zabiegania o takie środki. Pozyskane środki pozwoliły jednak na nagranie i wydanie płyty.

6. Zarząd NTK zacieśnił kontakty z Towarzystwem Miłośników Ziemi Wronieckiej, którego przedstawiciele gościli w naszym mieście z rewizytą w dniu otwarcia Jarmarku Chmielo-Wikliniarskiego. Tego dnia byli gośćmi Burmistrza Nowego Tomyśla i Zarządu NTK. W towarzystwie członków Zarządu wzięli udział w uroczystości otwarcia Jarmarku i wszystkich wydarzeniach jarmarkowych, odbywających się tego dnia. Zapoznali się z plecionkarskimi tradycjami naszego miasta i tradycją jarmarkowych obchodów.

Wnioski

1. Dla zintensyfikowania działań i włączenia w nie większej ilości członków NTK, Zarząd NTK postanawia wprowadzić raz na kwartał (np. w lutym, maju, wrześniu i listopadzie) robocze posiedzenia Zarządu z udziałem członków. Zaproszenia na takie spotkania każdorazowo zamieszczane będą z odpowiednim wyprzedzeniem na stronie internetowej Towarzystwa (ntk. org. pl).

2. Dla pełniejszej realizacji celów statutowych Towarzystwa, lepszego zintegrowania obecnych i pozyskania nowych członków, Zarząd NTK postanawia zainicjować powstanie koła regionalistów – kolekcjonerów i objąć je swoim patronatem.

3. M. in. poprzez poszerzenie współpracy z innymi organizacjami, stowarzyszeniami, a także instytucjami i gronem lokalnych liderów, Zarząd NTK podejmie działania zmierzające do wzbogacenia form działalności Towarzystwa, zwłaszcza w zakresie:

a/ popularyzacji regionalnej tradycji i gwary,

b/ konsolidacji środowiska pasjonatów – regionalistów; miłośników regionu i kolekcjonerów lokalnych pamiątek.

4. Zarząd zintensyfikuje starania o pozyskanie środków zewnętrznych na prowadzenie w/w form działalności.

***

Nowotomyskie Towarzystwo Kulturalne (NTK) rozpoczęło swą działalność we wrześniu 2003 roku. Od grudnia 2005 r. posiada status organizacji pożytku publicznego. Siedzibą NTK jest Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Nowym Tomyślu. Zarząd NTK (od 18 marca 2019 roku) tworzą:

Prezes: Bogdan Górny
Wiceprezes: Lucyna Kończal-Gnap
Skarbnik: Barbara Jandy
Sekretarz: Marcin Izydorek
Członkowie Zarządu: Beata Baran, Elżbieta Kaffler, Wioleta Kucz

Lucyna Kończal - Gnap

Filar Kultury 2019

W gronie członków Zarządu Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego zrodziła się w ubiegłym roku inicjatywa honorowania osób, instytucji lub organizacji, które swoją działalnością wywierają znaczący wpływ na rozwój życia kulturalnego naszego miasta i gminy, tym samym przyczyniając się do ich promocji.

Ustanowioną i ufundowaną przez Zarząd Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego statuetkę FILAR KULTURY chcemy wręczać raz do roku, na podstawie oceny całokształtu działalności i osiągnięć, w trzech kategoriach: twórca kultury, animator kultury i mecenas kultury. Statuetka przyznawana będzie jednorazowo, nie tylko na wniosek członków Zarządu Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego, ale także przez Zarząd NTK na wniosek innych gremiów lub osób.

Po raz pierwszy statuetki FILAR KULTURY 2019 wręczone zostały 1 lutego, podczas Koncertu Noworocznego, zorganizowanego przez Burmistrza Nowego Tomyśla w sali widowiskowej Nowotomyskiego Ośrodka Kultury.

Laureatki FILARA KULTURY 2019:

– **Renata Śmiertelna** – FILAR KULTURY 2019 w dwóch kategoriach twórca kultury i animator kultury za całokształt pracy twórczej i niestrudzoną działalność w zakresie animacji kultury
– **Bank Spółdzielczy w Nowym Tomyślu** – FILAR KULTURY 2019 w kategorii mecenas kultury za wspieranie instytucji kultury i innych organizatorów życia kulturalnego oraz za stałe i znaczące współfinansowanie wydarzeń kulturalnych

Renata Śmiertelna – teatrolog, animator, reżyser, autorka scenariuszy wielu spektakli teatralnych i widowisk, poetka, zasłużony działacz kultury, ale przed wszystkim człowiek- ikona, osoba, bez której trudno sobie wyobrazić Nowotomyski Ośrodek Kultury. Pomysłodawczyni wielu imprez i projektów, z powodzeniem od lat realizowanych w NOK-u: Turnieju Wsi, który w ubiegłym roku obchodziła okrągły jubileusz 30. lecia, „Śpiewnika domowego" oraz „Pastorałki nowotomyskiej".

Renata Śmiertelna – to także niezwykle charyzmatyczny instruktor teatralny, prowadzący od lat trzy zespoły teatralne: Teatrzyk Malutki – dla najmłodszych, Teatr Tymczasowy – dla młodzieży oraz Amatorską Grupę Teatralną – dla dorosłych.

Wychowała kilka pokoleń aktorów amatorów, ale nie tylko – również zawodowców. Do grona jej wychowanków należą m. in. Mateusz Kościukiewicz – jeden z najbardziej obiecujących aktorów filmowych młodego pokolenia oraz Mariusz Orzełek – aktor lalkarz, współtwórca białostockich teatrów dla dzieci, a także wielu aktorów młodego pokolenia, występujących na deskach m. in. teatrów wrocławskich.

Statuetki FILAR KULTURY 2019 wręczone zostały podczas Koncertu Noworocznego. Od lewej: Bogdan Górny - prezes NTK, Renata Śmiertelna, Mirosława Kortus - prezes Zarządu Banku Spółdzielczego w Nowym Tomyślu, Lucyna Kończal - Gnap, wiceprezes NTK. 1 lutego 2019 r.

Bank Spółdzielczy w Nowym Tomyślu od wielu lat wspiera nowotomyską kulturę, angażując się w realizację wielu przedsięwzięć kulturalnych i kulturalno-edukacyjnych, realizowanych przez instytucje kultury, placówki oświatowe, kluby, koła gospodyń wiejskich, organizacje i stowarzyszenia – na całym obszarze swego działania.

Dostrzegając i rozumiejąc potrzeby kulturalne lokalnych środowisk, Bank Spółdzielczy w Nowym Tomyślu, ze szczególną życzliwością i troską wspiera inicjatywy i wydarzenia służące podtrzymywaniu lokalnej tożsamości i kultywowaniu lokalnej tradycji, prezentacji i rozwojowi rodzimych talentów, ocalaniu materialnych świadectw przeszłości, ale także dostarczające wielu niezapomnianych emocji i wzruszeń artystycznych oraz służące integracji mieszkańców. Także w roku minionym Bank Spółdzielczy wsparł szereg kulturalnych przedsięwzięć organizowanych na terenie naszego miasta i gminy; w tym: coroczny Jarmark Chmielo – Wikliniarski, I Mistrzostwa Polski w Wyplataniu, Piknik Historyczny „Armii w darze. W 80. rocznicę przekazania broni ze zbiórki Funduszu Obrony Narodowej", szkolne i międzyszkolne konkursy i inne wydarzenia organizowane dla uczczenia 100. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę i 100. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego, festyny organizowane przez Koła Gospodyń Wiejskich z Bukowca, Cichej Góry, Paproci, Przyłęku i Róży Wsi. Wielowymiarowa pomoc Banku Spółdzielczego umożliwia organizatorom tych imprez zapewnienie wysokiego – merytorycznego i artystycznego – poziomu imprez.

Na osobne podkreślenie i słowa uznania zasługuje także wsparcie, jakiego Bank Spółdzielczy w Nowym Tomyślu udziela potrzebującym pomocy, angażując się od lat w wiele akcji charytatywnych.

Regulamin przyznawania statuetek FILAR KULTURY twórcom, animatorom i mecenasom kultury

I. **Postanowienia ogólne**

1. Zgodnie z § 6 i § 7 Statutu Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego ustala się zawarte poniżej zasady przyznawania statuetek FILAR KULTURY twórcom, animatorom i mecenasom kulturyna podstawie oceny całokształtu ich działalności lub osiągnięć o istotnym znaczeniu.

2. Przyznawanie Statuetek FILAR KULTURYma na celu uhonorowanie osób, instytucji lub organizacji szczególnie zasłużonych na polu kultury – za ich twórczość i aktywność artystyczną, działalność popularyzatorską, wspieranie różnorodnych inicjatyw kulturalnych, które mają znaczący wpływ na rozwój życia kulturalnego i promocję miasta i gminy Nowy Tomyśl oraz utrwalanie wartości regionalnych w obszarze kultury.

3. Statuetki FILAR KULTURY przyznawane są za szczególne osiągnięcia w dziedzinie kultury, w tym twórczości artystycznej, popularyzacji i upowszechnianiu kultury, organizowaniu lub wspieraniu działalności kulturalnej.

4. Statuetkę FILAR KULTURY przyznaje Zarząd Nowotomyskiego Kulturalnego na wniosek członków Zarządu NTK, innych instytucji, organizacji i stowarzyszeń, indywidualnych osób lub grup nieformalnych.

5. Statuetka FILAR KULTURY przyznawana jest w trzech kategoriach:

a. twórca kultury,

b. animator kultury,

c. mecenas kultury.

6. Statuetka FILAR KULTURY przyznawana jest poszczególnym osobom, instytucjom lub organizacjom jednorazowo.

II. **Postanowienia szczegółowe**

7. Wnioski zawierające kandydatury do statuetki FILAR KULTURY składać należy składać lub przesyłać pocztą tradycyjną, na kompletnie wypełnionych formularzach w siedzibie Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego, ul. Witosa 8; 64-300 Nowy Tomyśl, opatrując kopertę hasłem: FILAR KULTURY. Wzór wniosku stanowi Załącznik do niniejszego Regulaminu.

8. Statuetkę FILAR KULTURY przyznaje Zarząd Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego, większością swojego składu, po zapoznaniu się z stosownymi wnioskami i ich zaopiniowaniu.

9. Zastrzega się prawo do nieprzyznawania w danym roku kalendarzowym statuetek FILAR KULTURY lub przyznawania ich w wybranych kategoriach.

10. Informacja o przyznaniu statuetek wraz z nazwiskami laureatów i wyszczególnieniem ich zasług podana zostaje do publicznej wiadomości m. in. w prasie lokalnej, TV Kablowej, na stronie internetowej Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego i na portalach społecznościowych.

11. Przewiduje się każdorazowo uroczyste wręczenie laureatom FILARA KULTURY statuetek wraz z listami gratulacyjnymi.

III. **Postanowienia końcowe**

12. Decyzja Zarządu Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego o przyznaniu statuetki FILAR KULTURY jest ostateczna i nie przysługuje od niej odwołanie.

13. W przypadku zaistnienia okoliczności nie objętych postanowieniami niniejszego Regulaminu, a także w przypadku rozbieżności wynikających z jego interpretacji, ostateczną decyzję w sprawie podejmuje Zarząd Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego.

14. Zarząd Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego zastrzega sobie prawo do zmiany niniejszego Regulaminu.

15. Regulamin wchodzi w życie po uchwaleniu przez Zarząd Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego.

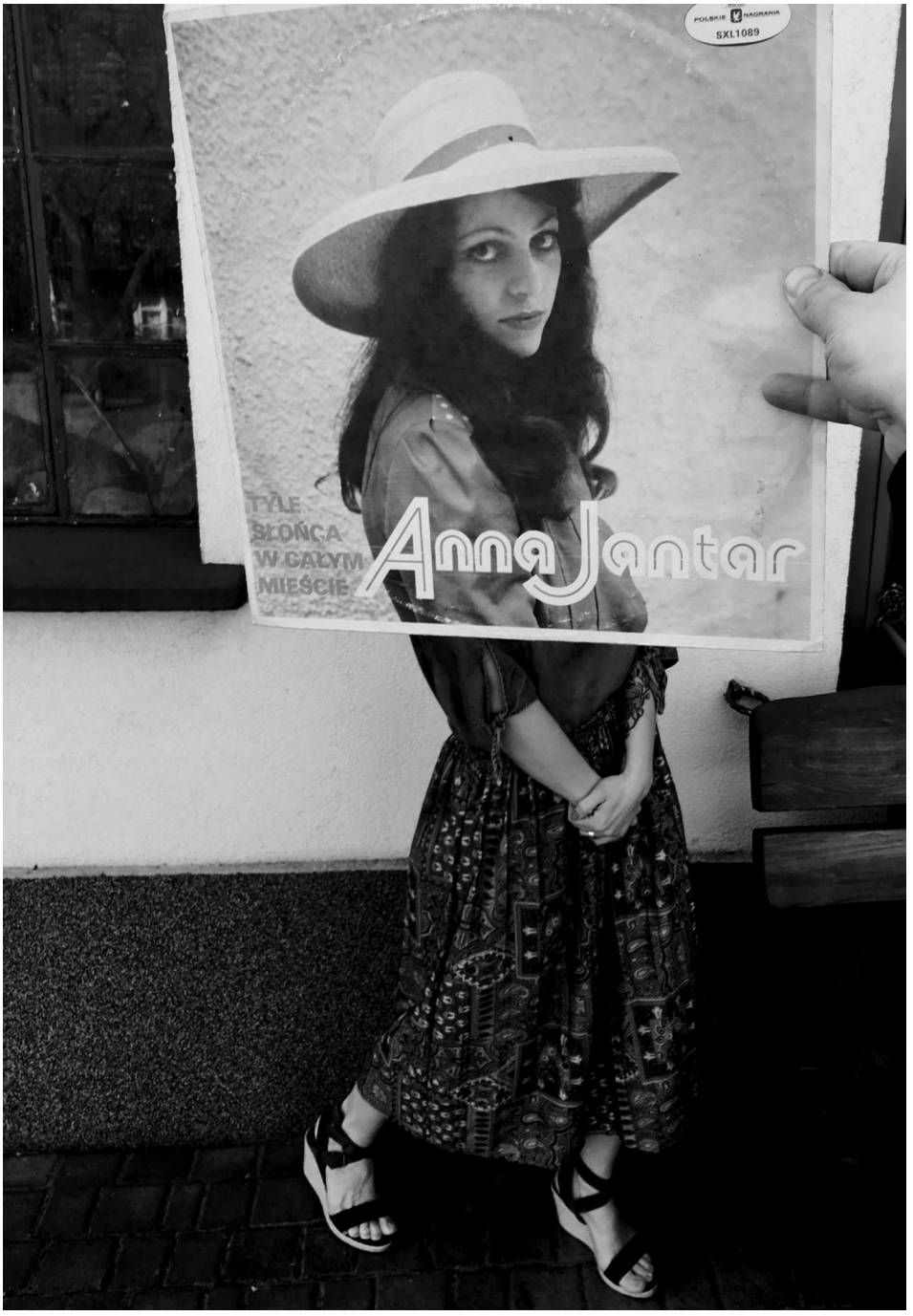
POLSKIE NAGRANIA
SXL1089
TYLE
SŁOŃCA
W CAŁYM
MIEŚCIE
Anna Jantar

... Anny Zaradnej i Szymona Pigli

Grażyna Matuszak, Szymon Pigla

Sleeveface, czyli ożywianie kultowych okładek płyt

Z początkiem nowego roku w Nowotomyskim Ośrodku Kultury miała miejsce niecodzienna wystawa fotograficzna. Prezentowane tam zdjęcia autorstwa dwójki nowotomyślan: Anny Zaradnej i Szymona Pigli, zwane sleeveface stanowią kompozycje łączące ze sobą kilka elementów. *Samo hasło sleeveface* - jak mówią - j*est dosyć trudne do przetłumaczenia. Najlepiej po prostu spojrzeć na fotografię i wtedy wszystko staje się proste. Sleeveface, mówiąc wprost, jest to zdjęcie zrobione z wykorzystaniem okładki płyty, książki lub czasopisma, w taki sposób, by ta, wkomponowana w kadr , wtapiała się w całość powstającego obrazu. Najprostszym zabiegiem jest zasłonięcie twarzy, czy też innej części ciała fotografowanego modela, tak żeby stworzyć iluzję, że zdjęcie i model tworzą jedność*. Jednak jak potwierdzają autorzy prezentowanych prac: *Coś co w teorii wydaje się proste zazwyczaj okazuje się trudne w realizacji, bo żeby osiągnąć zamierzony efekt i wykonać dobre zdjęcie sleeveface trzeba sporo wysiłku. Proces twórczy składa się kilka etapów: począwszy od znalezienia odpowiedniej okładki, poprzez wymyślenie konkretnej aranżacji, stworzenia scenografii, aż do samego wykonania obrazu, w którym zaciera się granica pomiędzy okładką a tłem. To zabawa perspektywą, kątem ujęcia i światłem.* Właśnie ta forma fotografii stała się ich wspólną pasją.

Sam pomysł oczywiście nie jest ich autorskim wynalazkiem. Jak przyznają, zainspirowali się zdjęciami, jakie kiedyś znaleźli przypadkiem w Internecie, bowiem sleeveface stał się popularny na portalach społecznościowych. Ponieważ oboje interesują się muzyką i kolekcjonują płyty, postanowili połączyć swoje fascynacje i zadziałać twórczo. Tak więc z miłości do płyt, muzyki i fotografii stworzyli setki zdjęć umownie zwanych sleeveface. Co ważne – a co mocno podkreślają – *żadne ze stworzonych przez nas zdjęć nie zostało nigdy poddane obróbce cyfrowej, do ich tworzenia nie korzystamy z programów graficznych. Wszystkie zdjęcia powstają przy użyciu jedynie aparatu smartfona.*

W procesie tworzenia każdy ma swoją rolę. Zazwyczaj dzielą się obowiązkami następująco: Szymon zajmuje się wyszukiwaniem i zakupem odpowiednich płyt, których okładki stanowią inspiracje, Anna natomiast wymyśla aranżację przestrzeni, tworzy scenografię, wybiera i dopasowuje kostiumy i rekwizyty. *Modelami jesteśmy zazwyczaj sami, robimy zdjęcia sobie nawzajem. Czasem zdarza się jednak, że prosimy o pozowanie naszych znajomych i wtedy powstaje regularny plan zdjęciowy*. Pasja wchłonęła ich do tego stopnia, że zawsze mają ze sobą kilka płyt w samochodzie, bo jak mówią: *nigdy nie wiadomo, gdzie trafimy i kogo spotkamy.*

Dzięki temu, nawet spontaniczne, nieplanowane sytuacje pozwoliły na stworzenie kilku naprawdę dobrych zdjęć. Pytani o sam proces fotografowania odpowiadają, że nie

ma on jakichś konkretnych reguł czasowych: – *Bywa, że wystarczy kilka ujęć i w kilka minut powstaje zadowalający kadr, czasami zaś w poszukiwaniu idealnego zdjęcia musimy wykonać kilkadziesiąt zdjęć i z nich wybrać to jedno.* Zdarza się – jak wspominają z uśmiechem - *iż proces tworzenia jest burzliwy do tego stopnia, że doprowadza do sprzeczek i kłótni, chociaż zawsze mają one podłoże artystyczne. Trudno nam jednak wskazać, które zdjęcie w naszym dorobku jest najlepsze. Każde kolejne ma w sobie jakąś opowieść, swoją historię. Każde zdjęcie to kawałek naszego życia, wspomnienie chwili, sytuacji, dnia.*

Szymon i Anna wspominają też o jeszcze jednej wartości, jaką niesie ze sobą robienie tego rodzaju zdjęć: – *Dzięki temu, że musimy, a właściwie chcemy kupować płyty, których okładki stanowią inspirację i bazę dla naszej twórczości, poznaliśmy mnóstwo ciekawej muzyki, której pewnie nigdy byśmy nie poznali. Dzieje się tak dlatego, że zawsze po zakupie płyt, których okładki chcemy wykorzystać do naszych zdjęć, odsłuchujemy swoje zdobycze i wielokrotnie trafiliśmy na płyty, które wpasowały się w nasz muzyczny gust. Bywa jednak, że wielu z zakupionych płyt nie da się po prostu słuchać.*

Ich fotograficzno-muzyczna przygoda ciągle się rozwija. Zdjęcia powstają praktycznie cały czas. W kolejce czeka kolejnych kilkaset zakupionych winyli i przygotowana wstępna wizja kreowanych przez nich kadrów. Może za jakiś czas kolejna autorska wystawa pokaże ich nowe ciekawe pomysły i aranżacje.

W holu Nowotomyskiego Ośrodka Kultury 4 stycznia 2019 r. otwarto wystawę sleeveface, na której zaprezentowano prace Anny Zaradnej i Szymona Pigli. Na zdjęciu od lewej autorzy prac: Anna Zaradna i Szymon Pigla z dyrektor NOK-u Beatą Baran

the B-52's
WiG
12 BFT 2
STEREO

Edyta Geppert
recital
LIVE

MILES DAVIS
fontana
ORIGINAL SOUNDTRACK
COMPLETE
RECORDINGS
PL

HELLOWEEN

TAR BEACH
(THE CITY BLUES MIX)
MAXI SINGLE
45 rpm
L I M A H L
STIHL

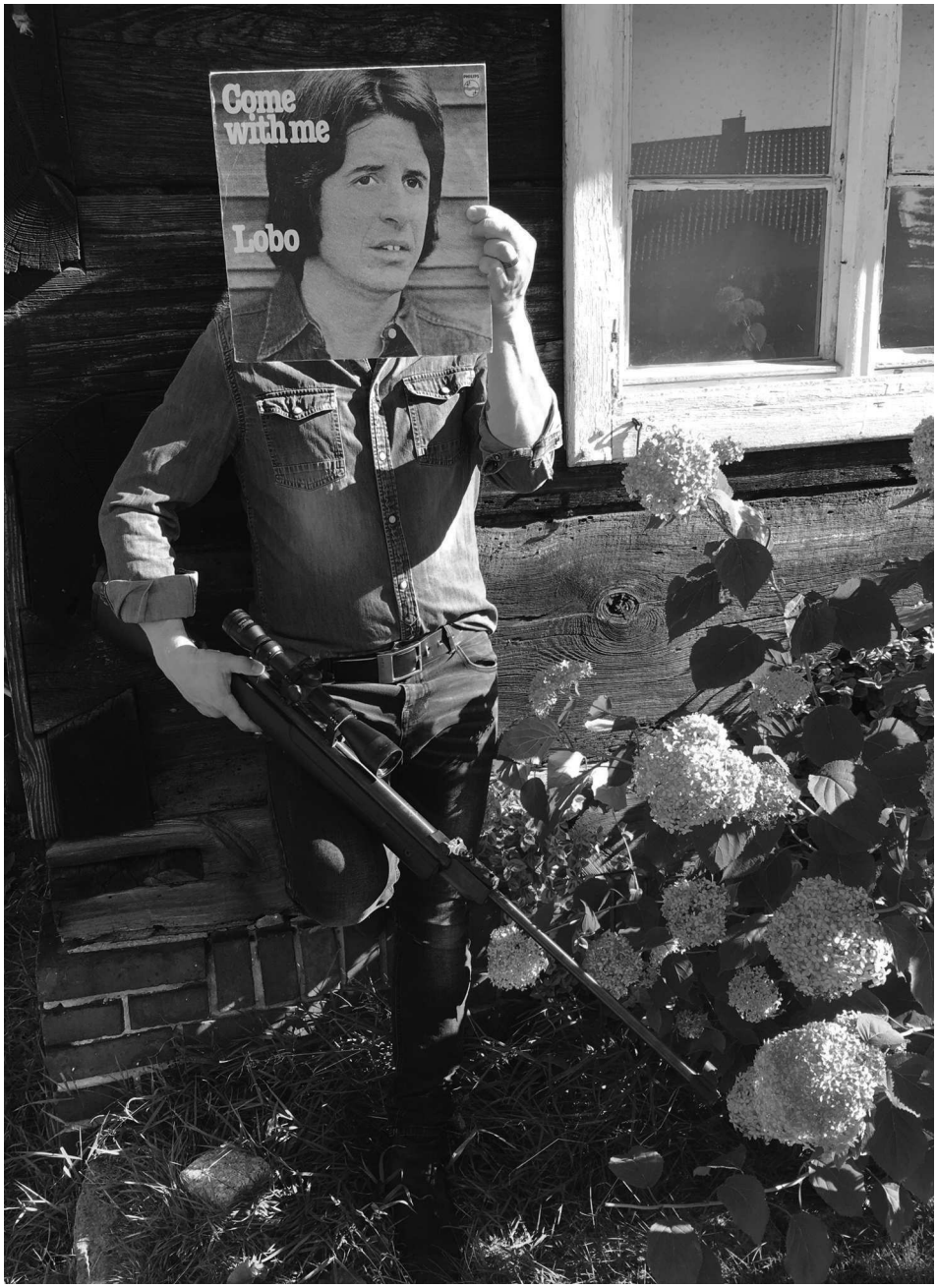
Come
with me
Lobo

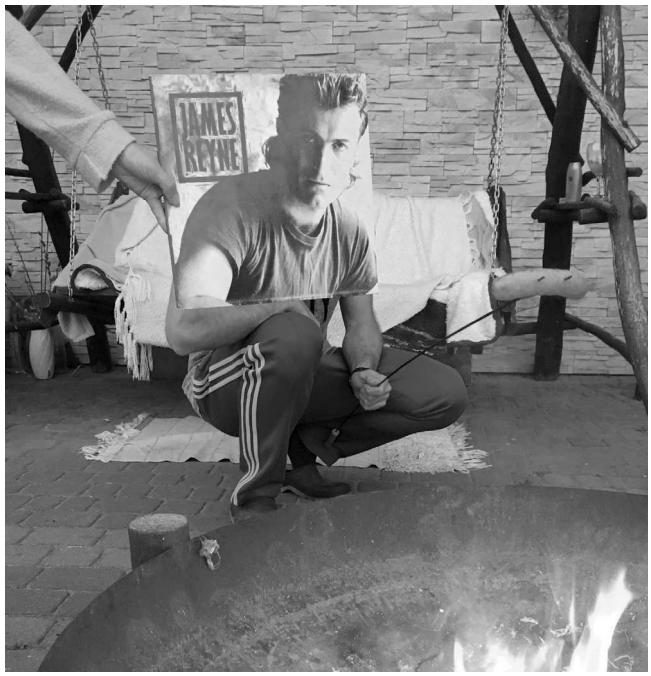
JAMES
REPINE

VIKTOR KLIMENKO
MILAJA
EMI

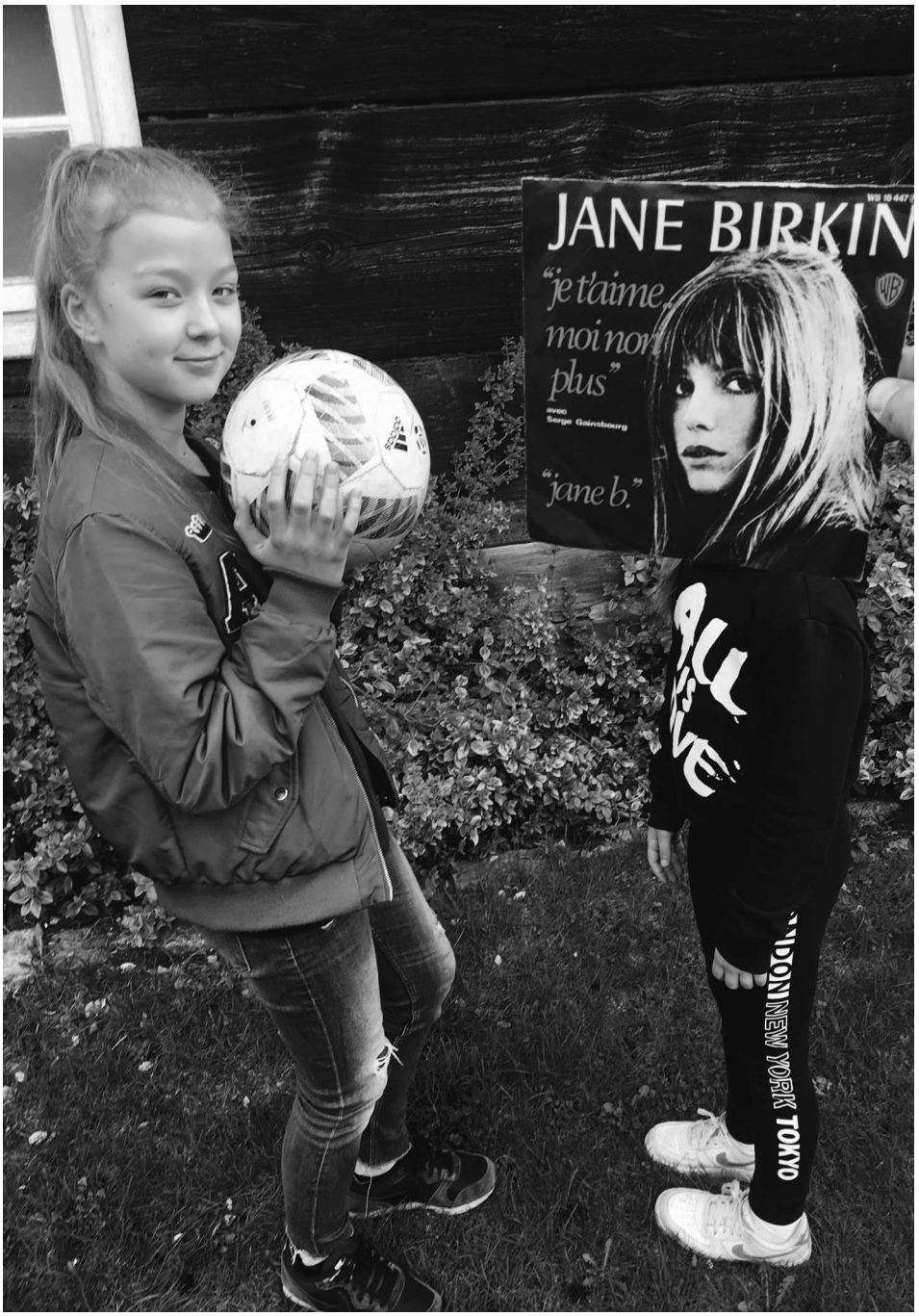
JANE BIRKIN
"je t'aime moi non plus"
avec Serge Gainsbourg
"jane b."
LONDON NEW YORK TOKYO

styczeń – marzec 2019 roku

Strażacka Niepodległa 1918

W budynku Wyższej Szkoły Pedagogiki i Administracji w Nowym Tomyślu 3 stycznia odbyła się konferencja naukowa pt. „Strażacka Niepodległa 1918", w której uczestniczyli Burmistrz Nowego Tomyśla Włodzimierz Hibner wraz ze swoim zastępcą Andrzejem Wałęsą, sekretarz Powiatu Nowotomyskiego Ryszard Napierała, uczniowie szkół średnich, studenci Uniwersytetu III Wieku oraz inni goście. Konferencję rozpoczął dr Zdzisław Kościański, który przedstawił sytuację międzynarodową, mającą wpływ na los Polski w 1918 roku. Historię pożarnictwa oraz strażackie drogi do niepodległości omówił dr Paweł Gąsiorczyk z Centralnego Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach. Danuta Janakiewicz wygłosiła wykład o patriotyczno-literackich odezwach polskiego ruchu strażackiego, które były impulsem do odzyskania niepodległości 1918 roku. Aneta Walczyńska zaprezentowała temat: „Odzyskanie odpowiedzialności za kraj w 1918 roku. Rola i autorytet straży ogniowych. Ujęcie socjologiczno-kulturowe w drodze do niepodległości". St. bryg. mgr inż. Paweł Rochala, p. o. dyrektora Centralnego Muzeum Pożarnictwa, na przykładzie działań Bolesława Chomicza omówił problem kształtowania odpowiedzialnej polskości w warunkach niebytu narodowego. Ostatnim prelegentem był naczelnik Oddziału Zamiejscowego – Wielkopolskiego Muzeum Pożarnictwa w Rakoniewicach, Hubert Koler.

Konferencję otworzył wykład dra Zdzisława Kościańskiego

Uczczono powstańczy zryw Wielkopolan

Z parkingu przy Wyższej Szkole Pedagogiki i Administracji w Nowym Tomyślu 3 stycznia wyruszył Marszobieg Powstańczy. W wydarzeniu udział wzięli przedstawiciele szkół oraz przedszkoli, a także mieszkańcy. Marszobieg zakończył się na placu „przy górce" na

osiedlu Batorego, gdzie na uczestników czekała ciepła grochówka. Uczestnicy wysłuchali wystąpień dra Zbigniewa Kościańskiego oraz zastępcy burmistrza Andrzeja Wałęsy. Został również odśpiewany hymn narodowy oraz jedna zwrotka „Roty".

Nowotomyślanie znani i mniej znani

8 stycznia w nowotomyskiej bibliotece miała miejsce prezentacja niezwykłej książki, zawierającej wywiady przedwcześnie zmarłej bibliotekarki Sylwii Kupiec, publikowane w latach 2007 – 2017 na łamach „Przeglądu Nowotomyskiego". Do rąk Czytelników trafiła książka będąca trwałą pamiątką jej dziennikarskiego talentu i równocześnie formą podziękowania za to, co z taką pasją i zaangażowaniem wnosiła do dokumentalistycznej działalności nowotomyskiej biblioteki i do wzbogacania wiedzy o lokalnym środowisku. Książka ukazała się dzięki staraniom wielu osób, ale przede wszystkim dzięki determinacji i wysiłkowi finansowemu Rodziców Sylwii. Współtwórcami książki są: Marta Widajewicz – Nowakowska (opracowanie okładki), Halina Mirosława Kupiec i Izabela Putz (zdjęcia autorki), Joanna Turkiewicz (akwarela) i Dagmara Burzyńska-Rejak (skład i łamanie). W promocji udział wzięli współtwórcy prezentowanej publikacji, jej bohaterowie, członkowie – byłego i obecnego Zarządu NTK, przyjaciele i znajomi Sylwii, jej koleżanki z pracy, dyrektorzy i kierownicy bibliotek publicznych z terenu naszego powiatu, a także Burmistrz Nowego Tomyśla dr Włodzimierz Hibner ze swoim zastępcą Andrzejem Wałęsą.

Postać Sylwii przywołana została tego wieczoru w trzech odsłonach – bibliotekarki realizującej w bibliotece swe zawodowe posłannictwo, pełnej pasji i zaangażowania dziennikarki oraz mającej swoje pozazawodowe pasje dziewczyny i młodej kobiety. Martyna Nowosadzka z bibliotecznej Strefy Koloru przypomniała Sylwię pięknie spełniającą się w pracy, osiągającą sukcesy na kolejnych szczeblach zawodowej kariery. Dyrektor biblioteki Lucyna Kończal-Gnap opowiedziała o jej zaangażowaniu w tworzenie pisma społeczno-kulturalne-

Moment kulminacyjny spotkania – wręczanie egzemplarzy książek przez rodziców Sylwii – Halinę Mirosławę i Edwarda Kupców

go wydawanego przez Nowotomyskie Towarzystwo Kulturalne, na którego łamach z pasją tworzyła m. in. lubiany, chętnie czytany i wysoko przez czytelników oceniany dział wywiadów pt. „Nowotomyślanie znani i mniej znani". Przez 10 lat na łamach „Przeglądu Nowotomyskiego" opublikowanych zostało 40 jej wywiadów, prezentujących jej dziennikarską kompetencję, imponującą wiedzę i znajomość wielu tematów oraz umiejętność prowadzenia rozmowy z każdym i na każdy temat. Rygory objętościowe książki nie pozwoliły na zaprezentowanie całego dziennikarskiego dorobku Sylwii, który pomieścić mogłoby jedynie kilkutomowe wydawnictwo. W książce znajduje się zapis 14 wybranych rozmów.

Z myślą o dopełnieniu tak naszkicowanego portretu Sylwii, jej przyjaciółka Katarzyna Kudełka przeniosła uczestników spotkania promocyjnego w świat jej czytelniczych fascynacji, przede wszystkim „Anią z Zielonego Wzgórza" i poezją ks. Twardowskiego. Przypomniała również jej rękodzielniczą pasję, która objawiała się m. in. w tworzeniu jedynej w swoim rodzaju biżuterii. W programie wieczoru znalazły się również dedykacje poetyckie i muzyczne dla Autorki – zainspirowane postacią Sylwii wiersze Katarzyny Mrozik-Stefańskiej i Zdzisławy Kaczmarek, muzyczne inspiracje Szymona Koniecznego i Macieja Świtały oraz harcerskie wspomnienia drużynowego Krystiana Dybka, przybyłego wraz z harcerkami z 9 DH BUKI. Momentem kulminacyjnym spotkania było wręczanie egzemplarzy książek przez rodziców Sylwii – Halinę Mirosławę i Edwarda Kupców. Książki trafiły do jej bohaterów, współtwórców i gości wieczoru. Na sam koniec pojawił się imponujący tort, który osłodził ten pełen ciepła, wspomnieniowy wieczór.

Staszic wśród najlepszych szkół w Wielkopolsce

W auli Wydziału Prawa i Administracji UAM 11 stycznia odbyła się uroczysta Gala Wielkopolskiego Rankingu Liceów i Techników – „Perspektywy 2019". Do udziału w tym prestiżowym wydarzeniu zaproszeni zostali przedstawicie dwudziestu najlepszych szkół w Wielkopolsce – 10 najlepszych techników i 10 liceów ogólnokształcących. Nowotomyski „Staszic" zajął 5 miejsce w Wielkopolsce wśród techników oraz 75 miejsce w Polsce. Natomiast w rankingu maturalnym został sklasyfikowany na 36 miejscu. Skutkowało to otrzymaniem „Złotej Tarczy". W rankingu przeanalizowano wyniki 1731 techników w Polsce. Bardzo wysokie 46 miejsce zajęło również liceum ogólnokształcące ze „Staszica", które jako jedyne liceum ogólnokształcące z powiatu nowotomyskiego zostało sklasyfikowane wśród 50 najlepszych w Wielkopolsce, otrzymując „Brązową Tarczę". Podczas uroczystości honorowy dyplom dla szkoły odebrał dyrektor Zespołu Szkół nr 2 im. Stanisława Staszica w Nowym Tomyślu Łukasz Frański.

27. WOŚP z nowym rekordem

27. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy odbył się 13 stycznia. W naszym mieście padł nowy rekord hojności. Udało się bowiem zebrać łączną kwotę 75 280 zł i 531 euro, w tym kwota z tegorocznej licytacji – 26 135,00 zł oraz 500 euro – również okazała się rekordowa. Jak zawsze dużo się działo w Nowotomyskim Ośrodku Kultury. Bardzo wiele osób zaangażowało się bowiem w tę charytatywną akcję. Na scenie wystąpili mali i duzi artyści: grupy baletowe z NOK-u, które przygotowała Alicja Curujew, grupy hip-hopowe z NOK-u pod kierunkiem Martyny Woźniak, grupa akordeonistów z Państwowej Szkoły Muzycznej w Nowym Tomyślu wraz z opiekunem Tomaszem Milerem, Paweł Lisek, Wa-

Społeczeństwo Nowego Tomyśla otworzyło swoje serca, przekazując wiele darów na licytację

leria Fludra, grupy tańca towarzyskiego z NOK-u pod kierunkiem Katarzyny Przybyszewskiej, Prywatne Ognisko Muzyczne w Nowym Tomyślu. W akcję zaangażowali się też wolontariusze prowadzący zbiórkę pieniędzy inowotomyscy harcerze, którzy zorganizowali kawiarenkę. Grupa Rekonstrukcyjna AGAMA zaprezentowała sprzęt militarny, „Edumania" zorganizowała kącik kreatywny dla dzieci. Elżbieta Podlaszewska-Cybal przepięknie malowała dziecięce buzie. Graciarska Grupa LOK-u również czynnie włączyła się w to dzieło niesienia pomocy.

Ferie z Upiorną Agentką

Jak przechytrzyć wampira i szamankę, pomóc wilkołakom przed pełnią księżyca oraz sprawić, by yeti i frankensteiniak nauczyli się żyć w zgodzie z ludźmi? Tego wszystkiego dowiedzieli się uczestnicy zimowych ferii w Strefie Koloru nowotomyskiej biblioteki, którzy poznali Upiorną Agentkę Nelly Rapp i jej niesamowite przygody. Zaproponowane przez bibliotekarki od 14 do 18 stycznia zajęcia dostarczyły dzieciom sporo wrażeń i wywołały niejeden dreszczyk emocji.

Każdego dnia uczestnicy poznawali kolejną książkę autorstwa Martina Widmarka z serii o Nelly Rapp – Upiornej Agentce, która uczy się tropić duchy, strachy i upiory. Wzorem tytułowej bohaterki, uczestnicy ferii doskonalili swoje umiejętności przydatne każdemu adeptowi tej nietypowej profesji. Po określeniu cech, jakie powinien posiadać Upiorny Agent, uczestnicy ferii rozwiązywali zadania i zagadki, potwierdzając tym samym, że nie brak im odwagi, ciekawości, energii i spostrzegawczości. Mierząc się z poszczególnymi wyzwaniami, dzieci pamiętały o najważniejszej zasadzie w pracy Upiornego Agenta, mianowicie o „3S" – Spokój, Spryt, Sprawdzenie. Czytanie na głos książek przerywane było zabawami tematycznie nawiązującymi do fabuły i dostarczającymi sporej dawki dobrego humoru. Każdy z pięciu dni spędzonych w towarzystwie Nelly Rapp kończył się symbolicznym wpisem do legi-

tymacji Upiornego Agenta, potwierdzającym umiejętność radzenia sobie z nietypowym, mrożącym krew w żyłach osobnikiem.

January Swing

17 stycznia zorganizowany został w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu niezwykle oryginalny koncert noworoczny. Sweengowe klimaty, w wykonaniu zespołu „Gentle Swing" z gościnnym udziałem Izabelli Tarasiuk-Andrzejewskiej, oczarowały przybyłą publiczność. Leader zespołu Julian Kuczyński wraz z wokalistką oraz Dawidem Troczewskim (pianino) i Stanisławem Aleksandrowiczem (perkusja) przenieśli nowotomyślan w swingową przestrzeń muzyczną wprost z Nowego Yorku. W repertuarze muzycznego wieczoru znalazły się standardy jazzowe, które swą tematyką połączyły świąteczny okres z karnawałem. W programie koncertu, który odbył się w ramach „Czwartkowych wieczorów literacko-muzycznych", znalazły się m. in. takie szlagiery jak: „New York, New York" i, „Under my skin" Franka Sinatry, „When I fall in love" Nat King Cole`a, „The Man I love" Elli Fitzgerald i niezapomniany utwór Louisa Armstronga „Sommertime".

Hiszpania wielu kultur

W Klubie Miłośników Podróży „Przez Kontynenty", działającym w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu, 22 stycznia Stanisława Waszkowiak opowiadała o Hiszpanii, kraju wielu kultur, w którym splatają się chrześcijaństwo, judaizm i islam. Nowotomyską podróżniczkę od lat fascynuje odkrywanie świata, jego cudów, tajemnic, a także zwykłej codzienności. Podróżowanie i poznawanie świata stało się jej pasją i sposobem na życie, a swoimi wrażeniami dzieli się z innymi podczas pokazów slajdów podróżniczych i wystaw fotograficznych. Zwiedziła już ponad 50 krajów na wielu kontynentach, brała udział w wyprawach trampingowych, m. in. do Indii, księstwa Spiti i Kinnauri, Gruzji, Wietnamu, Islandii, Mali, Patagonii i Ziemi Ognistej, Etiopii, Wenezueli, Tunezji i Mongolii. Tym razem kierunkiem jej wędrówki była dosyć dobrze nowotomyślanom znana Hiszpania, której historię i bogate dziedzictwo kulturowe przybliżyła podczas spotkania w nowotomyskiej bibliotece, koncentrując się szczególnie na wielokulturowości tego kraju.

Seniorzy w natarciu

22 stycznia w czytelni nowotomyskiej biblioteki, w ramach cyklu: „Seniorzy w natarciu", odbyło się spotkanie z udziałem seniorów z Domu Dziennego Pobytu dotyczące groźnej choroby, jaką jest cukrzyca, opatrzone wymownym tytułem: „Z cukrzycą wcale nie jest słodko!" Gościem spotkania był Krzysztof Misiaczyk, pracownik biblioteki, a jednocześnie prezes Zarządu Miejsko-Powiatowego Koła Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków w Nowym Tomyślu. Uświadomił on seniorom, że oznaki choroby pojawiają się zwykle dopiero w zaawansowanym stadium cukrzycy. Przypomniał o zaleceniu, by raz do roku wykonywać profilaktyczne badania sprawdzające poziom cukru we krwi. Dotyczą one przede wszystkim tych, którzy są szczególnie narażeni na zachorowanie. Do grupy ryzyka należą m. in. osoby z nadwagą oraz te, które nie przestrzegają zasad zdrowego odżywiania. Zachorowaniu sprzyja także siedzący tryb życia i brak aktywności fizycznej. Regularne badania są też zalecane osobom z nadciśnieniem tętniczym, wysokim poziomem cholesterolu oraz cierpią-

Gościem jednego ze spotkań z cyklu „Seniorzy w natarciu!" był Krzysztof Misiaczyk

cym na choroby układu sercowo-naczyniowego. W ramach tego samego cyklu 25 lutego odbyło się kolejne nietypowe spotkanie o charakterze warsztatów psychologicznych, połączonych z wykładami na temat roli aktywizacji intelektualnej i psychicznej człowieka. Warsztaty pt. „Piękny umysł nie zna wieku" zostały przygotowane i przeprowadzone przez dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej Magdalenę Kędzię-Kluj oraz Wandę Rąbalską – psychologa z tej poradni. Podczas tego spotkania podopieczni Domu Dziennego Pobytu poznali odpowiedzi na pytania: „Czy z wiekiem pamięć nam słabnie?" oraz „Co ma wpływ na naszą pamięć", a także dowiedzieli się, jak skutecznie dbać o kondycję mózgu. Przeprowadzone tego dnia treningi pamięci i koncentracji stały się ciekawą formą aktywizującą seniorów. „Rodzinne archiwa seniora, czyli spotkanie ze starą fotografią" – pod takim hasłem seniorzy spotkali się natomiast 25 marca. Wiele osób, szczególnie starszych, ma potrzebę gromadzenia, przechowywania i dzielenia się rodzinnymi pamiątkami. Jednak nie zawsze jest okazja, by o tym porozmawiać. Dlatego kolejne spotkanie z cyklu „Seniorzy w natarciu zostało poświęcone tej właśnie tematyce. Gośćmi spotkania byli Grażyna Matuszak – specjalista ds. edukacji regionalnej w nowotomyskiej bibliotece, współtwórczyni Nowotomyskiej Galerii Internetowej, autorka wielu regionalnych wystaw oraz Wojciech Teleszyński – pasjonat fotografii. Seniorzy z Domu Dziennego Pobytu wysłuchali prelekcji Wojciecha Teleszyńskiego o początkach fotografii, a także o narodzinach jego pasji, a zwłaszcza miłości do fotografowania kwiatów. Druga część spotkania poświęcona była starym zdjęciom, zarówno tym rodzinnym z prywatnych zbiorów seniorów, jak i tym zgromadzonym w bibliotecznym Ośrodku Wiedzy o Regionie. Grażyna Matuszak mówiła o znaczeniu starych fotografii dla historii regionu, a także o tym, jak zabezpieczyć je przed zniszczeniem, zapomnieniem lub wyrzuceniem. Obecni na spotkaniu seniorzy zaprezentowali zdjęcia ze swoich rodzinnych archiwów.

Kwiatowa biżuteria karnawałowa

Unikatowe, niezwykle barwne i oryginalne, a przede wszystkim własnoręcznie wykonane kwiaty z różnorodnych tkanin, były owocem warsztatów, które odbyły się 24 stycznia oraz 11 lutego w Klubie Rękodzieła „Fantazja", działającym w nowotomyskiej bibliotece. Prowadząca warsztaty projektantka i instruktorka Agnieszka Jęcz zainspirowała uczestniczki do wykonania wysublimowanej karnawałowej biżuterii Materiałem wiodącym była tkanina i pasmanteria z recyklingu. Jak się okazało, materiały, które wydawały bezużyteczne, dzięki inwencji twórczej i pomysłowości, znalazły swoje drugie życie. Powstały kwiaty dostojne i figlarne – wprost na karnawałową zabawę.

Podczas warsztatów prowadzonych przez Agnieszkę Jęcz powstały karnawałowe kwiaty

Rozbrykane popołudnie

Kolejne dyplomy powędrowały do małych czytelników, objętych ogólnopolską kampanią Instytutu Książki „Mała książka – wielki człowiek", a ich wręczenie odbyło się w bardzo rozbrykanej atmosferze w Strefie Koloru nowotomyskiej biblioteki.

Wszystko dzięki Tygryskowi – znanemu i lubianemu przyjacielowi Kubusia Puchatka, w którego wcielił się aktor Piotr Witoń. 25 stycznia, w ramach cyklu „Godziny dla Rodziny", po raz kolejny zaprosił dzieci do wspólnej zabawy z literackim bohaterem. Tym razem zaproponował uczestnikom spotkania wycieczkę do Stumilowego Lasu, by poznać Kubusiowe rady oraz wziąć udział w pewnej nietypowej lekcji. Dzieci uczestniczyły w spotkaniu wraz z rodzicami, chętnie angażując się w proponowane zabawy ruchowe, wspólne śpiewanie i quiz wiedzy na temat mieszkańców Stumilowego Lasu. Beztroska zabawa poprzedzona została oficjalnym wręczeniem dyplomów trzylatkom, którzy na swoich Kartach Małego Czytelnika zebrali już dziesięć naklejek potwierdzających ich czytelniczą aktywność. Są to dzieci, które w ramach w kampanii Instytutu Książki, otrzymały w prezencie Wyprawkę Czytelniczą, a w niej książkę „Pierwsze wiersze dla..." oraz Kartę Małego Czytelnika. Za

Rozbrykane popołudnie w bibliotecznej Strefie Koloru z udziałem aktora Piotra Witonia

każdą kolejną wizytę w bibliotece, zakończoną wypożyczeniem minimum jednej książki, dziecko otrzymywało naklejkę.

Uczczono tragiczne wydarzenia sprzed 74 lat

Na cmentarzu parafialnym w Nowym Tomyślu, przy mogile pomordowanych nowotomyślan 27 stycznia odbyła się uroczystość patriotyczna upamiętniająca 74. rocznicę tragicz-

Burmistrz Włodzimierz Hibner wraz ze swoimi zastępcami oddali hołd pomordowanym

nego wydarzenia, jakie miało miejsce w naszym mieście w 1945 roku, w trakcie wypierania z miasta Niemców. W trakcie uroczystości oddano hołd bestialsko zamordowanym mieszkańcom. W wydarzeniu brały udział delegacje organizacji kombatanckich, powiatowych i gminnych władz samorządowych, partii politycznych, organizacji społecznych oraz szkół. Harcerze przy grobie zaciągnęli wartę honorową.

Koncert Roberta Janowskiego

Na scenie Nowotomyskiego Ośrodka Kultury 27 stycznia wystąpił Robert Janowski – osobowość sceniczna, piosenkarz, kompozytor, aktor, dziennikarz i prezenter, któremu towarzyszył zespół muzyczny. Licznie zgromadzona publiczność mogła usłyszeć znane przeboje muzyki rozrywkowej w ciekawych, nowych aranżacjach. Nie zabrakło też autorskich utworów artysty oraz pięknych, romantycznych kompozycji tworzących niebanalny nastrój. Całości dopełniły niezwykle błyskotliwe, pełne poczucia humoru monologi Roberta Janowskiego, które nierzadko zamieniały się w dialog z publicznością. Wokaliście towarzyszyli znakomici muzycy: Sebastian Ruciński (gitara), Tomasz Wójcik (gitara) oraz Piotr Górka (kontrabas). Koncert odbył się w ramach cyklu „Podróże przez melodie i smaki", realizowanego przez Nowotomyski Ośrodek Kultury. Po koncercie publiczność miała możliwość podzielenia się wrażeniami przy kawie i słodyczach.

Językowe pogotowie

Już trzeci rok, regularnie raz w miesiącu, odbywają się w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu, spotkania z językiem polskim dla obcokrajowców. W styczniu i w lutym nacisk położono na ćwiczenia gramatyczne i rozmowy na tematy bieżące. W marcu natomiast prowadzące zajęcia Izabela Putz i Grażyna Matuszak zaproponowały dyskusję wokół artykułu prasowego dotyczącego związków zawieranych poprzez programy telewizyjne. Po ćwiczeniu na zrozumienie tekstu i odpowiedzi na kilka pytań, nadszedł czas na rozmowę w języku polskim, o tym, czy możliwe jest znalezienie miłości swego życia, poprzez udział w programach typu „Rolnik szuka żony". Porównywano programy typu „reality show" w Polsce, na Ukrainie i Białorusi. Polsko-ukraińsko-białoruska prasówka pokazała, że we wszystkich trzech krajach istnieje trend ku tego typu programom i generalnie dotyczą one podobnej tematyki. Biblioteczne konwersatoria odbyły się 29 stycznia, 18 lutego i 14 marca.

otwieranie zamykanie

31 stycznia, w ramach spotkania Nowotomyskiego Piętra Wyrazów Literackich, zaprezentowany został w nowotomyskiej bibliotece, wydany nakładem bibliotecznej oficyny, tomik poezji Katarzyny Mrozik-Stefańskiej pt. „otwieranie zamykanie".

Spotkanie miało formę intrygującej rozmowy, którą poprowadził – związany od samego początku z bibliotecznym Piętrem – Rafał Putz. Dyskusja toczyła się wokół zawartych w tomiku wierszy, skojarzeń, przesłań, a także metaforycznej drogi, jej kierunku oraz tytułowego „otwierania" i „zamykania". O oprawę muzyczną wieczoru zadbał Jakub Korbanek, który z ogromną gracją i profesjonalizmem zadedykował poetce i gościom tak piękne utwory na pianino jak m. in. „Time to saygoodbye", „Saysomething", „River flows in you" i „Halleluja". W wieczorze promocyjnym uczestniczyli bliscy poetki, znajomi, przyjaciele,

W nowotomyskiej bibliotece odbyła się prezentacja drugiego tomiku poezji Katarzyny Mrozik-Stefańskiej

uczniowie, a także związane z powstaniem tomiku: Jolanta Czapczyk (korekta książki), Joanna Dąbrowska (projekt okładki, skład i łamanie) oraz poeta i krytyk literacki Tadeusz Żukowski, który przed laty wprowadzał nowotomyską poetkę w arkana poezji oraz prowadzący Stolik Poetyki w Poznaniu – Jolanta i Stanisław Szwarcowie.

Turniej PolishCup

1 lutego o godz. 10.00, jednocześnie w Nowym Tomyślu, Zbąszyniu i Rakoniewicach, rozpoczął się trzydniowy Turniej PolishCup, w którym uczestniczyły najlepsze młodzieżowe zespoły unihokeja z Europy. Turniej rozpoczął się meczem Polska – Szwajcaria. Na trybunach zawodników dopingowali m. in. burmistrz Włodzimierz Hibner, zastępca burmistrza Andrzej Wałęsa, wicestarosta nowotomyski Marcin Brambor, radni Rady Miejskiej oraz członek zarządu Polskiego Związku Unihokeja Robert Benkes. Turniej PolishCup wygrała reprezentacja Czech, II miejsce zajęli zawodnicy ze Szwajcarii, natomiast III – Norwegowie. Na IV miejscu uplasowała się reprezentacja Danii, na V – Niemiec, natomiast na VI – Polski. Dekoracji pamiątkowymi medalami – zawodników, sztabów trenerskich i sędziów – dokonali: senator RP Jan Filip Libicki, dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji Artur Łoziński oraz wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Wojciech Andryszczyk.

Koncert Noworoczny

Koncert Noworoczny, którego organizatorem był Burmistrz Nowego Tomyśla, odbył się 1 lutego w Nowotomyskim Ośrodku Kultury. Burmistrz Włodzimierz Hibner podziękował sołtysom wsi za 4. letnią kadencję i pomoc w działaniach podejmowanych na rzecz mieszkańców gminy. Prezes oraz wiceprezes Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego wręczyli ustanowione i ufundowane przez Nowotomyskie Towarzystwo Kulturalne statuetki Filar Kultury, przyznane w tej edycji Renacie Śmiertelnej – instruktor w Nowotomyskim Ośrodku Kultury oraz Bankowi Spółdzielczemu w Nowym Tomyślu. W imieniu banku statuetkę odebrała prezes zarządu Mirosława Kortus. Oprócz podsumowań i podziękowań,

nie zabrakło również części artystycznej, w której zaprezentowany został fragment koncertu z cyklu „Karol Band i Przyjaciele" oraz wystąpiła kapela „Zza Winkla". Zorganizowany po koncercie bankiet, stanowił dobrą okazję do rozmów.

Zimowy koncert „Niespodzianki"

1 lutego, gościnnie w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu, odbył się koncert zespołu wokalnego „Niespodzianka", działającego w Nowotomyskim Ośrodku Kultury. Koncert utrzymany był w klimacie świąteczno- pastorałkowym. Jednak wykonane zostały także i inne utwory. Występy tego zespołu zawsze gromadzą liczną publiczność. Tak było i tym razem, co jest niekwestionowaną zasługą utalentowanych pań oraz prowadzącej zespół Aleksandry Walczak. Występ został nagrodzony gromkimi brawami. Spotkanie muzyczne poprowadziła Renata Śmiertelna.

Spotkanie z Przemysławem Kossakowskim

4 lutego w Nowotomyskim Ośrodku Kultury odbyło się spotkanie z Przemysławem Kossakowskim – dziennikarzem, człowiekiem od zadań specjalnych, zwolennikiem kontaktu bezpośredniego i pracy w terenie, współtwórcą w telewizji TTV takich programów jak: „Kossakowski. Szósty zmysł", „Kossakowski. Inicjacja", „Kossakowski. Być jak...", „Kossakowski. Wtajemniczenie". Jego nazwisko samo w sobie jest marką. Na spotkaniu w Nowym Tomyślu opowiadał głównie o realizacji ostatniego sezonu „Kossakowski. Wtajemniczenie". Jego niesamowity dar opowiadania, poczucie humoru, dystans do siebie oraz nieprzeciętne doświadczenia złożyły się na prawie trzygodzinne, pasjonujące spotkanie.

Podsumowanie wydarzeń roku jubileuszowego

W Nowotomyskim Ośrodku Kultury 7 lutego odbyło się uroczyste podsumowanie obchodów roku jubileuszowego 100. lecia Odzyskania Niepodległości przez Polskę i 100. lecia Powstania Wielkopolskiego. Przybyłych na wydarzenie gości powitała dyrektor Nowotomyskiego Ośrodka Kultury Beata Baran. Następnie prezes Zarządu Oddziału PTTK w Szamo-

Burmistrz Włodzimierz Hibner wręczył podziękowania wszystkim współtwórcom rocznicowych wydarzeń

tułach Paweł Mordal, przybliżył gościom tematykę otwieranych w tym dniu wystaw:„ Szlakiem kropli krwi wrzącej" oraz„ Poznajemy Niepodległą. Od krajoznawstwa retro do krajoznawstwa 2.0". Kolejnym elementem spotkania była prezentacja filmów obrazujących liczne i różnorodne wydarzenia, zorganizowane w naszym mieście i gminie w roku jubileuszowym. Burmistrz Nowego Tomyśla Włodzimierz Hibner wręczył podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji tych szczególnych wydarzeń. Na zakończenie uroczystości odbył się koncert niepodległościowy w wykonaniu kapeli „Zza Winkla".

Gala Mistrzów Wrak Day

8 lutego w Nowotomyskim Ośrodku Kultury odbyła się uroczysta Gala Mistrzów Wrak Day. Prezes stowarzyszenia Leszek Kin oraz jego zastępca Michał Anioł swoimi wystąpieniami rozpoczęli uroczystość. Podczas prezentacji filmów goście mieli możliwość obejrzenia ostatnich edycji Wrak Day. Następnie wręczono podziękowania wszystkim, którzy wspomagali organizację imprez. Odbył się również krótki koncert. Po części oficjalnej uczestnicy zaproszeni zostali na bankiet.

Oddano cześć powstańcom wielkopolskim

W kościele parafialnym pw. św. Marcina w Bukowcu 10 lutego odprawiona została uroczysta msza św. w 100. rocznicę śmierci powstańców wielkopolskich: Feliksa Pięty, Stanisława Maćkowiaka oraz Władysława Wolińskiego, żołnierzy 3 Pułku Strzelców Wielkopolskich oraz żołnierzy 57 Pułku Piechoty Karola II Króla Rumunii. Liturgię poprowadził ks. proboszcz Marcin Kubiak w asyście Kompanii Honorowej Batalionu Logistycznego 17 Wielkopolskiej Brygady Zmechanizowanej im. gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego z Międzyrzecza. Po mszy św. na placu przed kościołem odbyła się dalsza część uroczystości. Odczytany został apel poległych, a także oddano salwę honorową ku czci poległych powstańców wielkopolskich. Uczestniczące w wydarzeniu delegacje złożyły wiązanki kwiatów na grobie księ-

Podczas uroczystości odczytano apel poległych

dza Stanisława Maciaszka. Gminę Nowy Tomyśl reprezentowali: burmistrz Włodzimierz Hibner oraz radni Rady Miejskiej – Wojciech Andryszczyk i Rafał Górczyński. Organizatorem uroczystości było Towarzystwo Działań Historycznych im. Feliksa Pięty w barwach 57 Pułku Piechoty Karola II Króla Rumunii.

60. lecie Spółdzielni Mieszkaniowej

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Nowym Tomyślu świętowała 12 lutego jubileusz 60. lecia istnienia. W uroczystości uczestniczyli zaproszeni goście: poseł na Sejm RP Jakub Rutnicki, prezes Zarządu Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych RP w Warszawie i przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego Krajowej Rady Spółdzielczej Jerzy Jankowski, pełnomocnik Krajowej Rady Spółdzielczej Waldemar Witkowski, Starosta Nowotomyski Andrzej Wilkoński, przewodnicząca Rady Powiatu Nowotomyskiego Renata Gruszka, burmistrzowie: Nowego Tomyśla – Włodzimierz Hibner i Adrianna Zielińska, Opalenicy – Tomasz Szulc, Pniew – Józef Ćwiertnia, prezes Zarządu Wydawnictwa „Dom" Maria Niedzielska, prezesi zaprzyjaźnionych spółdzielni mieszkaniowych, prezesi i dyrektorzy zakładów i firm współpracujących ze spółdzielnią. Na jubileuszową galę przybyli członkowie Rady Nadzorczej, wieloletni działacze społeczni oraz pracownicy Spółdzielni. Przybyła również jedna z założycieli spółdzielni p. Zofia Białek. Podczas uroczystości trzynastu działaczy i pracowników zostało uhonorowanych odznaką „Zasłużony Działacz Ruchu Spółdzielczego". Wyróżniono także pracowników z ponad 30. letnim stażem pracy w spółdzielni i wieloletnich działaczy, którzy otrzymali okolicznościowe podziękowania w formie medali oraz upominki. Jubileuszowa uroczystość była okazją do zaprezentowania filmów ilustrujących stan zasobów spółdzielni w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. oraz współcześnie. Jubileusz uświetniły występy zespołów „Jarzębina", kapeli „Zza winkla" oraz Barbary Kubali-Ratajczak. Obecnie nowotomyska Spółdzielnia Mieszkaniowa posiada swoje budynki w Nowym Tomyślu, Opalenicy, Pniewach i Buku. W sumie 133 budynki, mieszczące 3821 mieszkań, zamieszkuje 8792 mieszkańców.(Czytaj więcej: ss. 77 - 83)

72. Śpiewnik Domowy

Karnawałowy „Śpiewnik Domowy" odbył się 13 lutego w holu NOK-u. Oprawę muzyczną tego wieczoru zapewnił duet Anna Kaczmarek i Tomasz Perz. Wydarzenie poprowadziła, jak zawsze niezawodna, Renata Śmiertelna. Wyśpiewane utwory związane były oczywiście z okresem karnawałowych zabaw. Zatem w NOK-u rozbrzmiewały takie piosenki jak: „Cała sala śpiewa z nami", „Zatańczysz ze mną...", „Moje marzenie" czy „Serduszko puka w rytmie cza-cza..." i wiele innych. Było to już 72. spotkanie z cyklu „Śpiewnik Domowy".

Kolejna z „Barw świata"

Edyta Stępczak, reporterka i działaczka humanitarna, która spędziła kilka lat w Nepalu 14 lutego była gościem nowotomyskiej biblioteki i w ramach cyklu spotkań „Barwy świata" opowiedziała o swojej książce i sytuacji nepalskich kobiet, które próbują zmieniać, zarówno nepalską mentalność, jak i opresyjny system. Napisana przez nią książka „Burka w Nepalu nazywa się sari" to przejmująca opowieść o współczesnych nepalskich kobietach, które nie chcą już żyć w tradycyjnym, patriarchalnym społeczeństwie i – stawiając na szali swoje bez-

pieczeństwo, zdrowie, a często nawet życie – próbują zmieniać nepalską rzeczywistość. Rozdarte między tradycją, uwierającą jak sztywny gorset, a aspiracjami i dążeniami, które rozbudza w nich nowoczesny świat, walczą o podstawowe prawa człowieka. Edyta Stępczak współpracowała z różnymi stacjami telewizyjnymi przy produkcji filmów dokumentalnych. Jest autorką artykułów prasowych w języku polskim, hiszpańskim i angielskim oraz książek. W Nepalu współpracowała z kilkoma organizacjami pozarządowymi o zróżnicowanym profilu, jednocześnie zbierając materiał do książek. Od 2015 roku kieruje własnym projektem humanitarnym, Healing Haku, który powołała w celu niesienia kompleksowej pomocy ofiarom trzęsienia ziemi w Nepalu i odbudowy wioski Haku. Pasjonuje ją literatura faktu, przedsiębiorczość społeczna oraz nowatorskie inicjatywy w obrębie trzeciego sektora. Bardzo ważne miejsce w obszarze jej zainteresowań zajmują prawa człowieka. W pierwszą podróż do Nepalu pojechała jako miłośniczka gór i wspinaczki, a wróciła jako aktywistka. Podziwia wizjonerów oraz ludzi przełamujących wszelkie bariery, w tym kulturowe i społeczne.

Operetkowy koncert walentynkowy

Z okazji święta zakochanych, 14 lutego Nowotomyski Ośrodek Kultury zaprosił nowotomyślan na operetkowy koncert walentynkowy. Na scenie wystąpili soliści – artyści poznańskich scen muzycznych: Agnieszka Wawrzyniak, Anna Michalak, Tomasz Raczkiewicz oraz Bartosz Kuczyk. Koncert był połączeniem muzyki klasycznej, popularnej i rozrywkowej, prezentowanej na wesoło. Licznie zgromadzona publiczność mogła usłyszeć takie utwory jak: „Przyjdź na małe randez vous", „Gdybym był bogaczem", Od Straussa do Straussa", „Sexapeal", „O, sole mio" i wiele innych. Warstwa muzyczna koncertu ubarwiona została błyskotliwymi monologami Bartosza Kuczyka. Widownia chętnie włączyła się do wspólnego śpiewu, a oklaskom nie było końca.

V Konkurs Modeli Kartonowych

16 i 17 lutego w Nowotomyskim Ośrodku Kultury odbywał się V Konkurs Modeli Kartonowych, podczas którego uczestnicy zaprezentowali różnorodne modele. Pojawił się m. in. model Urzędu Miejskiego w Nowym Tomyślu, ratusza w Biesenthal, wieży ciśnień, chaty olęderskiej, Iron Man. Do konkursu zgłoszono 582 modele wykonane przez modelarzy z Czech, Niemiec i Polski. Ponadto 38 modeli wystawiono poza konkursem. W ramach konkursu odbyły się wydarzenia towarzyszące: dwudniowe warsztaty modelarskie dla dzieci, wystawa 3D okrętów: USS Arizona, Bismarck, USS Fletcher, IJN Haruna, wystawa komputerowych grafik samolotów i okrętów. Pierwszego dnia odbyło się także spotkanie dotyczące wyprawy ORP Kujawiak. Prelekcje wygłosili: prof. Timmy Gambin – specjalista z zakresu archeologii podwodnej z Uniwersytetu Maltańskiego, Mark Alexander – nurek, uczestnik wypraw wrakowych z USA, Roman Zajder – prezes Stowarzyszenia Wyprawy Wrakowe, Piotr Wytykowski – wiceprezes SWW, organizator i kierownik wypraw wrakowych, Mariusz Borowiak – pisarz – marynista, uczestnik wypraw wrakowych, Krzysztof Korszewski – nurek, uczestnik wypraw wrakowych. Można było obejrzeć film, który pokazywał przygotowania do wydobycia dzwonu. Prowadzący spotkanie opowiadali o trudnościach, które towarzyszyły całej ekspedycji. Przez czas trwania prezentacji obecna była replika dzwonu okrętowego wydobytego z wraku ORP Kujawiak. Na prowadzących prelekcję czekała wielka niespodzianka, specjalnie dla nich wykonane zostały kartonowe modele

Burmistrz Nowego Tomyśla Włodzimierz Hibner, dyrektor NOK-u Beata Baran oraz organizator konkursu Krzysztof Szeffner podziękowali poszukiwaczom za przyjazd i przedstawienie historii ORP Kujawiak

wraku ORP Kujawiak. Na zakończenie dwudniowego konkursu, autorów zwycięskich modeli uhonorowano medalami i pucharami.

10 lat Domu Dziennego Pobytu

18 lutego świętowano 10. lecie istnienia Domu Dziennego Pobytu w Nowym Tomyślu. Na zaproszenie do udziału w uroczystości pozytywnie odpowiedzieli: Burmistrz Nowego Tomyśla Włodzimierz Hibner, przewodniczący Rady Miejskiej Marek Ratajczak, radna Ra-

Działalność Domu Dziennego Pobytu zaprezentowała Danuta Michałowicz – dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej

dy Miejskiej Krystyna Wilkoszarska, a także dyrektorzy jednostek organizacyjnych gminy, organizacji pozarządowych oraz przedstawiciele Domu Dziennego Pobytu w Pniewach i Domu Seniora WIGOR w Wolsztynie. O powstaniu domu i jego działalności opowiedziała dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej Danuta Michałowicz. Jubileusz był okazją do podziękowania seniorom, którzy od 10 lat aktywnie uczestniczą w zajęciach oraz pracownikom: kierownikowi domu Annie Palickiej, a także Izabeli Frelich, Magdalenie Sienkiewicz-Ratajczak, Karolinie Flak i Aleksandrze Kaźmierczak. W tym świątecznym dla Domu Dziennego Pobytu dniu nie zabrakło również gratulacji od samorządowców, współpracujących wolontariuszy, przedstawicieli zaprzyjaźnionych organizacji i instytucji. Jubileuszową uroczystość uświetnił występ przedszkolaków z „Bajkowego Zacisza" oraz seniorów, a także okolicznościowy tort.

Wystawa podsumowująca współpracę fotografików

W Nowotomyskim Ośrodku Kultury 19 lutego odbyło się otwarcie wystawy będącej zwieńczeniem wspólnego projektu fotograficznego, podjętego z okazji 100. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego pt. „Siła współpracy". Na wystawie zaprezentowano prace wielkopolskich fotografików: Wojciecha Beszterdy, Andrzeja Dobosza, Andrzeja Florkowskiego, Tytusa Grodzickiego, Zofii Kawalec-Łuszczewskiej, Macieja Kuszeli, Marka Lapisa, Piotra Nowaka, Zdzisława Orłowskiego, Stanisława Pręgowskiego, Antoniego Rut, Piotra Speka, Krzysztofa Ślachciaka, Sławomira Tobisa. Kuratorami wystawy byli: Hanna Grzeszczuk-Brendel i Andrzej Zygmuntowicz. O inicjatywie opowiedział Krzysztof Ślachciak- jeden z artystów biorących udział w tym przedsięwzięciu. Oprócz niego głos zabrał także Marek Lapis – znany polski artysta fotograf oraz Adam Polański, który pomógł w organizacji wystawy. Projekt był współfinansowany ze środków Samorządu Województwa Wielkopolskiego.

Na wystawie zaprezentowano wiele ciekawych prac wielkopolskich fotografików

Rafał Rzeszuto – specjalista służby leśnej w Nadleśnictwie Babimost był gościem nowotomyskiej biblioteki

Depot – zapomniany arsenał

Spotkanie z cyklu: „Biblioteka Regionu", które odbyło się 19 lutego w nowotomyskiej bibliotece, było niebywałą gratką dla miłośników lokalnej historii i pasjonatów tematyki militarnej. Rafał Rzeszuto – specjalista służby leśnej w Nadleśnictwie Babimost, odkrył przed uczestnikami spotkania historię powstania i funkcjonowania w okresie I wojny światowej największego niemieckiego arsenału na terenie Europy Wschodniej, usytuowanego w rejonie Rogozińca i Dąbrówki Wielkopolskiej. Z chwilą rozpętania I wojny światowej pruskie ministerstwo wojny uruchomiło program budowy arsenałów broni. Głównym powodem budowy arsenału przy głównej linii kolejowej Berlin-Poznań-Warszawa-Moskwa było wsparcie V Korpusu Armii, stacjonującego w Poznaniu, dla odparcia silnych ataków Rosjan. Arsenał broni miał strategicznie dogodną pozycję do zaopatrywania w broń wojsk niemieckich na wschodzie i na południu. W okolicach Depotu powstały trzy potężne magazyny. Omawiany kompleks obejmował także magazyny środków bojowych w Zbąszyniu i Rogozińcu oraz w Chociszewie. W budowę zaangażowano wiele rządowych i resortowych instytucji ówczesnych Niemiec, zaangażowano znaczne nakłady finansowe i wielu robotników, w tym także jeńców wojennych. Prezentacja obrazująca rozmach i techniczne aspekty omawianej inwestycji, którą przedstawił Rafał Rzeszuto, jest owocem kilkuletnich poszukiwań, opartych na analizie dokumentów, a także rozpoznania w terenie.

Valentine swing

21 lutego w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu już po raz drugi w tym roku zagościły sweengowe melodie, tym razem utrzymane w powalentynkowych klimatach. W wykonaniu zespołu „Gentle Swing" publiczność usłyszała znane i mniej znane klasyki muzyki jazzowo – swingowej ubiegłego stulecia. W koncercie z cyklu „Czwartkowych wieczorów literacko-muzycznych" wystąpili: Julian Kuczyński (wokalista

W bibliotece ponownie zabrzmiały sweengowe melodie, tym razem utrzymane w powalentynkowych klimatach

i trębacz), Karolina Kram (wokalistka) oraz instrumentaliści: Dawid Troczewski (fortepian) i Krzysztof Baranowski (kontrabas). Publiczność oklaskiwała utwory z repertuaru gwiazd zza oceanu, m. in. Franka Sinatry, Elli Fitzgerald, Duka Ellingtona, Nat King Cole'a oraz rodzimych artystów. Była więc okazja do przypomnienia piosenek Aleksandra Żabczyńskiego „Już nie zapomnisz mnie", Andrzeja Zauchy „Bądź moim natchnieniem", Wojciecha Młynarskiego „Przedostatni walc" czy Mieczysława Fogga „Ostatnia niedziela". Publiczność nie pozwoliła zespołowi zejść ze sceny bez bisu. Artyści pożegnali się z publicznością słowami „I tak się trudno rozstać" z piosenki „Deszcz", śpiewanej m. in. przez Irenę Santor.

Poezja i rap z ulicy Witosa

W Dniu Języka Ojczystego, który przypada 21 lutego, w czytelni nowotomyskiej biblioteki odbyło się spotkanie integracyjne młodzieży, biorącej udział w projekcie „Poezja i rap z ulicy Witosa 8", na realizację którego biblioteka otrzymała grant z programu „Równać Szanse 2018", koordynowanego przez Polską Fundację Dzieci i Młodzieży, a finansowanego ze środków Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności. Celem spotkania, którego tytuł brzmiał „Bitwa freestyl-owa, twister i bilard", było bliższe poznanie uczestników projektu oraz zapoznanie się z twórczością raperów biorących udział w projekcie. Po zaprezentowaniu się raperów została rozegrana między nimi bitwa freestyl-owa, która wywołała mnóstwo emocji. Po części artystycznej przyszedł czas na wspólną sesję zdjęciową 13 uczestników projektu w koszulkach programu. Ostatnią godzinę grupa projektowa spędziła na grach integracyjnych, na grze w twistera i bilard. „To...myśl szuka słowa" – to kolejne działanie nowotomyskiej młodzieży zrealizowane w ramach projektu „Poezja i rap z ulicy Witosa 8". 28 lutego uczestnicy projektu spotkali się z poetami skupionymi wokół Nowotomyskiego Piętra Wyrazów Literackich.

Młodzież biorąca udział w projekcie wraz z koordynatorką oraz nowotomyskimi poetami

Młodzi raperzy zaprezentowali swój warsztat wokalny, Martyna, Julia i Zuzanna zinterpretowały wiersze mistrzów słowa, były też pytania do poetów i tłustoczwartkowe pączki. Koordynatorką projektu jest Małgorzata Kaczmarek.

Otwarto szatnie na medal

22 lutego odbyło się oficjalne oddanie do użytku wyremontowanych szatni sportowych w Borui Kościelnej i Bukowcu. Zadanie zostało zrealizowane w ramach przedsięwzięcia „Remont szatni wiejskiej w Borui Kościelnej i Bukowcu, gmina Nowy Tomyśl", dofinansowanego ze środków Samorządu Województwa Wielkopolskiego, w ramach programu „Szatnia na medal". Podczas remontu w Borui Kościelnej przeprowadzono m. in.: demontaż starych okładzin, sufitów i okien, wyłożenie nowych płytek, wykonanie elewacji zewnętrznej oraz ocieplenie dachu. W Bukowcu natomiast wykonano renowację pokrycia dachu. Podczas uroczystości w Borui Kościelnej, jako pierwszy, głos zabrał burmistrz Włodzimierz Hibner, który w swojej wypowiedzi przytoczył historyczne fakty związane z początkami LKS „Borusja" Boruja Kościelna. Marszałek Województwa Wielkopolskiego Marek Woźniak wskazał z kolei, że unowocześnianie zaplecza sportowego nie powinno dotyczyć wyłącznie miast, lecz również małych miejscowości i klubów sportowych tam działających. Poseł na Sejm RP Jakub Rutnicki odniósł się do genezy projektu wspierania małych klubów sportowych w województwie, który zainicjowany został po wcześniejszych rozmowach z przedstawicielami LKS „Borusja" Boruja Kościelna. Uroczystego poświęcenia wyremontowanych pomieszczeń dokonał ks. Marcin Kubiak – proboszcz parafii pw. św. Marcina w Bukowcu. W uroczystym otwarciu szatni uczestniczyli samorządowcy, przedstawiciele jednostek gminnych, sołtysi, przedstawiciele klubów sportowych, dyrektorzy szkół wraz z uczniami oraz strażacy z Ochotniczych Straży Pożarnych. Po zakończeniu części oficjalnej zaproszeni goście

Uroczysty moment przecięcia wstęgi przy szatni w Borui Kościelnej

mogli obejrzeć program artystyczny przygotowany przez dzieci z Wiejskiego Domu Kultury w Bukowcu oraz z Zespołu Przedszkolno-Szkolnego w Bukowcu.

Karnawałowy pokaz hip hopu

Na scenie Nowotomyskiego Ośrodka Kultury 25 lutego wystąpiły dzieci i młodzież z sekcji tanecznej hip hop-u działającej w NOK-u. Pokaz miał na celu zaprezentowanie umiejętności młodych tancerzy, był też okazją do karnawałowego spotkania z tańcem. Na pokazie

Scenę NOK-u opanowali młodzi wykonawcy hip hopu

oczywiście nie zabrakło oddanej widowni – rodziców, rodzeństwa, koleżanek i kolegów, którzy przyszli podziwiać i wesprzeć swoich najbliższych. Pokaz przygotowała Martyna Woźniak, która jest instruktorem tańca w Nowotomyskim Ośrodku Kultury i na co dzień prowadzi grupy hiphopowe.

1112 dni w autostopowej podróży przez świat

Asia i Adam Dzieliccy z Krotoszyna, na spotkaniu Klubu Miłośników Podróży „Przez Kontynenty", działającego w nowotomyskiej bibliotece, 26 lutego państwo podzielili się z publicznością swoimi – pełnymi przygód – wspomnieniami z autostopowej podróży przez świat. Historia autostopowej i ...jachtostopowej podróży, w którą Asia i Adam wyruszyli rok po ślubie, to historia podróży z plecakiem trwającej 3 lata (1112 dni), podczas której zwiedzili kilkadziesiąt krajów. Największe wrażenie wywarły na nich: Indonezja, Australia, Pakistan, Himalaje, Nowa Zelandia, Filipiny. Cztery razy płynęli jachtostopem po dwóch oceanach, jeździli motocyklem na wysokości ponad 5 000 m n. p. m. po Himalajach, w Pakistanie przez kilka dni prowadzili auto, które wcześniej złapali na stopa, pływali z rekinami. Marzenia się spełniają. To była prawdziwa podróż ich życia. Asia i Adam Dzieliccy są znani w Internecie jako twórcy bloga „Na Nowej Drodze Życia", na którym relacjonowali swoją podróż i zgromadzili kilkadziesiąt tysięcy stałych czytelników. Do Nowego Tomyśla przyjechali ze swoją książką „Na Nowej Drodze Życia. 1112 dni w Autostopowej Podróży Przez Świat", opisującą pierwszą część ich podróżniczych przygód, tj. etap Polska-Australia. Nowotomyślanie chętnie zaopatrywali się w egzemplarze tej pełnej przygód książki, tym bardziej, że okraszonej miłymi dedykacjami.

Poznali Amerykę przez muzykę, smak i obraz

W Nowotomyskim Ośrodku Kultury28 lutego odbyło się kolejne spotkanie z cyklu: „Podróże przez melodie i smaki". Tym razem uczestnicy wydarzenia zabrani zostali do Ameryki Północnej, którą odkrywali słowem, obrazem i piosenką. Wieczór rozpoczęło otwarcie

Amerykański wieczór należał do bardzo udanych wydarzeń

wystawy fotografii Karola Budzińskiego pt. „USA w moich kadrach". Prezentowane na niej zdjęcia to pokłosie wędrówki autora przez Stany Zjednoczone. Fotograf – podróżnik ukazał m. in. piękno amerykańskich parków krajobrazowych. Po wernisażu odbył się koncert zespołu „Country Zenit", na który do naszego miasta przybyli z całej Wielkopolski, fani tego gatunku muzycznego w fantastycznych strojach kowbojskich. Nie zabrakło wspaniałej muzyki, wspólnych śpiewów i tańców. Zgodnie z założeniem całego cyklu, była to podróż także przez smaki. Nie zabrakło zatem typowych amerykańskich przysmaków, takich jak frytki i hamburgery. Na gości czekały również tradycyjne pączki, ponieważ spotkanie odbyło się w Tłusty Czwartek. Była to prawdziwa artystyczna, muzyczna i kulinarna uczta.

Wybrano nowych sołtysów oraz Rady Sołeckie

Od 23 stycznia do 28 lutego odbywały się zebrania wiejskie, podczas których mieszkańcy wybierali sołtysów i Rady Sołeckie na kadencję 2019-2023. Oto nowo wybrani sołtysi w gminie Nowy Tomyśl: Boruja Kościelna – Anna Szymkowiak, Boruja Nowa – Marzena Matusiak, Bukowiec – Leszek Drążowiak, Chojniki – Maria Starosta, Cicha Góra – Marek Bińkowski, Glinno – Estera Friedrich, Grubsko – Stefan Schulz, Jastrzębsko Stare – Henryk Krzeszowski, Kozie Laski – Małgorzata Błachowiak, Nowa Róża – Henryk Jędrzejczak, Paproć – Radosław Halasz, Przyłęk – Bogusław Nawrot, Róża – Mieczysław Szczechowiak, Sątopy – Artur Wicher, Sękowo – Piotr Protas, Stary Tomyśl – Monika Dębicka, Szarki – Bożena Pierzyńska, Wytomyślu – Danuta Sobieraj.

Sportowy plebiscyt

W Nowotomyskim Ośrodku Kultury 28 lutego odbyła się II Gala Sportu za rok 2018. Jej celem było wyłonienie poprzez głosowanie sportowców, działających na terenie miasta i gminy Nowy Tomyśl, którzy osiągnęli szczególne sukcesy sportowe. Karty do głosowania otrzymało łącznie 27 klubów sportowych i stowarzyszeń, pięć z nich zgłosiło swoich zawodników do udziału w plebiscycie. Tytuł Sportowca Roku 2018 Miasta i Gminy Nowy Tomyśl otrzymał Olivier Skrzypczak – zapaśnik, który na swoim koncie ma m. in. tytuł Mistrza Europy Młodzików. Na II miejscu uplasowała się Kalina Pylińska, która odnosi sukcesy w piłce siatkowej. III miejsce przyznano Maciejowi Korbankowi – najlepszemu strzelcowi XX Wielkopolskich Igrzysk Dzieci w Unihokeju. IV miejsce zajęła Aleksandra Wittchen, a V-Bartosz Galas. Każdy z uczestników został uhonorowany specjalną statuetką, nagrodą rzeczową oraz różą. Podziękowano też trenerom, którzy włożyli ogromną pracę w przygotowanie zawodników. Ponadto dyrektor OSiR-u Artur Łoziński, w porozumieniu z burmistrzem Włodzimierzem Hibnerem, przekazali specjalne podziękowania Ludowemu Klubowi Sportowemu „Budowlani Całus", dzięki któremu Nowy Tomyśl jest rozpoznawalny na sportowej mapie Polski.

Uhonorowano sołtysów z naszej gminy

1 marca odbyło się uroczyste nadanie sztandaru oraz ogólne zebranie członków Stowarzyszenia Sołtysów Powiatu Nowotomyskiego. Podczas uroczystości wręczono sołtysom wyróżnienia. Uhonorowanymi sołtysami z Gminy Nowy Tomyśl zostali: Anna Szymkowiak – sołtys Borui Kościelnej, Leszek Drążkowiak – sołtys Bukowca oraz Marek Bińkowski – sołtys Cichej Góry.

Święto Kobiecości 2019

W ramach tegorocznego Święta Kobiecości, Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Nowym Tomyślu zaprosiła panie na trzy różnorodne wydarzenia, w tym otwarcie interesującej wystawy, pokaz stylowych upięć włosów i wiosennego makijażu oraz muzyczną niespodziankę. „Na poznańską mod (ł) ę. W XIX – wiecznej garderobie" – to tytuł wystawy podejmującej temat dawnej poznańskiej mody, historii stroju i popularnych modowych trendów z przełomu XIX i XX wieku, której otwarcie miało miejsce 4 marca. Goście wieczoru: Karolina Tomczyk-Kozioł i Agnieszka Urbańska z Działu Zbiorów Specjalnych poznańskiej Biblioteki Raczyńskich oraz Anna Stachowiak – twórczyni prezentowanych historycznych kreacji pokazały czar dawnej elegancji. Wystawa podejmująca temat mody w Poznaniu w okresie od początku XIX wieku do wybuchu pierwszej wojny światowej, przybliża poszczególne elementy garderoby damskiej, męskiej i dziecięcej, historię stroju w tym okresie, popularne trendy, akcesoria odzieżowe oraz reklamy i anonse firm, w których poznaniacy mogli zaopatrywać się w ubrania. Wystawa miała swoją pierwszą odsłonę w maju 2017 r. w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu, a jej twórczyniami, osobami które wyszukały te wszystkie informacje, materiały ikonograficzne i tzw. smaczki, są pracujące właśnie w Bibliotece Raczyńskich: Karolina Tomczyk-Kozioł i Agnieszka Urbańska. Materiały zdigitalizował Jarosław Noskowiak, a graficznie wystawę opracował Sławomir Pacholczyk. Tego wieczoru w bibliotece prezentowana była również książka pt. „Ach, ten gorset" z serii „Poznaj Poznań", wydana przez Wydawnictwo św. Wojciecha, której autorkami są goszczące w bibliotece panie. „Wiosenny look" – to druga propozycja nowotomyskiej biblioteki w ramach tegorocznego Święta Kobiecości. Zainaugurowała ona cykl spotkań klubowych, które będą odbywały się pod hasłem „Wyspa Kobiet". Jak sugeruje tytuł, będzie to zaproszenie do podjęcia interesujących kobiety problemów z różnych dziedzin życia. Gościem pierwszego spotkania z tego cyklu, które miało miejsce 5 marca, była niezwykle uta-

Jedną z propozycji tegorocznego Święta Kobiecości był wiosenny look wykonany przez Olgę Denysko

lentowana stylistka fryzur i specjalistka od makijażu – Olga Denysko z Ukrainy. Pani Olga wyczarowała romantyczne upięcie, zgrabną krótką fryzurkę, loki na skarpetki oraz muśnięty wiosną makijaż. „Sam sobie zrób kanapkę" – to trzecia i ostatnia biblioteczna propozycja z okazji Święta Kobiecości, tym razem muzyczna. 7 marca w ramach cyklu „Czwartkowych wieczorów literacko-muzycznych", w zabawnym, bardzo zróżnicowanym, profesjonalnie przygotowanym programie, poświęconym relacjom damsko-męskim, wystąpił poznański kabaret „Klub Szyderców Bis" w składzie: Dominika Dobrosielska (wokalistka), Krzysztof Dziuba (aktor, wokalista), Przemek Mazurek (autor scenariuszy, kompozytor, autor tekstów i wykonawca) oraz Michał Ruksza (pianino). Biblioteczna publiczność doskonale bawiła się, zarówno przy znanych polskich przebojach, jak i autorskich utworach kabaretu.

XVII Chóralny Podkoziołek

W ostatni wtorek karnawału 5 marca, tradycyjnie w Nowotomyskim Ośrodku Kultury odbył się Chóralny Podkoziołek. W tym roku była to już siedemnasta odsłona tego wydarzenia. Do Nowego Tomyśla przybyło 14 zespołów śpiewaczych z terenu gminy i powiatu. Na scenie wystąpiły grupy wokalne: „Niespodzianka", „Śpiewający Nauczyciele", „Jarzębina" i „Wiklinki" z Nowego Tomyśla, „Wytomyślanie" z Wytomyśla, „Lwówianki" i „Mała Grupa Społeczna" ze Lwówka, Chór „Melodia" i „Arkadia" z Borui Kościelnej, „Wesoła Ferajna" ze Zbąszynia, „Ojej" i Zespół Seniorów z Bukowca, „Bolewiczanie" z Bolewic oraz „Wiaruchna" z Urbanowa. Wszystkie zespoły otrzymały pamiątkowe dyplomy, statuetki oraz róże. Piękne stroje, znane i lubiane utwory, ciekawe aranżacje i doskonały humor sprawiły, że wieczór upłynął w doskonałej muzycznej atmosferze. Nie zabrakło oczywiście wspólnej zabawy tanecznej, która zgodnie z „podkoziołkową" tradycją zakończyła się o północy.

Podczas Chóralnego Podkoziołka wystąpił m. in. zespół „Wytomyślanie" pod dyrekcją Karola Rogacza

Świętowały panie z Domu Dziennego Pobytu

W Domu Dziennego Pobytu w Nowym Tomyślu 7 marca odbyło się spotkanie z okazji Dnia Kobiet. Burmistrz Włodzimierz Hibner wraz z przewodniczącym Rady Miejskiej Markiem Ratajczakiem wręczyli wszystkim paniom piękne tulipany. Po złożeniu życzeń zaserwowano słodki poczęstunek, a potem odbył się występ muzyczny oraz wykonano pamiątkowe zdjęcia.

Dzień Kobiet z Hanną Śleszyńską

Z okazji Dnia Kobiet 8 marca na scenie Nowotomyskiego Ośrodka Kultury wystąpiła Hanna Śleszyńska – aktorka teatralna, filmowa i kabaretowa, piosenkarka, niesamowita kobieta, wulkan energii i talentu. Jej recital był prawdziwą ucztą muzyczną i wokalną, połączoną z dużą dawką dobrego humoru. Publiczność mogła usłyszeć m. in. wielkie hity musicalowe, wykonane po polsku i w polskiej adaptacji m. in.: song Brechta – „Pieśń o żuciu gumy", „Grande valsefrott" Jonasza Kofty – pastisz „Grande Valse Brillante" Ewy Demarczyk, humorystyczne teksty Waligórskiego „Kariera Marysi" i „Ballada ćwiczebna na tempo i dykcję", a także: „Windą do nieba" zespołu „Dwa plus jeden". Repertuar muzyczny Hanny Śleszyńskiej wykracza poza obszary zarezerwowane dla kultury pop. Koncert udowodnił, że Hanna Śleszyńska to nie tylko doskonała aktorka, ale również świetna wokalistka. Po koncercie wszystkie panie spotkały się przy kawie, herbacie i słodkim poczęstunku.

Hanna Śleszyńska podczas występu w Nowotomyskim Ośrodku Kultury

Osobowości Roku 2018

W Centrum Kongresowo – Dydaktycznym Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu 11 marca odbyła się uroczysta gala plebiscytu „Osobowość Roku 2018", zorganizowana przez „Głos Wielkopolski". Wśród zwycięzców etapu powiatowego znaleźli się: w kategorii „Samorządność i społeczność lokalna" – Burmistrz Nowego Tomyśla Włodzimierz Hibner, w kategorii „Działalność społeczna i charytatywna" – Leszek Kin, prezes Graciarskiej Grupy LOK, a w kategorii „Kultura" – Anna Antuszewska, właści-

cielka Prywatnego Ogniska Muzycznego. Burmistrz Nowego Tomyśla Włodzimierz Hibner zajął również III miejsce w Wielkopolsce w kategorii „Samorządność i społeczność lokalna", w której nominowany był za reelekcję w wyborach samorządowych oraz pozyskanie kilku milionów złotych na rewitalizację parków.

Spotkanie z Rzecznikiem Praw Obywatelskich

W auli Wyższej Szkoły Pedagogiki i Administracji w Nowym Tomyślu 14 marca odbyło się spotkanie z Adamem Bodnarem Rzecznikiem Praw Obywatelskich Podczas spotkania rzecznik opowiedział o swojej pracy i kompetencjach. W trakcie spotkania oraz indywidualnie po spotkaniu była możliwość bezpośredniego zgłaszania rzecznikowi swoich problemów. Wizyta w Nowym Tomyślu to jedno z wielu spotkań regionalnych z udziałem rzecznika Adama Bodnara i jego współpracowników. Od września 2015 roku, czyli od początku kadencji Rzecznika Praw Obywatelskich, jego biuro zorganizowało podobne wydarzenia w ponad 150 miejscowościach.

Od Ziemi Ognistej do Alaski

Wiele okazji do wzruszeń i wyrażenia podziwu mieli uczestnicy kolejnego spotkania Klubu Miłośników Podroży „Przez Kontynenty". Gościem, który 20 marca odwiedził Miejską i Powiatową Bibliotekę Publiczną w Nowym Tomyślu, był Michał Woroch – podróżnik i fotograf, który opowiedział o nietypowej podróży, jaką odbył z Ziemi Ognistej – przez dwie Ameryki – aż na Alaske?. Dwóch przyjaciół na wo? zkach inwalidzkich rzuciło wyzwanie trasie, a przy okazji – samym sobie. Przez 12 miesięcy poruszali się Landroverem Defenderem, do kto? rego samodzielnie zaprojektowali szereg udogodnień. I mimo wielu trudności doskonale sobie poradzili. Początkowo, kiedy dzielili się z innymi swoim pomysłem, pukano się

Michał Woroch opowiedział o tym, jak przemierzył na wózku inwalidzkim trasę z Ziemi Ognistej aż na Alaskę

w czoło. Pomimo wszystkich przeciwności wyruszyli jednak w podróż życia. Wheelchairtrip – to tysiące kilometrów bezdrożami Ameryki Południowej, białe piaski pustyni Atacama, rejs Amazonka? do serca dz? ungli – Iquitos, ceremonie Ayahuaski, tonie? cie w błocie, tropikalne choroby, eksplozje silnika i jeden cel: udowodnić, że można pokonać te? mordercza? trasę be? da? c niepełnosprawnym. Udowodnili to nie tylko tym, którzy śledzili ich wyczyn, którzy w nich wierzyli lub też wątpili, ale przede wszystkim samym sobie. Zapisem tych budzących podziw przeżyć jest książka „Krok po kroku", w której Michał Woroch zawarł ich opis.

Eko-spotkanie na Dzień Lasu

Z okazji pierwszego dnia wiosny oraz Międzynarodowego Dnia Lasu, 21 marca, Nowotomyski Ośrodek Kultury przygotował warsztaty plastyczne, podczas których dzieci wykonywały eko-ptaszki z papieru. Z dziećmi spotkał się Krzysztof Borowiak, reprezentujący Nadleśnictwo Grodzisk, podleśniczy w Gninie, Podczas spotkania w bardzo ciekawy i przystępny sposób przekazał dzieciom wiele interesujących i ważnych informacji dotyczących lasu. Dzieci dowiedziały się m. in.: jakie mieszkają tam zwierzęta, jakie można spotkać rośliny i – przede wszystkim – jak należy się zachowywać podczas leśnych spacerów. A wszystko to w formie zabawy i konkursów. W podziękowaniu dzieci wręczyły panu podleśniczemu, specjalnie na tę okazję przyniesione, smakołyki dla leśnych zwierząt.

Młodzi eko-nowotomyślanie zebrali pokarm dla zwierząt

II Nowotomyski Festiwal Improwizacji Scenicznej

W Nowotomyskim Ośrodku Kultury 23 marca odbył się II Nowotomyski Festiwal Improwizacji Scenicznej. Wieczór rozpoczęli gospodarze i organizatorzy wydarzenia „Kurnik Impro", którzy odegrali scenki wybrane przez fanów w facebookowym głosowaniu. Drugi na scenie zaprezentował się duet z krakowskiej „Grupa Sic!" – Ania i Paweł odegrali kilkanaście scen na podstawie zebranych od publiczności sugestii. Następnie wystąpiło „Trio:

Drukała Poprawa Ratajczak". Po przerwie kawowej, podczas której każdy mógł poczęstować się świeżym ciastem upieczonym przez kurnikowiczów, przyszedł czas na gwiazdę festiwalu. „Poławiacze Pereł Improv" – Teatrz Lublina – również zaprezentowali krótkie formy. Gry bardzo angażowały przybyłą publiczność, która chętnie brała udział we wszystkich zabawach. Aktorzy oczarowali swoim profesjonalizmem i sceniczną swobodą. Festiwal obfitował w zdarzenia zaskakujące i nieoczywiste, było sporo emocji, uczuć, ale przede wszystkim świetnej zabawy.

Moja pieśń o...

Poeci skupieni wokół Nowotomyskiego Piętra Wyrazów Literackich, działającego w nowotomyskiej bibliotece oraz nowotomyscy miłośnicy słowa pisanego 26 marca wzięli udział w wieczorze zatytułowanym „Moja pieśń o..." Gościem wieczoru była Teresa Tomsia – poznańska poetka i eseistka, autorka tekstów pieśni i piosenek, animatorka kultury. Z uwagi na tegoroczne obchody Roku Moniuszkowskiego mówiła o związkach poezji z muzyką i zaprosiła do wspólnego wsłuchania się w pieśni Moniuszki oraz w te współczesne, zaprezentowała również książki swojego autorstwa i tomiki poezji. Poeci biorący udział w spotkaniu podzielili się swoimi najnowszymi wierszami, a poetka życzliwie je komentowała, doszukując się w nich znamion pieśni. Miłą niespodzianką wieczoru była obecność Józefa Kowalonka, członka kapeli „Zza Winkla", który zaśpiewał piosenkę „O powstańcu spod Lubonia" do słów gościa wieczoru. Natomiast w nawiązaniu do Światowego Dnia Poezji, który obchodziliśmy 21 marca, dyrektor biblioteki Lucyna Kończal-Gnap obdarowała wszystkich uczestników spotkania cukierkami z poetyckimi cytatami.

Teresa Tomsia zawitała ze swoją poezją do nowotomyskiej biblioteki

Teatr w walizce 2019

Coroczny „Teatr w Walizce" odbywał się w tym roku 27 i 28 marca. W pierwszym dniu Przeglądu Małych Form Teatralnych udział wzięły grupy przedszkolne, natomiast w drugim

na deskach Nowotomyskiego Ośrodka Kultury spotkały się grupy prezentujące się w kategoriach: przedszkole, dzieci młodsze, dzieci starsze oraz młodzież. W przeglądzie uczestniczyło 17 zespołów, łącznie 351 aktorów i pełna widownia dzieci, młodzieży, rodziców, nauczycieli i opiekunów. W pierwszym dniu zaprezentowało się osiem przedszkoli z gminy Nowy Tomyśl, natomiast w drugim dniu dziewięć zespołów z Nowego Tomyśla, Lwówka, Opalenicy, Kościana i Poznania. Każdego dnia widownia była pełna. Oglądano spektakle, trwały też ostatnie ćwiczenia dykcji, ruchu, posługiwania się rekwizytami. Częstowano się pączkami i grochówką. Za udział w przeglądzie wszyscy uczestnicy otrzymali plakietki, słodycze, dyplomy indywidualne i – dla grup – statuetki i okolicznościowe gadżety. Organizatorem imprezy była Komenda Hufca ZHP im. Emilii Sczanieckiej w Nowym Tomyślu, przy wsparciu i zaangażowaniu Nowotomyskiego Ośrodka Kultury oraz finansowym udziale Gminy Nowy Tomyśl, Zarządu Powiatu Nowotomyskiego, Miasta i Gminy Lwówek. Materialnym wsparciem objęła też imprezę Firma „Komplet Polska", obdarowując uczestników 4500 smacznych pączków z marmoladą i czekoladą.

Przez dwa marcowe dni scenę NOK-u opanowali młodzi, zdolni aktorzy

Spotkanie z Panem Kuleczką

Popołudnie 29 marca, w Strefie Koloru nowotomyskiej biblioteki, było wyjątkowo gwarne i obfitowało w atrakcje. Tego dnia bowiem licznie zgromadzeni czytelnicy spotkali się z Panem Kuleczką – znanym i lubianym bohaterem książek dla dzieci autorstwa Wojciecha Widłaka. Spotkanie odbyło się w ramach cyklu „Godziny dla Rodziny", w związku z czym wśród uczestników spore grono stanowili również dorośli. W rolę literackiego bohatera wcielił się aktor Piotr Witoń, który niejednokrotnie gościł w bibliotece, zaskarbiając sobie sympatię uczestników bibliotecznych spotkań. Tym razem, jako Pan Kuleczka, zaprosił dzieci do wspólnej zabawy i lektury. Czytaną na głos książką była oczywiście pierwsza część przygód Pana Kuleczki i jego trzech sympatycznych

zwierzątek: kaczki Katastrofy, psa Pypcia i muchy Bzyk-Bzyk. Po lekturze nadszedł czas na zabawę. Dzieci z uśmiechem na ustach zamieniły się w piratów, a następnie w meble stanowiące wyposażenie mieszkania Pana Kuleczki. Liczyły również, ile razy kaczka Katastrofa okrążyła bibliotekę, a na zakończenie otrzymały zakładki do książek. Żadne dziecko nie wyszło ze spotkania z pustymi rękoma, zwłaszcza dzieci objęte ogólnopolską akcją Instytutu Książki „Mała książka – wielki człowiek". Trzylatki, które za swoją czytelniczą aktywność uzbierały już 10 naklejek na Kartach Małego Czytelnika, zasłużyły na dyplomy, a spotkanie z Panem Kuleczką stanowiło świetną okazję do ich wręczenia.

Szkoła i nauczyciel w obliczu cyfrowej transformacji

Od 29 do 31 marca w Nowym Tomyślu odbyła się piętnasta edycja ogólnopolskiej Konferencji Administratorów Szkolnych Sieci Komputerowych KASSK 2019. Organizatorem przedsięwzięcia była Szkoła Podstawowa nr 3 im. Feliksa Szołdrskiego w Nowym Tomyślu. Tegoroczna edycja przebiegała pod hasłem „Szkoła i nauczyciel w obliczu cyfrowej transformacji". Uroczysta inauguracja konferencji odbyła się 29 marca w sali widowiskowej Nowotomyskiego Ośrodka Kultury. Uczestników konferencji powitali: dyrektor Nowotomyskiego Ośrodka Kultury Beata Baran oraz p. o. dyrektora Szkoły Podstawowej nr 3 Dariusz Stachecki. Zaproszenie na inaugurację przyjęli m. in.: poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Jakub Rutnicki, przedstawiciele Ministerstwa Edukacji Narodowej – Rafał Lew-Starowiczi Tomasz Kulasa, wicekurator oświaty Zbigniew Talaga, dyrektor Wydziału Rozwoju Edukacji Małgorzata Wilczyńska-Grześ, starszy wizytator Grażyna Pogonowska, Starosta Nowotomyski Andrzej Wilkoński oraz przewodniczący Rady Miejskiej w Nowym Tomyślu Marek Ratajczak. Poznańskie Centrum Superkomputerowo – Sieciowe reprezentowali: dy-

Ważnym wydarzeniem konferencji było podpisanie umowy partnerskiej pomiędzy Gminą Nowy Tomyśl a Poznańskim Centrum Superkomputerowo – Sieciowym

rektor dr inż. Cezary Mazurek i dr hab. inż. Krzysztof Kurowski. Obecny był także Maciej Borowiecki – dyrektor Ośrodka Edukacji Informatycznej i Zastosowań Komputerów w Warszawie.

Oficjalnego otwarcia XV edycji KASSK dokonał Burmistrz Nowego Tomyśla Włodzimierz Hibner. Ważnym wydarzeniem tegorocznej konferencji było podpisanie umowy partnerskiej pomiędzy Gminą Nowy Tomyśl a Poznańskim Centrum Superkomputerowo – Sieciowym. Dokument zapewnia dostarczenie, w ramach ogólnopolskiego pilotażu, całego wachlarza usług edukacyjnych. Warto podkreślić, że Gmina Nowy Tomyśl jest pierwszym w Polsce samorządem, z którym została podpisana taka umowa. W ramach konferencji organizatorzy przygotowali szereg wykładów i warsztatów dla nauczycieli wszystkich przedmiotów. Spotkanie było również okazją do wymiany doświadczeń, wynikających z nauczania programowania na każdym etapie edukacyjnym. W dużym stopniu zwracano uwagę na walor edukacyjny Internetu i sposoby wykorzystania jego potencjału w pracy z uczniami.

Tekst: Marzena Kortus, Izabela Putz
Zdjęcia: Archiwum Urzędu Miejskiego w Nowym Tomyślu, Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyślu, Nowotomyskiego Ośrodka Kultury

Jan Bąbelek

mieszkaniec Wytomyśla. Z wykształcenia technik rolnik, społecznik, wieloletni członek OSP w Wytomyślu; z zamiłowania regionalista i pasjonat lokalnej historii. Współtworzy Nowotomyską Galerię Internetową. Publikuje w tygodniku parafii pw. św. Michała Archanioła w Wytomyślu pt. nowotomyskiej „Myśl".

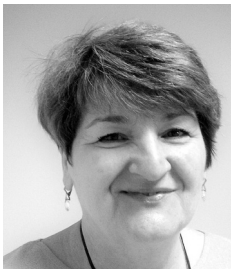

Barbara Cyprowska

absolwentka Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. Od 38 lat zatrudniona w Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowym Tomyślu, w tym 19 lat na stanowisku członka Zarządu. Z zamiłowania podróżniczka, lubiąca głównie wędrówki górskie.

Lucyna Kończal-Gnap

polonistka i bibliotekarz, absolwentka polonistyki na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz studiów podyplomowych na kierunku bibliotekoznawstwo i informacja naukowa. Nauczycielka z wieloletnim stażem. Od 2012 roku dyrektor Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyślu. Wiceprezes Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego. Animatorka wielu wydarzeń kulturalnych, działań edukacyjnych i wydawniczych. Zainteresowania: literatura piękna, poezja śpiewana, film, turystyka i edukacja regionalna.

Marzena Kortus

inspektor w Urzędzie Miejskim w Nowym Tomyślu. Zainteresowania: literatura, fotografia i kulinaria. Publikowała w prasie codziennej i periodykach: „Kronika Wielkopolski" i „Przegląd Wielkopolski".

Martyna Nowosadzka
absolwentka kulturoznawstwa na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu, pracownik Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Nowym Tomyślu, animatorka działań edukacyjnych i kulturalnych dla dzieci i młodzieży. Z zamiłowaniem czyta, zarówno Manna, jak i Masłowską. Podróżuje po Polsce i jeździ na snowboardzie.

Izabela Putz
romanistka, specjalista ds. animacji kultury w Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Nowym Tomyślu. Zainteresowania: psychologia społeczna, realia społeczno-polityczne, kultura Białorusi i Ukrainy, a także muzyka i literatura francuska.

Damian Rożek-Pawłowski
politolog, dziennikarz, bibliotekarz. Na co dzień pracuje w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu. Od 2013 roku jest stałym współpracownikiem „Przeglądu Nowotomyskiego", w którym publikuje cykl artykułów poświęconych mieszkańcom Nowego Tomyśla i okolic. Prowadzi autorski blog prezentujący nowotomyską przeszłość poprzednilokatorzy. blogspot. com

Tomasz Siwiński
pedagog z wykształcenia. Wicedyrektor Szkoły Podstawowej nr 1. Od urodzenia mieszkający w Nowym Tomyślu. Hobbystycznie zajmuje się dziennikarstwem sportowym, stara się skrupulatnie dokumentować i opisywać dzieje sportu, podporządkowując temu zadaniu sporą część swojego życia. Inne zainteresowania: patologie społeczne, polskie kino, rock and roll, numizmatyka.

SPIS TREŚCI

Z ŻAŁOBNEJ KARTY
Andrzej Wałęsa 2

ŚLADAMI PRZESZŁOŚCI
Tadeusz Pawlak, *Kronika oświaty nowotomyskiej* (cz. 3) 3
Jan Bąbelek, *Ojciec Baltazar - bernardyn z Wytomyśla i jego zakonni współbracia ze Lwówka i Zbąszynia* 47
Tomasz Siwiński, *Działalność Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" Nowym Tomyślu w latach 1922 -1939* 62

TU I TERAZ
Damian Rożek - Pawłowski, *O cyklu wydawniczym „Sagi nowotomyskich rodów"...* 72
Barbara Cyprowska, *Spółdzielnia Mieszkaniowa w Nowym Tomyślu w roku 60. lecia* 77

LUDZIE I ICH PASJE...
Martyna Nowosadzka, *Ta adrenalina, ten zapach dymu...* Rozmowa z 85

ODCZYTANE NA NOWO...
Bogumił Wojcieszak, *Opalenicka tajna oświata w latach II wojny światowej* 100

Z DZIAŁALNOŚCI NTK
Sprawozdanie Zarządu Nowotomyskiego Towarzystwa Kulturalnego z działalności w 2018 roku 105
Lucyna Kończal - Gnap, *Filar Kultury 2019* 110

Z TEKI ... Anny Zaradnej i Szymona Pigli
Grażyna Matuszak, Szymon Pigla, *Sleeveface,czyli ożywianie kultowych okładek płyt* 115

KRONIKA WYDARZEŃ
styczeń - marzec 2019 roku 127

AUTORZY 158